Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen

Zeszyt 3—4 Tom VI

LUDWIK LANDAU

Koszt administracji publicznej i obciążenie podatkowe w dochodzie społecznym Polski

§ 1. Pojęcia podstawowe. Wydatki, jakie czyni Państwo oraz inne ciała publiczno-prawne (organy samorządu terytorjalnego i gospodarczego) w ramach działalności administracyjnej — t. j. abstrahując od wydatków dokonywanych przy prowadzeniu przedsiębiorstw — podzielić można na dwie zasadnicze grupy. Jedną z nich stanowi koszt administracji w ścisłem znaczeniu: są to zatem wydatki, będące kosztem nabycia pracy i dóbr, zużywanych przez Państwo i samorządy przy wykonywaniu pełnionych przez nie funkcyj: 1) przy „produkowaniu usług", a więc wykonywaniu ochrony bezpieczeństwa i porządku i strzeżeniu ustalonego ustroju politycznego i społecznego, zapewnianiu bezpieczeństwa Państwa od zewnątrz, dostarczaniu bezpłatnie obywatelom pewnych urządzeń uznanych za dobra użytku ogólnego (utrzymywanie dróg, prowadzenie szkół powszechnych i t. p.), wreszcie wykonywaniu czynności umożliwiających utrzymywanie w ruchu całego tego aparatu (administracja ogólna i skarbowa); 2) przy dokonywaniu inwestycyj publicznych (drogi, budynki dla administracji wraz ze szkolnictwem i t. p.). Cechą charakterystyczną tych wszystkich wydatków jest to, że jeśli przy dokonywaniu ich powstaje czyjaś siła nabywcza — płace pracowników publicznych oraz dochody przedsiębiorców i płace pracowników w przedsiębiorstwach wykonywających zamówienia publiczne — to nie stanowi to celu istotnego, a w każdym razie nie wyczerpuje efektów wydatków. Natomiast drugą kategorję stanowią wydatki publiczne, polegające tylko na przekazaniu odnośnych sum do czyjejś dyspozycji bez żadnych świadczeń wzajemnych; innemi słowami, czyniąc te wydatki, Państwo (czy inna instytucja publiczno-prawna) zużywa uzyskane z podatków środki nie na pokrycie kosztów swej działalności, ale tylko na spowodowanie pewnych przesunięć w rozkładzie siły nabywczej. Wynikać to może z różnych względów. W pewnej części są to przesunięcia, które Państwo realizuje dla osiągnięcia określonych celów polityki gospodarczej: tu należą premje eksportowe, wypłacane dla uczynienia wywozu rentownym, subwencje udzielane różnym gałęziom gospodarstwa jak np. wydatki na popieranie rolnictwa, na subwencjonowanie budownictwa i t. p. Niekiedy kieruje się Państwo względami socjalnemi, np. uzupełniając środki ubezpieczeń na wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych. dostarczając środków na prowadzenie akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych, przyznając renty inwalidom wojennym i t. d. Wreszcie w pewnej części przesunięcia powodowane przez Państwo w rozkładzie siły nabywczej są związane z działalnością jego w zakresie administracji w ścisłem znaczeniu, nie stanowiąc jednak kosztów bieżącej działalności i nawet nie zależąc od rozmiarów tej działalności bieżącej. Do tej kategorji należą w pierwszym rzędzie wydatki na spłatę i oprocentowanie długów: długi te powstały w wyniku prowadzonej w różnych okresach działalności (i wtedy odpowiednie sumy wchodziły do wydatków), ale sumy dziś zużywane na ich obsługę nie są zależne od obecnej działalności administracji — ani od jej rozmiarów ani od kosztów. Zbliżony charakter mają wydatki na emerytury. W wydatkach tych rozróżnić można — jeśli idzie o stosunki w Polsce — dwie części: jedną stanowi ta część wydatków, która odpowiada normalnemu kontyngentowi emerytów i której odpowiednikiem są w przybliżeniu składki emerytalne — w tym zakresie Państwo wykonywa funkcje ubezpieczenia emerytalnego; drugą część stanowią wydatki na emerytury wynikłe z przeprowadzanych w różnych okresach redukcyj, a zwłaszcza z uwzględnienia dawnej służby i pracy zaborczej — w tym wypadku Państwo kieruje się względami analogicznemi jak przy wypłacaniu rent inwalidzkich. Cechą ogólną tych wszystkich wydatków jest to, że uskutecz-

niając je, Państwo nie absorbuje w żadnej mierze czynników wytwórczych, podczas gdy przy wydatkach drugiej kategorji, zostają one zużyte na produkcję „usług publicznych" — powiększają w tej postaci zasób dóbr i usług, jakie ma do dyspozycji dane społeczeństwo.

Czy wartość „usług publicznych" należy traktować jako część dochodu społecznego? Zależy to oczywiście od sposobu ujmowania dochodu społecznego. Dochód społeczny — to efekt działalności produkcyjnej kraju, składający się z sumy dóbr i usług skonsumowanych przez ludność oraz dóbr skapitalizowanych. Otóż wytwarzanie usług oddawanych przez Państwo i inne organizacje publiczne stanowi część działalności produkcyjnej kraju; czy jednak usługi te mają być traktowane jako składnik uwzględniany przy mierzeniu efektu całokształtu działalności produkcyjnej? Można na to pytanie odpowiedzieć twierdząco, uważając, że dobrami, z których korzysta ludność, jest obok żywności, odzieży, mieszkania, komunikacji, usług zaspokajających potrzeby kulturalne także opieka prawna i korzystanie z pewnych urządzeń, otrzymywane od Państwa i samorządów; że sytuacja ludności może się poprawić nietylko przez zdobywanie większych ilości żywności, odzieży i t. p., ale także przez korzystanie z lepszych urządzeń (np. z lepszych bruków i dróg, z lepszego oświetlenia ulic, z lepiej i obficiej urządzonych parków, z lepszych szkół powszechnych, z lepszej ochrony prawnej i obrony od zewnątrz, ze sprawniejszego załatwiania spraw w urzędach i t. p.). Można jednak również odpowiedzieć na to pytanie negatywnie, traktując wszystkie te urządzenia jako etap przejściowy w produkowaniu dóbr ostatecznej konsumcji, jako czynniki, których efektem będzie — przez ułatwienie działalności gospodarczej w ścisłem znaczeniu — powiększenie ilości produkowanej i konsumowanej żywności, odzieży i t. p. Wybór tego czy tamtego ujęcia nie da się uzasadnić logicznie i jest tylko sprawą pewnej konwencji. W zasadzie przy przeprowadzaniu szacunków dochodu społecznego stosowane jest ujęcie włączające wszelkie „usługi publiczne" do dochodu: tak postępuje się np. w szacunkach dochodu społecznego w Niemczech (obliczenia Urzędu Statystycznego Rzeszy), w Anglji (obliczenia Clarka), w Stanach Zjednoczonych (obliczenia Kinga). W opublikowanem przez Instytut obliczeniu dochodu społecznego w Polsce przyjęto inne rozwiązanie, uwzględniając mianowicie tylko część, która nie różni się od usług analogicznych kupowanych: usługi w zakresie szkolnictwa. Jeśli jednak idzie o zagadnienie, którem tu mamy się zająć, użyjemy innego pojęcia. Mówiąc o udziale kosztu administracji publicznej w dochodzie społecznym, będziemy rozumieli dochód społeczny tak, by koszt administracji stanowił jego składnik, a więc włączymy do dochodu całość „usług publicznych", wartość ich dodamy do dochodu w węższem znaczeniu. Ponieważ kwoty podatków zostały wyłączone przy obliczeniu dochodu społecznego w tem węższem znaczeniu, przez dodawanie takie otrzymamy kwotę analogiczną do sum indywidualnych dochodów brutto, z których pobierane są podatki. Analogicznie dochód społeczny rozkłada się według sposobu zużycia na: 1) sumy zużywane na nabywanie dóbr ostatecznej konsumcji oraz na kapitalizację rzeczową, 2) sumy zużywane na wytwarzanie „usług publicznych". Udział ostatniego składnika wraz z inwestycjami publicznemi w łącznej sumie traktować będziemy jako udział kosztu administracji w dochodzie społecznym.

§ 2. Zakres i metody obliczeń. Zadaniem naszem było zestawienie danych o budżecie administracji publicznej w Polsce i porównanie ich z danemi o dochodzie społecznym w latach dobrej i złej konjunktury. Ponieważ szacunek dochodu społecznego przeprowadzony był dla lat 1929 i 1933, dane budżetowe uwzględniono dla odpowiednich okresów budżetowych — lat 1929/30 i 1933/34; rok 1933/34 jest zresztą ostatnim rokiem, dla którego rozporządzamy całością potrzebnych nam materjałów cyfrowych.

Jako budżet administracji publicznej uwzględniamy: budżet państwowy — wraz z wydzielonemi z niego formalnie, a przeznaczonemi na pełnienie różnych funkcyj administracji państwowej funduszami specjalnemi[1]); budżet województwa śląskiego; oraz budżety samorządu terytorjalnego na różnych stopniach — gmin wiejskich i miast, powiatowych związków komunalnych oraz dwóch związków wojewódzkich. Nie uwzględniono natomiast samorządu gospodarczego jako stanowiącego zupełnie nieznaczną pozycję, a także ubezpieczeń społecznych, jako mających charakter odrębny od administracji w ścisłem znaczeniu[2]).

Opracowaniu podlegały dane o faktycznem wykonaniu budżetu, przyczem źródłem tych danych były: jeśli idzie o budżet państwowy — zamknięcie rachunków państwowych za r. 1929/30 i preliminarz budżetowy na r. 1935/36 (wykonanie budżetu 1933/34); jeśli idzie o budżet śląski i budżety samorządów — dane publikowane przez Główny Urząd Statystyczny[3]) o zamknięciach rachunkowych, przyczem dane o budżetach gmin wiejskich oraz—dla r. 1929/30

[1]) Uwzględnienie funduszów specjalnych ma tem większe znaczenie, że rola ich nie jest stale jednakowa, lecz podczas kryzysu wzrosła; w ten sposób budżety wykazują w pewnej mierze pozorny spadek, który dopiero przy włączeniu do obliczeń funduszów redukuje się w odpowiedni sposób.

[2]) Włączenie ubezpieczeń społecznych w małym stopniu tylko wpłynęłoby na sumę kosztu administracji publicznej, gdyż zużycie ich środków w głównej części polega na przesuwaniu siły nabywczej; zwiększyłaby się więc tylko ta druga część budżetu publicznego.

[3]) Statystyka samorządowa, Wiadomości Statystyczne, zesz. specj. 1 z r. 1932; Rocznik Statystyki 1930; Statystyka samorządowa 1933/34, Statystyka Polski, serja C, zesz. 27.

— mniejszych miast (do 20 tys. mieszkańców) oparte są na badaniach częściowych, traktowanych jako reprezentacyjne.

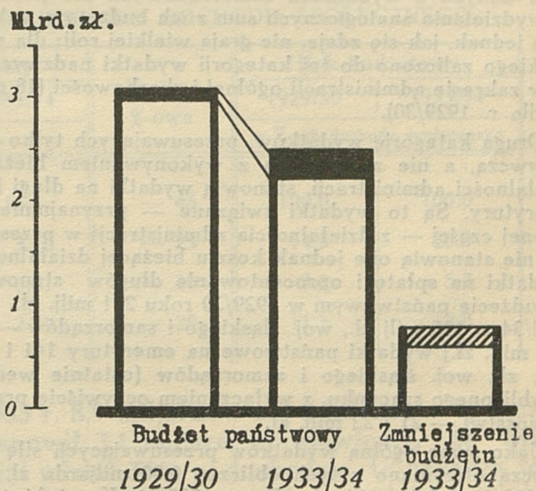
Opracowanie polegało przedewszystkiem na wprowadzeniu takich poprawek do danych, któreby wyodrębniały z sum budżetowych wydatki na administrację możliwie w pełnym, a zwłaszcza stałym zakresie, pozwalającym na przeprowadzanie porównań między dwoma badanemi okresami; następnie na wyłączeniu sum stanowiących niejako przelewy wewnętrzne w obrębie administracji, a więc sum przekazywanych przez Państwo samorządom, przez samorządy różnych stopni między sobą i t. p. — zatem sum, które dla aparatu administracyjnego traktowanego jako całość nie oznaczają faktycznych wydatków; analogicznie wyłączono składki emerytalne, które tkwią w wydatkach dwukrotnie — jako część uposażeń czynnych urzędników i jako pokrycie części kosztu emerytur. Po otrzymaniu w ten sposób rzeczywistych sum wydatków administracji publicznej przeprowadzono podział tych sum na dwie zasadnicze kategorje: sumy stanowiące przesunięcia siły nabywczej oraz sumy kosztu administracji, te ostatnie zaś rozbito na wydatki inwestycyjne i koszt produkcji „usług publicznych"; zestawiając te sumy z sumami dochodu społecznego i obliczając sumy dochodu w szerszem pojęciu (z włączeniem wartości „usług publicznych"), ustalono udział budżetu publicznego i różnych form jego zużycia, a zwłaszcza kosztu działalności administracji w dochodzie społecznym. Analizę zmian tego udziału przeprowadzono, badając ruch płac i cen płaconych przez Państwo, a więc „koszt produkcji usług publicznych", aby móc na tej podstawie oddzielić wpływ dwóch czynników: ilości usług i kosztu ich produkcji. Ta analiza umożliwia zorjentowanie się w genezie zjawiska wzrostu ciężaru budżetu, którego konsekwencją jest wzrost obciążenia podatkowego. Zjawisko to badamy w postaci ogólnej, kładąc nacisk na uchwycenie całości opodatkowania wraz z różnemi jego postaciami wymykającemi się spod obserwacji ze względów formalnych, a nie wchodząc w szczegółowe rozważania nad poszczególnemi podatkami.

Trzeba zastrzec, że wszystkie te obliczenia oparte być muszą na materjale niezawsze dość szczegółowo rozklasyfikowanym, podlegającym przytem pewnym zmianom w sposobie ujęcia i klasyfikacji; na materjale z wielu lukami oparte jest obliczanie ruchu płac i cen płaconych przy „produkowaniu usług publicznych". Obliczenia więc nie mogą być traktowane jako dające liczby ścisłe, niedokładności jednak nie mogą żadną miarą wpływać w sposób istotny na wyniki i przeszkadzać w ustaleniu zasadniczej struktury budżetu administracji publicznej i jego tendencyj rozwojowych.

Wskażmy teraz konkretnie na trudności, z jakiemi spotkały się nasze obliczenia, i metody postępowania w poszczególnych wypadkach.

W budżecie administracji państwowej do sum wykazanych jako wydatki w grupie A (Administracja) — wynoszących 2.962 milj. zł. w r. 1929/30 i 2.197 milj. zł. w r. 1933/34 — dodać trzeba było szereg pozycyj formalnie wyłączonych. Tak więc dodano sumy zwrotów ceł, które — wbrew ogólnej zasadzie budżetowania brutto — nie są uwzględniane w wydatkach, lecz potrącane z wpływów celnych. Wielką grupę uzupełnień stanowią wydatki funduszów specjalnych, częściowo istniejących już w r. 1929/30, częściowo utworzonych później, niekiedy dla przejęcia funkcyj należących poprzednio do normalnego budżetu administracji (jak np. część wydatków na szkolnictwo, wydatków na drogi), a więc: Funduszu Kwaterunku Wojskowego, Funduszu Rozbudowy Miast, Funduszu opłat studenckich; Funduszu Pracy, Państwowego Funduszu Drogowego i Drogowego Funduszu Pożyczkowego, Funduszu Szkolnego, Funduszu na rzecz szkół zawodowych, Państwowych stypendjów akademickich; budżet Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej uwzględniono — ze względu na jego specjalny charakter — tylko dla r. 1933/34 w tej części, w jakiej obejmuje on wydatki poprzednio umieszczone w budżecie administracji (Ministerstwa Reform Rolnych). Włączono również do administracji dyrekcje naczelne monopolów państwowych, jako zastępujące w tej dziedzinie służbę administracyjną. Wreszcie dla r. 1929/30 dodano dokonane z rezerw wydatki na nadzwyczajne inwestycje państwowe i na wypłatę części zaległego dodatku mieszkaniowego. Natomiast potrącono z wydatków tego roku wydatki na emerytury pocztowe, później przeniesione z budżetu administracji do budżetu przedsiębiorstwa P. P. T. i T. Przez wprowadzenie tych poprawek suma budżetu administracji podniosła się dla r. 1929/30 o 108 milj. zł., dla r. 1933/34 — o 293 milj. zł., dochodząc odpowiednio do kwot 3070 milj. zł i 2490 milj. zł.

ZMIANY BUDŻETU PAŃSTWOWEGO W LATACH 1929/30 — 1933/34



Budżet państwowy w 1929/30 i 1933/34:
C a ł y s ł u p e k — ogół wydatków;
c z a r n e p o l e — wydatki formalnie wyłączone z budżetu.

Zmniejszenie budżetu 1933/34:
C a ł y s ł u p e k — zmniejszenie formalne;
b i a ł e p o l e — zmniejszenie efektywne;
k r e s k o w a n e p o l e — wzrost wyłączeń formalnych z budżetu.

Co do wydatków woj. śląskiego i związków samorządowych nie mieliśmy żadnych wskazówek co do potrzeby przeprowadzenia poprawek dla uzyskania porównalności danych w czasie, z wyjątkiem tylko konieczności włączenia w całości wydatków na szpitale i zakłady opiekuńcze, które obecnie figurują jedynie kwotami dopłat. Pozatem wyłączono dla wyodrębnienia administracji wydatki na inwestycje przedsiębiorstw i na pokrywanie ich deficytów. Jako wydatki woj. śląskiego otrzymano dla badanych dwóch lat sumy 177 i 70 milj. zł., jako wydatki samorządów — 1012 i 635 mil. zł.

Łączne sumy wydatków na administrację publiczną, porównalne w czasie, wynoszą zatem w latach 1929/30 i

1933/34—4259 i 3195 milj. zł. W sumach tych jednak mieszczą się pewne kwoty, które tylko formalnie zostają wydane. Jedną ich kategorją są kwoty przekazywane sobie wzajemnie przez organizacje publiczno-prawne: tutaj należą sumy dotacyj państwowych dla samorządu wojewódzkiego, zasiłki i pożyczki dla gmin na budowę szkół powszechnych, zapomogi na utrzymanie i budowę dróg samorządowych, pomoc finansowa dla miast, kredyty Funduszu Pracy na prowadzenie robót itp.; kwoty przekazywane przez Skarb Śląski Państwu jako udział w dochodach woj. śląskiego; kwoty wypłacane przez samorządy innym związkom komunalnym. Sum takich otrzymaliśmy 128 milj. zł. dla r. 1929/30 i 50 milj. dla r. 1933/34. Drugą kategorją są składki emerytalne, zmniejszające odpowiednio sumę wydatków uposażeniowych (zato mieszczą się w wydatkach pełne kwoty wypłat emerytur); ze względu na brak danych uwzględniliśmy tę poprawkę tylko dla budżetu państwowego, dla którego wyniosła ona 24 milj. w r. 1929/30 i 46 milj. zł. w r. 1933/34. Po uwzględnieniu tych momentów otrzymaliśmy jako rzeczywistą wysokość budżetu administracji: 4,11 miljard. zł. w r. 1929/30 i 3,10 miljard. zł. w r. 1933/34.

Jako wydatki stanowiące tylko przesunięcie siły nabywczej potraktowano wszelkiego rodzaju subwencje, kredyty, świadczenia społeczne i t. p. Weszły tu więc premje eksportowe wypłacane w postaci zwrotów ceł, kredyty i subwencje na cele odbudowy i budownictwa, reformy rolnej, na popieranie rolnictwa, dopłaty Państwa do ubezpieczeń społecznych, a przedewszystkiem do zabezpieczenia od bezrobocia (pokrywanie deficytów Funduszu Bezrobocia), wydatki na akcję doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Łącznie z wydatkami na renty dla inwalidów wojennych pozycje te stanowią w budżecie państwowym 375 milj. zł. dla r. 1929/30, a 344 milj. zł. dla r. 1933/34. Brak dostatecznie szczegółowo zróżniczkowanych danych o wydatkach samorządowych nie pozwala na wydzielenie analogicznych sum z ich budżetów, w których jednak, jak się zdaje, nie grają wielkiej roli; dla woj. śląskiego zaliczono do tej kategorji wydatki nadzwyczajne w zakresie administracji ogólnej i skarbowości (18 milj. zł. dla r. 1929/30).

Drugą kategorję wydatków, przesuwających tylko siłę nabywczą, a nie związanych z wykonywaniem bieżącej działalności administracji, stanowią wydatki na długi i na emerytury. Są to wydatki związane — przynajmniej w pewnej części — z działalnością administracji w przeszłości, nie stanowią one jednak kosztu bieżącej działalności. Wydatki na spłatę i oprocentowanie długów stanowiły w budżecie państwowym w 1929/30 roku 251 milj. zł., a w 1933/34 r. 195 milj zł., woj. śląskiego i samorządów — 89 i 97 milj. zł.; wydatki państwowe na emerytury 141 i 152 milj. zł., woj. śląskiego i samorządów (ostatnie według przybliżonego szacunku, z wyłączeniem oczywiście przedsiębiorstw) — 21 i 22 milj. zł.

Jako sumę ogólną wydatków przesuwających siłę nabywczą otrzymano z tych obliczeń 0,90 miljarda zł. dla r. 1929/30 i 0,81 miljarda dla r. 1933/34. Koszt bieżącej działalności administracji okazuje się zatem w tych latach równy 3,21 miljard. i 2,29 miljard. zł. Sumy te według dziedzin działalności administracji rozkładają się w sposób następujący (tabliczka w drugiej szpalcie).

Liczby te dają przebieg zmian w sumach nominalnych. Aby oddzielić w nich wpływ ruchu cen (wahań kosztów produkcji działalności administracji) od ruchu rozmiarów działalności, obliczono wskaźniki cen płaconych przez Państwo za główne elementy kosztów działalności. Obliczenia te oparte są naogół na zasadach przedstawionych w jednej z dawniejszych naszych prac[1]) i mają charakter przybliżeń, których dokładność jednak jest dostateczna, gdyż wskaźnik płac pracowników państwowych, dający się dość dobrze określić, gra tu rolę dominującą. Większe odchylenie od rzeczywistości powodować może rozciągnięcie wskaźnika opartego na strukturze kosztów administracji państwowej na ogół kosztów administracji publicznej — o administracji samorządowej jednak mamy tylko ogólnikowe dane; zmiany płac zaś odbywały się naogół równolegle. Otrzymane w wyniku tych obliczeń wskaźniki przedstawiają się w sposób następujący:

WYDATKI NA DZIAŁALNOŚĆ ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ
w miljardach złotych

Dziedziny działalności	Rok budżetowy 1929/30	Rok budżetowy 1933/34
Administracja publiczna ogółem .	3.21	2.29
Inwestycje publiczne.	0.37	0.13
Działalność bieżąca	2.84	2.16
Wojsko	0.83	0.72
Policja i K. O. P.	0.20	0.15
Sądownictwo i więziennictwo .	0.12	0.09
Szkolnictwo.	0.48	0.36
Utrzymanie dróg	0.21	0.10
Pozostałe dziedziny administracji:		
państwowej	0.49	0.37
śląskiej i samorządowej . . .	0.51	0.37

WSKAŹNIKI CEN (KOSZTÓW) DZIAŁALNOŚCI ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ
w r. 1933/34 przy 1929/30 = 100

Uposażenia[2]):	
urzędników	75
policji	82
wojska	85
Wyżywienie ludzi	61
Wyżywienie zwierząt	49
Umundurowanie	64
Wydatki biurowe	83
Uzbrojenie	85
Utrzymanie dróg	78
Remont i konserwacja budowli	61
Koszty działalności administracji:	
ogółem	76
wojska	77
policji i K. O. P.	79
sądownictwa i więziennictwa	73
szkolnictwa	75
utrzymania dróg	78

Obliczenie obciążenia podatkowego przeprowadzono w szerszym zakresie niż to się robi zazwyczaj, łącząc mianowicie z podatkami różnego rodzaju opłaty. Wynikało to stąd, że rozróżnienie podatków i opłat ma, zwłaszcza ostatnio, charakter wyłącznie formalny: tak np. opłaty statystyczne, pobierane przy przywozie (oraz przy wywozie) towarów, różniąc się od ceł przeznaczeniem na specjalny cel, nie zmieniają przez to charakteru obciążenia podatkowego; opłaty na Fundusz Pracy mają charakter podatków od uposażeń i t. p. Wobec tego zrezygnowano z przeprowadzenia granicy między podatkami a opłatami jako zwrotem kosztów za specjalne czynności administracji i wszystkie opłaty włączono do obliczenia. Pozatem wliczono też podatki i opłaty pobierane na rzecz funduszów specjalnych. W ten sposób do obliczeń weszły: należności sądowe, opłaty konsularne i za paszporty zagraniczne, należytości egzekucyjne (w 1929/30 r. włączone do danin, w 1933/34 r. formalnie z nich wyłączone), podatek od lokali, opłaty na pomoc

[1]) L. Landau, Wydatki budżetowe na administrację państwową w przeciągu cyklu konjunkturalnego 1926—1931, Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, zesz. 1 z r. 1932.

[2]) Przy obliczeniu wskaźnika uposażeń wzięto pod uwagę dla r. 1929/30 poza normalnemi uposażeniami także dokonaną w 1930 r. wypłatę jednorazową zaległego dodatku mieszkaniowego, stanowiącą ok. 1,5% rocznej sumy uposażenia.

dla bezrobotnych, opłaty od pozwoleń przywozu, różne opłaty na Fundusz Pracy oraz na Państwowy Fundusz Drogowy; do wpływów celnych, liczonych kwotami netto, po potrąceniu wydatków na wypłacane w formie zwrotów ceł premje eksportowe, dodano sumy tych potrąceń; do wpływów z monopoli dodano koszt utrzymania ich dyrekcyj. W ten sposób obliczone wpływy państwowe z podatków i opłat wyniosły 2.767 milj. zł. w r. 1929/30 i 1.872 milj. zł. w r. 1933/34 (wpływy z danin i monopoli formalnie uwzględnianych w zestawieniach budżetowych — 2.622 i 1.602 milj. zł.). Ponieważ wpływy podatkowe woj. śląskiego wyniosły w tych dwóch latach odpowiednio 154 i 71 milj. zł., a samorządów — 576 i 334 milj. zł., łączne obciążenie podatkowe wyniosło 3.497 i 2.277 milj. zł. Podział tego obciążenia według typu podatków przeprowadzamy, wydzielając kilka najważniejszych grup (przyczem łączymy wpływy państwowe i samorządowe z odpowiednich źródeł):

WPŁYWY Z PODATKÓW, MONOPOLI I OPŁAT PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH
w miljardach złotych

Kategorje wpływów	Rok budżetowy 1929/30	Rok budżetowy 1933/34
Wpływy ogółem . . .	3.50	2.28
Akcyzy, cła i monopole	1.53	0.98
Podatek przemysłowy .	0 53	0.27
Podatek dochodowy. .	0.46	0.26
Inne.	0 98	0.77

Pozostaje nam wreszcie obliczenie sumy dochodu społecznego, do której odnieślibyśmy sumy wydatków administracji publicznej i sumy ściągniętych podatków dla określenia względnego obciążenia społeczeństwa kosztem utrzymywania administracji. Jak powiedzieliśmy wyżej (p. str. 76), użyjemy w tym celu „rozszerzonego" pojęcia dochodu społecznego, włączając do niego wartość usług administracji publicznej.

Dochód rynkowy w Polsce, poza usługami administracji — t. j. suma kwot pozostających ludności, po opłaceniu podatków, na potrzeby konsumcyjne wraz z całą kapitalizacją — wynosił w 1929 r. 17,3 miljardów zł., w 1933 — 8,9 miljardów zł. Dochód naturalny wsi oszacowany został dla r. 1929 na 8,2 miljardów zł., dla r. 1933 szacunek nie był przeprowadzony; aby otrzymać liczbę orjentacyjną, przyjmiemy, że w 1933 r. zmniejszył się w wartości realnej (w ilości) o 10%, co przy 40% spadku cen daje zmniejszenie w wartości nominalnej o 46% — do 4,4 miljardów zł. Razem z dochodem naturalnym otrzymujemy więc sumy 25,5 miljardów zł. w r. 1929 i 13,3 miljardów zł. w r. 1933, a po doliczeniu wartości usług administracji publicznej—odpowiednio 28,3 i 15,5 miljardów zł.

§ 3. **Budżet administracji publicznej a dochód społeczny.** Obliczony z przeprowadzeniem pewnych poprawek potrzebnych ze względów techniczno - statystycznych budżet administracji publicznej, rozbity zgodnie z uwagami wstępnemi na wydatki stanowiące tylko przesunięcia w sile nabywczej i na wydatki stanowiące koszt bieżącej działalności administracji, przedstawia się w stosunku do dochodu społecznego w sposób następujący:

BUDŻET ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W STOSUNKU DO DOCHODU SPOŁECZNEGO

Dochód, budżet	Rok budżetowy 1929/30 (w miljard. zł.)	Rok budżetowy 1933/34 (w miljard. zł.)	Zmiana %-owa	Rok budżetowy 1929/30 (w %-ach dochodu społecznego)	Rok budżetowy 1933/34 (w %-ach dochodu społecznego)
Dochód społeczny	28.3	15.5	— 45	100.0	100.0
Budżet administracji publicznej .	4.11	3.10	— 25	14.5	20.0
Przesunięcia w sile nabywczej.	0.90	0.81	— 10	3.2	5.2
Koszt działalności administracji	3.21	2 29	— 29	11.3	14.8

Zatrzymajmy się przedewszystkiem w paru słowach nad samą wysokością udziału budżetu administracji publicznej w dochodzie społecznym. Udział ten wynosi w r. 1933 20%. Jest to liczba znacznie niższa od otrzymywanych często w tego rodzaju obliczeniach, a mianowicie sięgających 35 — 40%. Poza wpływem poprawek, jakie wprowadziliśmy przy ustalaniu rzeczywistej wysokości budżetu administracji, a które nie grają z tego punktu widzenia dużej roli (są one istotne dla określenia *zmian* zachodzących w budżecie), wynika to przedewszystkiem: 1) z nieuwzględniania w tych obliczeniach dochodu naturalnego, 2) z liczenia udziału budżetu w stosunku do liczby dochodu społecznego, nie obejmującej usług publicznych. Zasadniczo włączanie czy niewłączanie tych usług do sumy dochodu społecznego jest kwestją dowolnej umowy; gdy jednak mówimy o *udziale* budżetu w dochodzie, to przez niewłączanie dojść można łatwo do nieporozumień. Jeśli wiedząc, że dochód społeczny rynkowy wynosił w 1933 r. 8,9 miljardów zł., a budżet w tym czasie stanowił 3,1 miljard. zł., powiemy, że budżet miał udział 35% w dochodzie, to oznacza to, że suma 8,9 miljardów podlega podziałowi między administrację, która zabiera 3,1 miljardów, a ludność, której na zaspokajanie potrzeb — konsumcję i akumulację — pozostaje 5,8 miljardów; tymczasem w istocie ludności pozostaje cała suma 8,9 miljardów zł. (z wyjątkiem tylko zawartej tu niewielkiej kwoty kapitalizacji publicznej), a ponadto rozporządza ona dochodem naturalnym w kwocie ok. 4,4 miljardów.

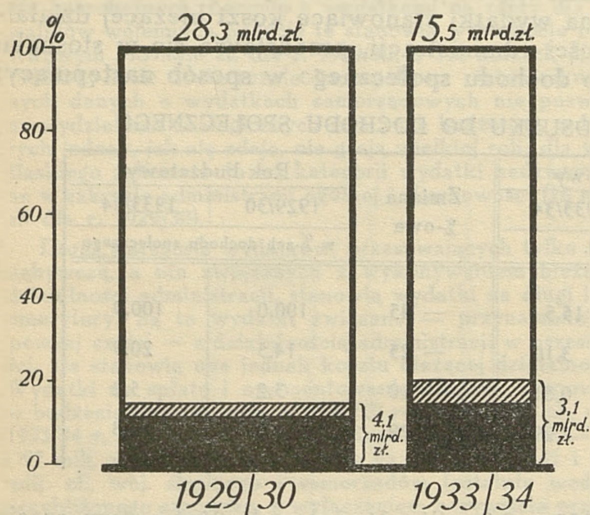
Dalej należy podkreślić, że nie cały udział budżetu, wynoszący 20% dochodu społecznego, oznacza sumy zużywane na pokrycie kosztu działalności administracji. Znaczna część — 5% ogółu dochodu—przechodzi tylko za pośrednictwem Państwa pod różnemi tytułami, bezzwrotnie lub zwrotnie (kredyty), w inne ręce, ale zostaje w rozporządzeniu ludności i zużywana jest na konsumcję lub akumulację. Tak więc na pokrycie kosztu działalności administracji publicz-

nej — na wykonywanie usług oraz na inwestycje publiczne — idzie 15% dochodu społecznego.

Wszystkie te odsetki odnoszą się do stanu z r. 1933. Jeśli przejdziemy teraz do dynamiki udziału budżetu w dochodzie społecznym, to stwierdzimy, że udział ten w latach kryzysowych silnie wzrósł.

Udział budżetu administracji publicznej w dochodzie społecznym w r. 1929 wynosił 14.5%. W ten sposób wzrost w latach kryzysowych 1929 — 1933 wyniósł 5,5%: poza tą częścią, która już w okresie dobrej konjunktury przechodziła przez budżet, dodatkowo 5,5% zostało tam skierowane — częściowo aby poprzez budżet przejść w inne ręce, częściowo aby pokryć zwiększony w porównaniu z dochodem społecznym koszt administracji publicznej. Aby zorjentować się w przyczynach tego zjawiska zwiększonego udziału budżetu w dochodzie społecznym, zanalizujemy zmiany w poszczególnych zasadniczych składnikach budżetu.

UDZIAŁ BUDŻETU PUBLICZNEGO W DOCHODZIE SPOŁECZNYM



Czarne pole — koszt działalności administracji publicznej.

Kreskowane pole — dokonywane za pośrednictwem budżetu przesunięcia w sile nabywczej.

Część budżetu zużywana na dokonywanie przesunięć w rozkładzie siły nabywczej wzrosła stosunkowo szczególnie silnie. Suma wydatków tej kategorji spadła w sumach nominalnych zaledwie o 10% — udział jej więc w dwukrotnie prawie zmniejszonym dochodzie społecznym wzrósł blisko o dwie trzecie: z 3,2% do 5,2%. Na czem to polega? Sytuacja kryzysowa oczywiście nietylko nie zwalnia Państwa z konieczności interwencji, ale w różnych kierunkach wzmaga jej potrzebę, przyczem decydują o tem bądź względy gospodarcze, bądź społeczne. Tak np. sumy zwrotów ceł wzrosły z 29 milj. zł. w r. 1929/30 do 60 milj. w r. 1933/34. Wydatki na dopłaty do ubezpieczeń społecznych oraz na pomoc dla bezrobotnych, które w r. 1929/30 wynosiły 62 milj. zł., podniosły się w r. 1933/34 do 76 milj. zł. — co zresztą umożliwiało objęcie w bardzo skromnym tylko zakresie części bezrobotnych. Pogorszona sytuacja różnych grup ludności odbiła się i na wydatkach na renty inwalidzkie, na które zjawiły się zgłoszenia osób dotąd widocznie nie korzystających z przysługujących im uprawnień: liczba inwalidów wojennych otrzymujących renty wzrosła z 92 tys. w dn. 31.III. 1929 r. do 114 tys. w dn. 1.VII. 1933 r. (analogicznie wzrosła liczba wdów — zmniejszyła się jedynie liczba sierot otrzymujących renty).

Sztywne grupy wydatków stanowiły w tej grupie (wydatków nie pokrywających bieżącego kosztu działania administracji) wydatki na emerytury oraz na spłatę i oprocentowanie długów. Wydatki na emerytury podlegały wprawdzie zmniejszeniu pod działaniem obniżek zaopatrzeń stosowanych do nich narówni z uposażeniami czynnych pracowników, ale równocześnie zwiększyła się silnie liczba emerytów: liczba emerytów cywilnych podniosła się w latach 1929 — 1933 z ok. 15 tys.[1]) do 31 tys., liczba emerytów wojskowych — z 4,2 do 10,6 tys. (niewielki tylko był przyrost zaopatrzeń dla wdów i sierot, a spadek dla zaopatrzeń ze służby zaborczej), tak że w rezultacie wydatki te nieco wzrosły. Z natury rzeczy sztywną pozycję stanowi obsługa długów, która nawet wzrosłaby — odpowiednio do zwiększonego zadłużenia Państwa i samorządów — gdyby nie to odciążenie, jakie spowodowało zawieszenie spłaty długów wojennych w 1931 r., a pozatem zmniejszenie kosztu obsługi długów w zdeprecjonowanych walutach.

W ten sposób się przedstawia geneza wzrostu udziału w dochodzie społecznym sum, przechodzących za pośrednictwem administracji publicznej w inne ręce. Stwierdziliśmy wyżej, że udział ten wzrósł stosunkowo szczególnie silnie, silniej niż udział właściwego kosztu działania administracji. Jeśli jednak idzie nam nie o wzrost stosunkowy, ale o skutek w liczbach absolutnych obciążenia dochodu społecznego, to większe znaczenie miał wzrost drugiej części budżetu administracji publicznej, kosztu bieżącej działalności administracji, który pochłonął dodatkowo 3,5% dochodu, wzrastając z 11,3% do 14,8%. Ten wzrost wymaga szczegółowego zanalizowania, zwłaszcza dla oddzielenia wpływu nierównomierności w zmianach ilościowych ogólnej działalności produkcyjnej i produkcji usług publicznych od wpływu nierównomierności w ruchu kosztów ogólnej działalności gospodarczej i kosztów działalności administracji.

§ 4. Koszt działalności administracji publicznej a dochód społeczny. Udział kosztu działalności ad-

[1]) Łącznie z emerytami pocztowymi wówczas włączonymi do budżetu administracji liczba emerytów wynosiła 18,2 tys.

ministracji, w jego sumie ogólnej i w ważniejszych składnikach, w dochodzie społecznym przedstawiał się w obu uwzględnianych przez nas latach w sposób następujący:

KOSZT DZIAŁALNOŚCI ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W STOSUNKU DO DOCHODU SPOŁECZNEGO

Dochód, koszty administracji	Rok budżetowy 1929/30 (w miljard. zł.)	Rok budżetowy 1933/34 (w miljard. zł.)	Zmiana %-owa	Rok budżetowy 1929/30 (w %-ach dochodu społecznego)	Rok budżetowy 1933/34 (w %-ach dochodu społecznego)
Dochód społeczny	28.3	15.5	— 45	100.0	100.0
Koszt działalności administracji. .	3.21	2 29	— 29	11.3	14.8
Inwestycje	0.37	0.13	— 65	1.3	0.9
Usługi bieżące	2.84	2.16	— 24	10.0	13.9
w tem:					
Wojsko	0.83	0.72	— 13	2.9	4.6
Policja i K. O. P.	0.20	0.15	— 25	0.7	1.0
Sądownictwo i więziennictwo .	0.12	0.09	— 25	0.4	0.6
Szkolnictwo.	0.48	0.36	— 25	1.7	2.3
Utrzymanie dróg	0.21	0.10	— 52	0.8	0.6
Pozostałe dziedziny działalności:					
państwowej	0.49	0.37	— 25	1.7	2.4
śląskiej i samorządowej . . .	0.51	0.37	— 27	1.8	2.4

Jak widać, koszty działalności administracji obniżyły się w latach kryzysowych o 29%; ponieważ dochód społeczny spadł znacznie silniej — o 45%, udział kosztu działalności administracji wzrósł. Nie nastąpił ten wzrost w stosunkowej wysokości wydatków inwestycyjnych, które, zmniejszone prawie o 2/3 (t. zn. jednak mniej niż ogół inwestycyj w Polsce, których wartość spadła o 3/4), pochłonęły w 1933 r. tylko 0,9% dochodu społecznego, wobec 1,3% w 1929 r. Natomiast cały wzrost przypada na produkcję bieżących usług administracji publicznej: koszt jej zmniejszył się tylko o 24%, a wskutek tego udział w zużyciu dochodu społecznego podniósł się bardzo silnie: z 10% w r. 1929/30 do 13,9% w r. 1933/34. Główną część tej różnicy stanowi zwiększony koszt: obrony Państwa—o 1,7% dochodu społecznego oraz szkolnictwa—o 0,6%.

Aby zorjentować się w genezie i znaczeniu tego wzrostu udziału kosztu produkcji usług publicznych w dochodzie społecznym, wziąć trzeba pod uwagę, że wpłynąć na to mogły dwa czynniki: 1) przy zmniejszaniu się dochodu społecznego ilościowem, realnem, t. j. przy spadku ilości dóbr i usług, produkowanych w całości gospodarstwa, zmniejszyć się mogła w słabszym stopniu lub nawet wzrosnąć ilość usług administracji publicznej; 2) przy spadku cen, po jakich wchodzą na rynek produkowane dobra i usługi, mógł odbyć się w słabszym stopniu lub nie odbyć się wcale spadek ceny (t. j. kosztu produkcji) usług publicznych. Innemi słowami, o wzroście udziału kosztu działalności administracji w dochodzie społecznym decydować może: stosunkowy wzrost ilości usług dostarczanych przez administrację lub stosunkowy wzrost ich ceny.

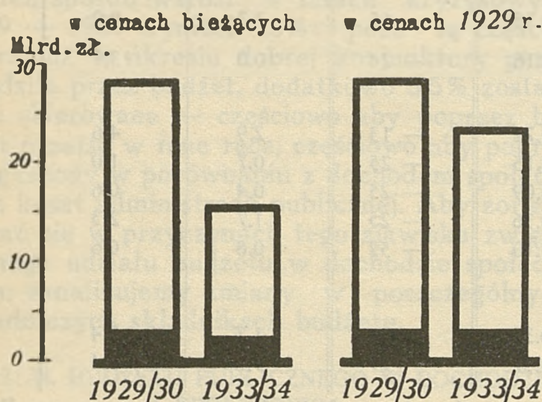
Dla wyodrębnienia wpływu tych dwóch czynników przeprowadzono (p. wyż. str. 78) obliczenie ruchu cen płaconych za pracę i inne składniki kosztów produkcji usług publicznych. Otrzymane wskaźniki pozwalają nam oszacować, ile wyniosłyby w r. 1933/34 wydatki na produkowanie usług administracji przy cenach z r. 1929/30, a więc pozwalają ustalić, jak zmieniła się ta produkcja ilościowo:

ZMIANY W CENIE I ROZMIARACH PRODUKCJI USŁUG PUBLICZNYCH

Dziedziny działalności	Wskaźnik cen w roku 1933/34 1929/30=100	Koszt w miljard. zł. w roku 1929/30	Koszt w miljard. zł. w r. 1933/34 w cenach bieżących	Koszt w miljard. zł. w r. 1933/34 w cenach z roku 1929/30	Wskaźnik rozmiarów działalności w r. 1933/34 1929/30=100
Usługi administracji publicznej ogółem	76	2.84	2.16	2.84	100
Wojsko	77	0.83	0.72	0.94	113
Policja i K. O. P.	79	0.20	0.15	0.19	95
Sądownictwo i więziennictwo . .	73	0.12	0.09	0.12	100
Szkolnictwo	75	0.48	0.36	0.48	100
Utrzymanie dróg	78	0.21	0.10	0.13	62
Pozostałe dziedziny działalności .	.	1.00	0.74	0.98	98

Jak widać, spadek wydatków na działalność administracji polega wyłącznie na spadku cen — ilościowo działalność nie uległa w latach 1929/30 — 1933/34 prawie żadnej zmianie. Wzrost w realnej wartości wydatków na wojsko kompensowany był zwłaszcza przez ograniczenie robót w zakresie utrzymania dróg — w rezultacie więc zmiany nie było.

DOCHÓD SPOŁECZNY A PRODUKCJA USŁUG ADMINISTRACJI

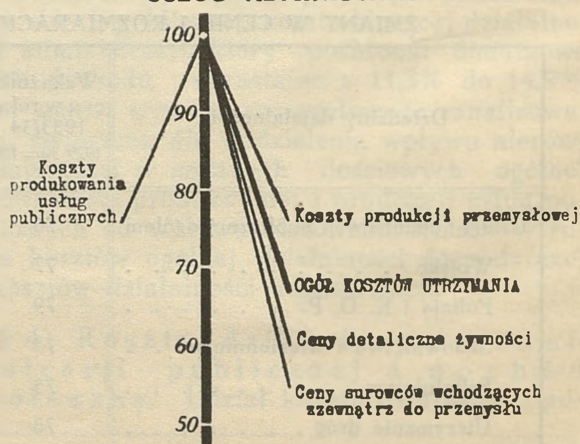


Cały słupek — dochód społeczny.
Czarne pole — produkcja usług administracji publicznej.

Przy ocenie tego faktu trzeba pamiętać, że działalność administracji jest wogóle bardzo mało elastyczna i nie może z natury rzeczy ulegać wahaniom analogicznym do produkcji dóbr i usług nabywanych na rynku przez konsumentów, o rozmiarach jej bowiem decydują zupełnie inne względy. Jest rzeczą oczywistą, że zmniejszenie zapotrzebowania na usługi publiczne nie następuje automatycznie przy kurczeniu się obrotów: przez spadek produkcji przemysłowej i wzrost bezrobocia nie zmniejsza się ani zapotrzebowanie na usługi w zakresie szkolnictwa, ani w zakresie wojska, policji i sądownictwa, ani wreszcie w zakresie administracji w ścisłem znaczeniu, dla której, jak stwierdziliśmy wyżej, omawiając wydatki publiczne przesuwające siłę nabywczą, powstają nowe dziedziny działalności przez uznawaną konieczność interwenjowania w stosunki społeczne i gospodarcze. Pewne czynniki zaś oddziaływały w konkretnych warunkach polskich w omawianym okresie w kierunku rozszerzenia działalności administracji publicznej. W pierwszym rzędzie wymienić trzeba jako taki czynnik wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym, wymagający zasadniczo rozszerzenia działalności w zakresie szkolnictwa. Jeżeli więc przy wzroście liczby dzieci z 3,9 milj. w r. 1929/30 do 5,2 milj. w r. 1933/34, t. j. o jedną trzecią, nie nastąpił żaden wzrost działalności szkolnictwa (p. tabliczkę), to wynikło to: 1) stąd, że liczba uczniów wzrosła z 3,8 milj. tylko do 4,6 milj., a więc powstała ogromna luka w nauczaniu, 2) stąd, że nastąpiło pogorszenie „jakościowe" usług w tej dziedzinie, przez silniejsze obciążenie nauczycieli. Nie wchodząc już w inne zagadnienia związane ze sprawą możliwości ograniczania zakresu działalności administracji publicznej, jako stanowiące problematy nie gospodarcze, ale społeczno-polityczne, stwierdzimy, że w każdym razie nie może być mowy o automatycznem kurczeniu się działalności administracji, przy kurczeniu się działalności gospodarczej, a możliwości dokonywania redukcyj działalności wydają się dość ograniczone.

Przejdźmy teraz do drugiego czynnika wzrostu udziału kosztu działalności administracji w dochodzie społecznym: ceny — t. j. kosztu produkcji usług. Widzieliśmy, że cena ta obniżyła się w okresie 1929/30 — 1933/34 przeciętnie o 24%. Natomiast ogólny poziom cen — reprezentowany w głównej części przez koszty utrzymania — obniżył się o 33%. W ten sposób znaczną część wzrostu udziału kosztów administracji stanowi stosunkowy wzrost jej ceny — mniejszy spadek niż ogólnego poziomu cen. Na czem to polega? Czy na mniej oszczędnej gospodarce publicznej niż prywatnej? Weźmy dla porównania ewolucję kosztów produkcji przemysłowej. Otóż koszty produkcji rozumiane w sensie kosztów przerobu surowców wchodzących z zewnątrz do przemysłu spadły w okresie lat 1929 — 1933 o 24%, t. j. właśnie w tym samym stosunku jak koszty administracji. Jeśli zaś ceny artykułów przemysłowych spadły silniej (aż o 34%), było to umożliwione przez: zmniejszenie się zysków — elementu nie istniejącego w koszcie produkcji usług publicznych; a przedewszystkiem nieporównanie silniejszy spadek wchodzących do przemysłu z zewnątrz surowców: importowanych i pochodzenia rolnego. I tu dochodzimy do sedna rzeczy, jeśli idzie o problemat cen: czynnikiem, który zadecydował o silnem tempie spadku ogólnego poziomu cen, był spadek cen rolnych, czy to produktów przeznaczonych bezpośrednio dla konsumcji, czy wchodzących do przemysłu i obniżających w ten sposób ceny przemysłowe. Koszt produkcji usług państwowych, obejmując tylko w małym stopniu tego rodzaju artykuły, nie mógł się zatem tak silnie obniżyć: główny jego skład-

RUCH CEN OGÓLNY, A KOSZTY PRODUKOWANIA USŁUG ADMINISTRACJI



nik — płace pracowników — obniżył się wprawdzie silniej nawet od płac prywatnych, nie mogło to jednak zmienić sytuacji, wyznaczonej przez strukturę kosztów.

W rezultacie dochodzimy więc do wniosku, że wzrost udziału kosztów produkcji usług publicznych w dochodzie społecznym wynikał z działania dwóch czynników. Jednym był fakt niezmniejszania się tej produkcji przy zmniejszającej się produkcji dóbr i usług innego rodzaju, co wynikało z braku istnienia automatyzmu w tej dziedzinie oraz z różnych przyczyn nie gospodarczych. Drugim czynnikiem był słabszy spadek kosztu produkowania usług publicznych niż ogólnego poziomu cen, co wynikało ze struktury tych kosztów.

§ 5. Obciążenie podatkowe a dochód społeczny. Wzrostowi udziału budżetu publicznego w dochodzie społecznym odpowiadać musiał oczywiście wzrost udziału obciążenia podatkowego w dochodzie. Wzrost ten nie był jednak bynajmniej równie silny — bardzo poważna część budżetu bowiem była pokrywana w drodze operacyj kredytowych, a w ten sposób udział obciążenia podatkowego mógł wzrastać wolniej. Nawet jeśliby łącznie z wpływami podatkowemi policzyć wpływy z Pożyczki Narodowej, przedstawiające pod pewnemi względami analogję z wpływami z podatków, to i wówczas nie otrzymalibyśmy tego wzrostu, jaki wykazały wydatki administracji publicznej (zwiększone z 14,5 do 20% dochodu społecznego):

WPŁYWY ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W STOSUNKU DO DOCHODU SPOŁECZNEGO

Dochód, wpływy administracji	Rok budżetowy 1929/30 (w miljard. zł.)	Rok budżetowy 1933/34 (w miljard. zł.)	Zmiana %-owa	Rok budżetowy 1929/30 (w %-ach dochodu społecznego)	Rok budżetowy 1933/34 (w %-ach dochodu społecznego)
Dochód społeczny	28,3	15,5	— 45	100·0	100·0
Wpływ administracji:					
z podatków.	3,50	2,28	— 35	12·4	14·7
z Pożyczki Narodowej. . . .	—	0·27	.	—	1·7
łącznie . . . . : . .	3,50	2·55	— 27	12,4	16·4

Łącznie z obciążeniem Pożyczką Narodową obciążenie podatkowe wzrosło zatem z 12,4% do 16,4% dochodu społecznego; obciążenie podatkowe w ścisłem znaczeniu podniosło się z 12,4% do 14,7%. Udział w tym wzroście podatków poszczególnych ważniejszych kategoryi przedstawiał się, jak następuje:

WPŁYWY Z WAŻNIEJSZYCH GRUP PODATKÓW W STOSUNKU DO DOCHODU SPOŁECZNEGO

Dochód, kategorje wpływów	Rok budżetowy 1929/30 (w miljard. zł.)	Rok budżetowy 1933/34 (w miljard. zł.)	Zmiana %-owa	Rok budżetowy 1929/30 (w %-ach dochodu społecznego)	Rok budżetowy 1933/34 (w %-ach dochodu społecznego)
Dochód społeczny	28·3	15·5	— 45	100·0	100·0
Wpływy podatkowe ogółem. . .	3·50	2 28	— 35	12·4	14·7
Akcyzy, cła i monopole	1·53	0·98	— 36	5·4	6·3
Podatek przemysłowy	0·53	0·27	— 49	1·9	1·7
Podatek dochodowy.	0·46	0·26	— 43	1·6	1·7
Inne.	0·98	0.77	— 21	3·5	5·0

Jak widać, najsilniej obniżyły się wpływy z podatku przemysłowego i dochodowego — pierwsze prawie do połowy, drugie przeszło o 40%. Wynikało to stąd, że ta grupa wpływów zależy zarówno od wahań ilościowych jak i wartościowych działalności gospodarczej: kwoty podatku przemysłowego (poza opłatami za świadectwa przemysłowe grającemi stosunkowo mniejszą rolę) oraz podatku dochodowego zmniejszają się i pod wpływem zmniejszających się ilości obrotów i pod wpływem spadku cen; spadek więc musi być w tej grupie szczególnie dotkliwy.

Natomiast wpływy z akcyz, ceł i monopoli, określone w stałych kwotach od jednostki towaru (w kwotach nawet częściowo jeszcze podczas kryzysu podniesionych) reagują tylko na zmiany ilościowe obrotów obciążonemi artykułami. Najsilniej w tej grupie spadły wpływy celne, wobec wzmożonej ochrony celnej i zmniejszenia się udziału importu w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego. Pozostałe wpływy, mimo dużej elastyczności na wahania dochodów konsumcji piwa i spirytusu, spadły tylko niewiele — o 26%.

Jeżeli pozostałe wpływy podatkowe wykazały spadek w jeszcze bardziej umiarkowanem tempie, bo tylko o 21%, to nie wynika to z mniej-

szej wrażliwości tych wpływów na wahania konjunkturalne, ale z włączenia tu całego szeregu nowych podatków, wprowadzonych dopiero w latach kryzysowych: tu należą np. opłaty na Fundusz Pracy (60 milj. zł. w r. 1933/34), opłaty Państwowego Funduszu Drogowego (13 milj. zł.), podatek od elektryczności (6 milj. zł.); wzrosły silnie opłaty od pozwoleń przywozu (z 1,7 do 6 milj. zł.) i t. p. Wprowadzenie tych nowych podatków i opłat zwiększyło oczywiście odpowiednio obciążenie podatkowe.

Wróćmy jeszcze do podatków przemysłowego i dochodowego. Udział ich w dochodzie społecznym pozostał według naszego obliczenia prawie niezmieniony. Czy to oznacza, że obciążenie temi podatkami wogóle nie wzrosło? Byłby to rezultat jawnie sprzeczny z obserwacją życia codziennego. Poddajmy więc to zagadnienie nieco bliższej analizie.

Przedewszystkiem odnieśmy wpływy z tych obu podatków do węższego zakresu, którego one dotyczą, wyłączając mianowicie kwoty zawarte w dochodzie społecznym: wartości usług administracji publicznej oraz dochodów drobnego rolnictwa i robotników rolnych, które również w gruncie rzeczy pozostają poza zasięgiem działania podatków przemysłowego i dochodowego. Otrzymujemy wówczas sumy dochodów: 15,2 miljard. zł. w r. 1929 i 8,2 miljard. zł. w r. 1933, w stosunku do których badane obciążenie wynosi (w %-ach):

	1929/30	1933/34
Podatek przemysłowy	3,5	3,3
Podatek dochodowy	3,0	3,2

Obciążenie oczywiście okazuje się wyższe, niż wykazane w poprzedniej tabliczce, natomiast dynamika nie zmienia się: w obu okresach jest ono mniejwięcej jednakowo intensywne. Na czem polega wobec tego odczuwany przez podatników wzmożony podczas kryzysu nacisk administracji podatkowej?

Jeśli idzie o podatek przemysłowy, to działa tu prawdopodobnie fakt, że ustawa z dn. 19 grudnia 1931 r. wprowadziła szereg ulg (w wymiarze podatku od obrotów), wchodzących w życie kolejnemi etapami, z których na wpływach r. 1933/34 odbić się powinny były w całości dwa pierwsze (od 1.I.1932 i od 1.I. 1933), a częściowo i trzeci (od 1.I 1934); jeśli ulgi te nie spowodowały obniżenia się stopy obciążenia, to wskazuje, że w tym samym czasie nastąpiło wzmożenie nacisku aparatu skarbowego, równoważące działanie tych ulg (oczywiście niekoniecznie w tych samych punktach, co zwiększało jeszcze dotkliwość nacisku).

Co do podatku dochodowego działał inny wzgląd. Przy zmniejszaniu się dochodów spadać winna nietylko suma podatku, ale również stopa obciążenia podatkowego — wynika to z zasady progresji. Mianowicie ze stopy tej progresji wynika[1]), że stopa zmniejsza się w stosunku równym pierwiastkowi kwadratowemu ze stosunku zmniejszenia dochodów: zatem dwukrotnemu blisko zmniejszeniu dochodów odpowiadałoby zmniejszenie stopy w stosunku 1:1,4. Należy jednak zauważyć, że zniżkę tę pogłębiają jeszcze dalej: silniejszy spadek dochodów grup najwyższych oraz wypadanie części dochodów, po przejściu granicznego punktu podatkowego minimum egzystencji, spod działania podatku dochodowego wogóle. W rezultacie działania tych wszystkich czynników należałoby oczekiwać spadku stopy obciążenia podatkiem dochodowym mniejwięcej w stosunku 1:1,6. Jeśli to nie nastąpiło, a nawet stopa przeciętna (liczona zresztą nie tylko w stosunku do sum dochodów opodatkowanych, ale do dochodów odpowiednich grup ludności wogóle) wzrosła lekko (z 3,0 do 3,2%), to wskazuje, że obciążenie podatkiem dochodowym wzrosło właściwie mniejwięcej o dwie trzecie. Na ten wzrost składa się: 1) oficjalne podniesienie stopy przez wprowadzenie dodatku kryzysowego (zamiast dodatku 10%-go), co daje efekt niedosięgający 10% wpływów z podatku dochodowego; 2) opieranie wymiaru podatku od dochodów fundowanych na sumach dochodu z roku poprzedniego, a więc w r. 1933 — na dochodach z r. 1932, co przy spadku dochodów w tych latach podnosi znów faktyczne obciążenie o ok. 10%; 3) wzmożony nacisk administracji skarbowej, na który, jak stąd widać, przypada główna część wzrostu obciążenia podatkiem dochodowym, mianowicie podniesienie kwot podatkowych o ok. 35%.

Należy coprawda stwierdzić, że wzrost przeciętnej stopy podatkowej w podatku dochodowym ponad ten poziom, jaki wynika z zastosowania progresji, byłby gospodarczo w latach kryzysowych o tyle uzasadniony, że wzrasta w tym czasie wartość realna dochodu danej wysokości nominalnej. Kompensuje to jednak tylko częściowo ten wzrost, jaki faktycznie, jak widzieliśmy, w różnych formach nastąpił.

Rozważania ostatnie są przykładem, że nawet niezwiększone w stosunku do dochodu społecznego obciążenie podatkowe może się łączyć z wzmożoną presją podatkową. Łączy się to z jednej strony z właściwościami systemu podatkowego, z drugiej — z większą trudnością zniesienia tego samego nawet obciążenia przy zmniejszonym realnie dochodzie. Wzrost obciążenia był w każdym razie słabszy od wzrostu udziału kosztu administracji publicznej w dochodzie społecznym, stanowiącego znów zjawisko, którego niejako żywiołowy charakter staraliśmy się wyżej uzasadnić. Wchodzić tu w zagadnienia sposobu oddziaływania tych zjawisk na rozwój konjuktury nie będziemy, jako w problemat wymagający obszerniejszych rozważań (pokrótce był on już na łamach „Prac"[2]) omawiany).

---

[1]) J. Wiśniewski, Rozkład dochodów według wysokości w r. 1929 (Badania nad dochodem społecznym w Polsce, tom 3), str. 36.

[2]) L. Landau, Łagodzenie wahań konjunkturalnych przy pomocy zamówień publicznych, zesz. 2 z r. 1932.

JAN WIŚNIEWSKI

Uwagi o przebiegu cen produktów rolnych w okresie 1927—1935

§ 1. Przeżywany przez nas od lat kilku, a wciąż jeszcze niedobiegający kresu kryzys rolnictwa wyraża się przedewszystkie gwałtownemi ruchami zniżkowemi cen produktów rolnych. Zadaniem niniejszego przyczynka jest oświetlenie pewnych stron tego zjawiska: przedstawienie spadku cen produktów rolnych na tle rozwoju historycznego i zbadanie często poruszanego, lecz nieraz błędnie rozumianego zagadnienia rozpiętości między cenami otrzymywanemi przez rolników a cenami detalicznemi artykułów rolnych.

Ograniczymy się do zbadania cen najważniejszych artykułów, a więc przedewszystkiem i najwszechstronniej zbóż chlebowych, dalej jęczmienia i ziemniaków, z produktów zwierzęcych zaś bydła rogatego i nierogacizny, a także masła i jaj. Okres badany obejmuje czas od r. 1927 do 1935, podzielony na t. zw. lata gospodarcze (sierpień — lipiec). W okresie tym ceny wszystkich artykułów rolnych, jakie poddajemy badaniu, osiągały swe maksima: artykuły pochodzenia roślinnego przeważnie w r. 1927/28, artykuły pochodzenia zwierzęcego przeważnie o rok później. Najniższy poziom cen zbadanych artykułów przypadał na r. 1933/34 lub 1934/35, co nie wyklucza możliwości, aby r. 1935/36 przyniósł — dla zbóż naprzykład — wartości jeszcze niższe. W ten sposób okres badany obejmuje zstępującą gałąź cyklu[1]) cen rolnych; czy w całości — nie potrafimy jeszcze w tej chwili osądzić.

Przy opracowaniu niniejszego przyczynka korzystano z materjałów statystycznych, zebranych przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen do obliczenia wskaźników cen hurtowych, z danych Rocznika Statystycznego Warszawy, dalej z materjałów Głównego Urzędu Statystycznego, bądź opublikowanych, bądź znajdujących się w postaci rękopiśmiennej a udostępnionych nam łaskawie przez referat statystyki cen G. U. S., wreszcie z zestawień, znajdujących się w następujących pracach: Artemjusz Ignatiuk „Rozwój cen w b. Królestwie Polskie w okresie 1904 — 1913 r." Rocznik W. S. H. tom V 1928 str. 271 — 290, Jan Wiśniewski „Indeksy cen hurtowych w Królestwie Polskiem 1894 — 1903, Rocznik W. S. H. tom III 1927 str. 223 — 267, Jan Wiśniewski „Ceny zbóż w Warszawie w latach 1870 — 1893" Kwartalnik Statystyczny zesz. 3 t. IX. 1932, Stanisław Hoszowski „Ceny we Lwowie w latach 1701 — 1914", Lwów 1934, Edward Tomaszewski „Ceny w Krakowie w latach 1601 — 1795" Lwów 1934, George F. Warren and Frank A. Pearson „Prices" New York 1933, Alfred Jacobs und Hans Richter „Die Grosshandelspreise in Deutschland von 1792 bis 1934" Berlin 1935.

SPADEK CEN ROLNYCH W ŚWIETLE ROZWOJU HISTORYCZNEGO

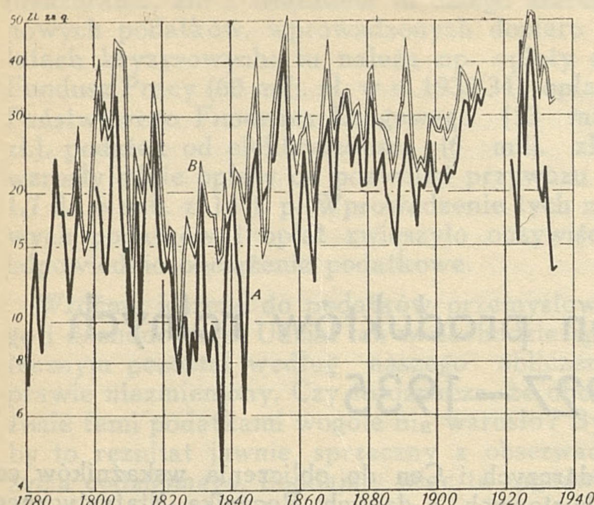
§ 2. Pierwszym punktem, który rozważymy, będzie zagadnienie: czy obecny kryzys cen artykułów rolnych jest zjawiskiem wyjątkowem w dziejach gospodarczych? „Wyjątkowość" tego kryzysu może polegac przedewszystkiem na szczególnie niskim poziomie cen. Postarajmy się zestawić poziom cen w różnych okresach historycznych, ograniczając się do cen zbóż chlebowych[2]), jako najłatwiej

---

[1]) Terminu „cykl" używamy tutaj w sensie ogólnym, nie wchodząc w kwestję, czy można mówić o cyklach cen rolnych w tem samem znaczeniu, jak np. o cyklach konjunkturalnych.

[2]) Oczywiście byłoby ze wszech miar pożądane móc poczynić analogiczne zestawienia również i dla produktów zwierzęcych, jednakże brak jest odpowiednich danych statystycznych. Jeśli chodzi o ceny mięsa, to tam odgrywa specjalną rolę dokładne określenie gatunku, a o to w źródłach sprzed kilkudziesięciu czy stu lat bardzo trudno. Tak np. trzeba zdyskwalifikować cały bogaty materjał statystyczny, dotyczący cen wołu - żywca i mięsa, zawarty w pracy dr. Hoszowskiego, ponieważ często bardzo występuje tam zjawisko niższych cen kilograma mięsa niż kilograma wagi żywej wołu. Najwidoczniej musiało zajść jakieś nieporozumienie co do gatunku mięsa lub sposobu obliczeń. W każdym razie — jeżeli oprzeć się na takich cenach wołowiny, jakie dr. Hoszowski drukuje (jakkolwiek możnaby przypuszczać, że są one zbyt niskie) — musimy się cofnąć aż do r. 1866, aby odnaleźć równie niską cenę, jak w r. 1934/35. Podobnie i ceny masła dopiero w r. 1867 możemy odnaleźć niższe niż obecnie. Materjał co do cen masła jest może wiarogodniejszy, ale uważamy ten artykuł za niedość ważny, aby mu poświęcać tyleż miejsca, co zbożom chlebowym.

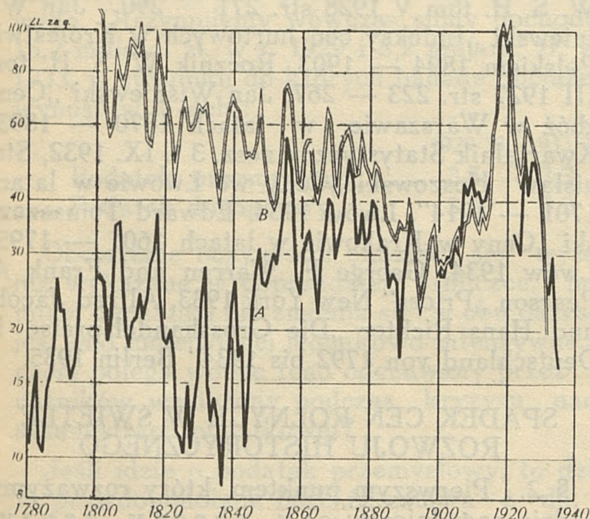
CENY ŻYTA
Skala logarytmiczna



Linja gruba — ceny w Polsce: od r. 1780 do 1795 ceny w Krakowie wg. Tomaszewskiego, od r. 1800 do 1914 ceny we Lwowie wg. Hoszowskiego, od r. 1921/22 do 1934/35 ceny płacone producentom rolnym wg. G. U. S.

Linja podwójna — ceny w Królewcu wg. Jacobsa i Richtera.

CENY PSZENICY
Skala logarytmiczna



Linja gruba — ceny w Polsce: od r. 1780 do 1795 ceny w Krakowie wg. Tomaszewskiego, od r. 1800 do 1914 ceny we Lwowie wg. Hoszowskiego, od r. 1921/22 do 1934/35 ceny na giełdzie poznańskiej wg. G. U. S.

Linja podwójna — ceny w Anglji wg. George Broomhall's Corn Trade News.

dających się ustalić. Weźmiemy narazie pod uwagę ceny w złocie. W okresie badanym najniższe ceny — w przecięciu rocznem — stwierdzono w r. 1933/34 i w r. 1934/35. W tabl. I zestawiamy ceny, które zaobserwowano w Polsce w różnych okresach, odznaczających się niskim poziomem cen zbóż.

TABL. I. CENY ZBÓŻ CHLEBOWYCH

Rok	Rodzaj notowania	Żyto	Pszenica
		Ceny w zł. za kwintal	
1934/35	Giełda poznańska	14,90	16,28
1933/34	Ceny płac. produc.	13,02	18,84
1923/24	Giełda poznańska	16,68	30,00
1894	Rynek warszawski	14,91	21,56
1894	„ lwowski	16,72	22,20
1864	„ „	12,31	21,92
1844	„ „	9,58	14,05
1836	„ „	4,43	8,65

Jak się okazuje, aby odszukać w historji gospodarczej równie niskie (lub niższe) ceny żyta jak obecnie, musimy się cofnąć o zgórą siedemdziesiąt lat, a dla pszenicy — nawet o dziewięćdziesiąt. Ani przełomowy w historji cen r. 1894[1]), ani okres inflacji pieniądza papierowego, — nie wykazują takiego niskiego poziomu cen zbóż chlebowych jak przeżywany obecnie kryzys. Trzeba sięgnąć wstecz aż do pierwszej połowy ubiegłego stulecia, aby skonstatować częste występowanie niższych niż dzisiaj — w przeliczeniu na monetę złotą — cen zbóż chlebowych. Jak nas poucza dołączony wykres, w Anglji zaobserwowane w ostatnich latach ceny pszenicy nie występowały znacznie dawniej, bo od początku XVII stulecia. Jeżeli w Polsce potrzebujemy stosunkowo niedaleko sięgnąć w przeszłość, aby natrafić na ceny niewyższe od cen obecnego kryzysu, to wynika to z faktu, że pierwsze koleje żelazne pobudowano w Polsce dopiero około połowy zeszłego wieku, a więc poprzednio ceny zbóż kształtowały się prawie wyłącznie pod wpływem czynników lokalnych. W takim Lwowie, położonym w pobliżu ośrodków produkcji pszenicy i żyta, a pozbawionym dogodnej komunikacji wodnej, przed wybudowaniem kolei żelaznej ceny musiały być znacznie niższe, niż ówczesne światowe (a więc przedewszystkiem angielskie).

§ 3. Ciekawsza od porównania cen w złocie byłaby odpowiedź, **kiedy i o ile była wyższa siła nabywcza** jednego kwintala **zboża**: w okresie obecnego kryzysu czy też w równie kryzysowych latach trzydziestych i sześćdziesiątych XIX. Niestety, na pytanie to nie możemy dać ścisłej odpowiedzi liczbowej wobec braku odpowiednich wskaźników. Dla r. 1894 wskaźnik cen artykułów przemysłowych w stosunku do r. 1913 wynosił w Kongresówce według obliczeń autora niniejszej pracy 69; w r. 1934 takiż wskaźnik (obliczony zresztą zupełnie inną metodą) względem r. 1914 (styczeń) wynosił 71. Z dostatecznem przybliżeniem można więc uznać, że poziom cen artykułów przemysłowych był

[1]) W ostatniem dziesięcioleciu XIX w. nastąpił zasadniczy zwrot w tendencji cen światowych — poprzednio spadające, poczęły wzrastać. Por. G. F. Warren i F. A. Pearson „Prices" New York 1933, str. 75 i in. jak również cytowane w § 1 prace J. Wiśniewskiego Specjalnie jeżeli chodzi o pszenicę, r. 1894 był rokiem najniższych cen światowych w całem XIX st. (p. wykres na str. następnej).

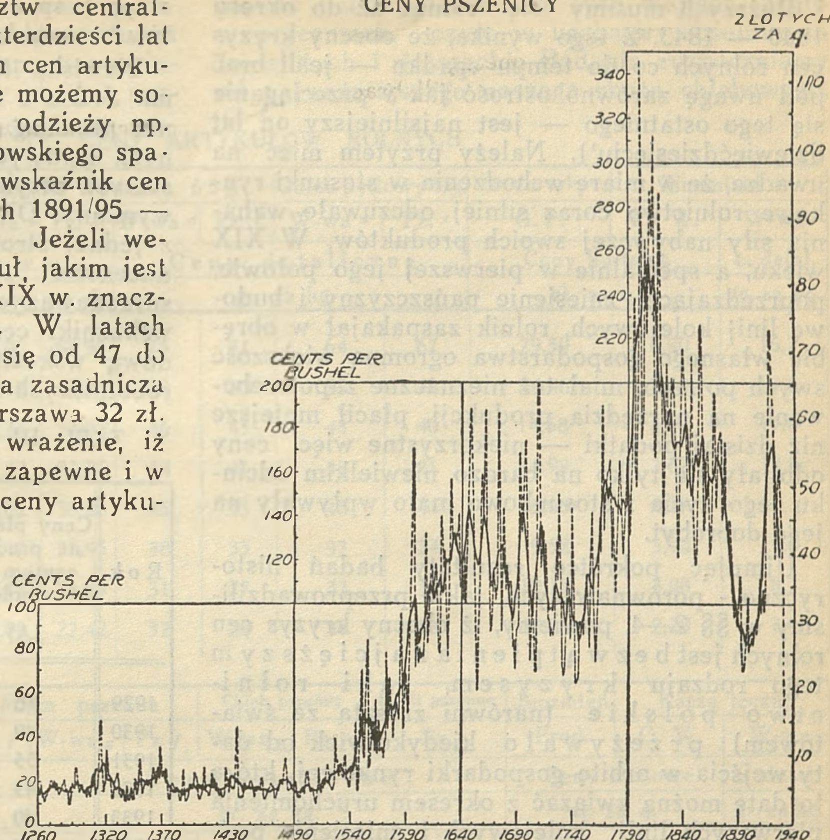
na terenie dzisiejszych województw centralnych taki sam w r. 1894 jak w czterdzieści lat później. Jak przedstawiał się ruch cen artykułów przemysłowych w w. XIX, nie możemy sobie dokładnie uświadomić. Ceny odzieży np. według lwowskich badań dr. Hoszowskiego spadały. W pięcioleciu 1851/55 złoty wskaźnik cen odzieży wynosił 134,6, w latach 1891/95 — 102,6, w latach 1901/05 — 100,0. Jeżeli weźmiemy pojedyńczy a ważny artykuł, jakim jest żelazo, to stwierdzimy, iż ceny w XIX w. znacznie przekraczały obecny poziom. W latach 1855 — 1867 ceny żelaza wahały się od 47 do 83 zł. za kwintal, gdy obecna cena zasadnicza żelaza sztabowego wynosi loco Warszawa 32 zł. Ogólnie zatem możnaby odnieść wrażenie, iż około połowy ubiegłego stulecia, a zapewne i w bezpośrednio sąsiednich okresach, ceny artykułów przemysłowych były wyraźnie wyższe niż obecnie. Pod względem więc relacji cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolnika kryzys współczesny nie dosięga swojego poprzednika sprzed stu lat, gdyż obecnie zarówno ceny płodów rolnych są wyższe jak i wyrobów przemysłowych niższe niż wówczas.

§ 4. Jeśli w ten sposób dochodzi się do wniosku, że wartość wymienna artykułów rolnych pozostała w obecnym kryzysie wyższa nieco niż w najgorszych dla rolnika okresach XIX w., to nie oznacza to jednak bynajmniej mniejszego natężenia kryzysu, które pojmujemy nie jako sam stan, ale jako zmianę w porównaniu ze stanem poprzednim, przedkryzysowym. Przejdziemy więc teraz do zbadania w świetle porównań historycznych stopnia spadku cen i jego szybkości.

Przeciętne roczne ceny żyta spadły od r. 1927/28 do r. 1933/34, t. j. w ciągu sześciu lat, o 69%, ceny pszenicy w ciągu siedmiu lat o 67%. Gdyby spadek odbywał się równomiernie, oznaczałoby to spadek roczny ceny żyta o 16,0%, a ceny pszenicy o 14,7% (według reguły procentów składanych). Aby znaleźć podobne tempo spadku cen, trzeba znowu cofnąć się głęboko w ubiegłe stulecie, jak to okazuje tabl. II.

Znalezienie właściwego kryterjum porównania tempa spadku cen w różnych okresach jest rzeczą dosyć trudną. Nawet po przeliczeniu odsetka spadku na podstawę jednoroczną (metodą procentów składanych) napotykamy jeszcze tę trudność, że w niewątpliwie inne ma znaczenie spadek w tempie np. 10% rocznie, przeciągający się przez dwa lata, a inne spadek o takiem samem tempie, lecz rozciągający się na lat, powiedzmy, siedem. Aby trudność tę obejść, obliczyliśmy dla obecnego kryzysu tempo spadku zarówno w okresach krótkich, dwuletnich, jak i w okresach po 6 lub 7 lat. Okazuje się, że w okresach dwuletnich możemy znaleźć nie-

CENY PSZENICY



Linja przerywana — ceny zaobserwowane, linja ciągła — średnia ruchoma 5-letnia. Wykres zreprodukowany z Warrena i Pearsona „Prices", str. 313.

TABL. II. TEMPO SPADKU CEN ZBÓŻ CHLEBOWYCH

Od roku do roku	Rodzaj notowania	Odsetek w spadku: Ogółem	Odsetek w spadku: w stosunku rocznym
Żyto			
1927/28 — 1929/30	Ceny płac. prod.	52	30,8
1927/28 — 1933/34	Ceny płac. prod.	69	16,0
1897/98 — 1900/01	Rynek warszawski	13	4,8
1898 — 1900	„ lwowski	25	13,3
1892 — 1894	„ warszawski	50	29,6
1891 — 1894	„ lwowski	39	15,0
1873 — 1875	„ „	32	17,7
1861 — 1864	„ „	51	21,0
1840 — 1843	„ „	71	33,5
1831 — 1836	„ „	81	28,3
Pszenica			
1932/33 — 1934/35	Giełda poznańska	55	25,8
1927/28 — 1934/35	Giełda poznańska	67	14,7
1897/98 — 1899/900	Rynek warszawski	22	11,8
1898 — 1900	„ lwowski	23	12,5
1892 — 1894	„ warszawski	42	23,7
1891 — 1894	„ lwowski	39	15,2
1873 — 1875	„ warszawski	32	17,6
1873 — 1875	„ lwowski	36	20,1
1840 — 1843	„ „	59	25,9
1831 — 1836	„ „	68	21,0

ustępujące obecnemu tempo spadku już w ostatniem dziesięcioleciu XIX w. (na rynku warszawskim), natomiast dla okresów trzyletnich

i dłuższych musimy się cofnąć aż do okresu 1840 — 1843. Z tego wynika, że obecny kryzys cen rolnych co do tempa spadku — jeśli brać pod uwagę zarówno ostrość jak i przeciąganie się tego ostatniego — jest najsilniejszy od lat dziewięćdziesięciu[1]). Należy przytem mieć na uwadze, że w miarę wchodzenia w stosunki rynkowe rolnictwo coraz silniej odczuwało wahania siły nabywczej swoich produktów. W XIX wieku, a specjalnie w pierwszej jego połowie, poprzedzającej zniesienie pańszczyzny i budowę linij kolejowych, rolnik zaspakajał w obrębie własnego gospodarstwa ogromną większość swych potrzeb, miał też nieznaczne zapotrzebowanie na narzędzia produkcji, płacił mniejsze niż dzisiaj podatki — niekorzystne więc ceny odbijały się tylko na bardzo niewielkim odcinku jego życia i stosunkowo mało wpływały na jego dobrobyt.

Ujmując pokrótce rezultaty badań historyczno - porównawczych, jakie przeprowadziliśmy w §§ 2—4, powiemy, iż obecny kryzys cen rolnych jest bezwątpienia najcięższym tego rodzaju kryzysem, jaki rolnictwo polskie (narówni zresztą ze światowem) przeżywało kiedykolwiek od daty wejścia w orbitę gospodarki rynkowej, którą to datę można związać z okresem uruchomienia pierwszych linij kolejowych i zniesienia pańszczyzny. Przed tą datą zaś rolnik polski (zwłaszcza drobny rolnik), spożywając głównie produkty własnego gospodarstwa, silniej odczuwał klęski żywiołowe i wojenne, niż przesilenia wynikające ze złego funkcjonowania aparatu ekonomicznego.

ROZPIĘTOŚĆ MIĘDZY CENAMI OTRZYMYWANEMI PRZEZ ROLNIKÓW A CENAMI DETALICZNEMI ARTYKUŁÓW ROLNYCH

§ 5. Rozpiętość cen produktów rolnych i ich przetworów. Produkty rolne w niewielu tylko wypadkach nabywane są przez ostatecznych spożywców w tej samej pod względem fizycznym formie, w jakiej je sprzedają producenci rolni; jeszcze rzadziej zachodzą bezpośrednie tranzakcje kupna — sprzedaży wprost między konsumentem a producentem. Konieczności techniczne oraz terytorjalne oddalenie ośrodków konsumcji i produkcji powodują powstanie dość licznych ogniw przetwórców i pośredników. Każde z takich ogniw oczywiście musi wzamian za swe usługi otrzymać część ceny, płaconej przez konsumenta. Niema konieczności, aby zarobki młynarza lub kupca zmieniały się proporcjonalnie do cen, otrzymywanych przez rolnika; w ten sposób powstaje zjawisko zmieniających się rozpiętości między cenami produktów rolnych na różnych etapach sprzedaży oraz między cenami produktów surowych i ich przetworów.

Zjawisko to można badać różnemi metodami. Jedna z tych metod polega na porównywaniu przebiegu wskaźników cen artykułów rolnych surowych i przetworzonych lub też tych samych artykułów, lecz na różnych szczeblach wymiany. Dla naszych celów możemy zestawić z jednej strony wskaźniki cen płaconych producentom za ziemiopłody i cen artykułów sprzedawanych przez rolników, z drugiej zaś wskaźniki cen żywności, będące częścią składową wskaźników kosztów utrzymania rodzin robotniczych w Warszawie.

TABL. III. WSKAŹNIKI CEN ARTYKUŁÓW ROLNYCH 1928 = 100

Rok	Ceny płacone producentom za ziemiopłody (A)	Ceny artykułów sprzedawanych przez rolników (B)	Żywność (koszty utrzymania rodzin robotniczych) (C)	Stosunek (C)/(B)
1929	76	90	97	1,08
1930	49	68	84	1,23
1931	55	60	74	1,23
1932	49	49	65	1,33
1933	40	43	58	1,35
1934	34	37	52	1,41

Z powyższej tablicy widać jasno, o ile powolniejszy był spadek żywności w postaci przerobionej, niż w tej postaci i w tym momencie, w jakim artykuły rolne opuszczają warsztat rolnika. Trzeba zauważyć, że wskaźnik cen detalicznych żywności (C) nie jest ściśle porównalny ze wskaźnikami A i B, gdyż obejmuje on także ceny towarów kolonjalnych, cukru i soli, które to artykuły — ani ich odpowiedniki — nie są załączone do wskaźników rubryk A i B. Chociaż wagi tych artykułów są niezbyt wielkie, to jednak wpływały one dość silnie na poziom wskaźnika C przez swój znacznie wyższy od innych artykułów poziom. Wskaźniki A i B różnią się między sobą głównie tem, że pierwszy z nich (A) nie obejmuje zupełnie produktów zwierzęcych. Podajemy go jednak w tabl. III z tego względu, że jest obliczany zupełnie niezależnie i odmiennemi metodami od naszego (Instytutu) wskaźnika cen artykułów sprzedawanych przez rolników.

§ 6. Możnaby iść dalej metodą wskaźników i porównywać przebieg wskaźnika cen zbóż ze wskaźnikiem cen mąki i kaszy, wskaźnika cen zwierząt ze wskaźnikiem cen mięsa, jednakże nie będziemy się zatrzymywali nad analizą tego rodzaju wskaźników grupowych, lecz przejdziemy odrazu do bezpośredniego zbadania cen poszczególnych artyku-

[1]) Jakkolwiek było pożądane, aby przeprowadzić porównanie tempa spadku cen rolnych w XIX i XX wieku w zestawieniu ze zmianami cen przemysłowych, to jednak posiadane materjały z ubiegłego stulecia są nazbyt fragmentaryczne.

łów. Dane tabl. IV, gdzie podajemy przeciętne roczne ceny różnych artykułów rolnych i ich przetworów na kolejnych etapach wymiany i przetwórstwa, pozwolą nam zbadać rozpiętość między cenami na tych etapach, czyto w procentach, czyto w liczbach absolutnych (w złotych i groszach). Badania rozpoczniemy od najważniejszego naszego zboża chlebowego.

TABL. IV. CENY ARTYKUŁÓW ROLNYCH

Rok	Żyto			Mąka żytnia 65%				Chleb pytlowy 65%		Otręby żytnie	Ziemniaki d	
	Prod.	G. W.	G. P.	W-wa a	Pz. b	W-wa a	Pz. c	W-wa a	Pz. c	G. P.	Pr. W.	W-wa
	Ceny hurtowe					Ceny detaliczne				Ceny hurtowe		c. detal.
	zł. za q.					gr. za kg.				zł. za q.		gr. za kg.
1927/28	42,50	44,10	41,57	64,96	64,96	75	71	64	67	29,59	6,90	16,7
1928/29	33,91	33,95	32,15	50,12	45,86	59	60	55	49	24,46	7,54	19,0
1929/30	20,30	22,01	21,81	38,27	34,65	46	45	44	40	14,58	4,17	11,0
1930/31	18,76	21,74	20,99	37,42	33,70	44	41	45	41	14,99	3,67	13,0e
1931/32	22,69	25,03	24,12	40,62	36,26	45	45	46	41	15,06	4,17	11,3
1932/33	16,43	17,87	16,36	30,17	25,95	38	35	37	34	9,52	3,90	9,0
1933/34	13,02	14,38	14,59	24,12	21,15	31	27	32	30	10,12	3,08	8,7
1934/35	13,34	14,42	14,90	24,00	22,42	32	28	31	30	10,86	2,28	7,0

Rok	Pszenica		Mąka pszenna			Chleb pszenny		Bułki pszenne	Jęczmień	Kasza jęczm.	
	G. W.	G. P.	Pz. f	W-wa g	Pz. f	W-wa g	Pz. f	Pz.	Prod.	G. W.	W-wa
	Ceny hurtowe			Ceny detaliczne					Ceny hurtowe		c. detal.
	zł. za kg.			gr. za kg.					zł. za q.		gr. za kg.
1927/28	54,02	49,40	87,97	99	92	109	100	.	39,66	.	79
1928/29	47,50	44,25	65,20	92	88	106	100	.	31,83	52,33	64
1929/30	40,73	38,67	60,93	90	75	89	100	.	19,69	39,92	49
1930/31	29,13	26,25	44,76	74	64	85	95	.	19,62	41,83	51
1931/32	26,97	24,35	37,85	60	52	71	77	.	19,83	39,75	48
1932/33	32,09	29,56	46,47	67	55	75	75	95	14,38	29,92	37
1933/34	20,32	18,53	29,67	50	38	68	80	87	12,38	25,42	33
1934/35	18,11	16,28	26,54	45	34	65	80	80	13,78	26,67	35

Rok	Bydło rogate	Wołowina		Nierogacizna		Wieprzowina		Słonina	Masło		Jaja	
	Targ. warsz.		W-wa	Prod.	Targ. warsz.		W-wa		Zw. Sp.	W-wa	Zw. Sp.	W-wa
	ceny hurt.		c. detal.	ceny hurtowe			ceny detal.		c. hurt.	c. detal.	c. hurt.	c. detal.
	groszy za kg.								zł. za kg.		zł. za skrz.	gr. za szt.
1927/28	137,8	.	322	204	232,9	.	324	369	6,45	7,14	275	20,7
1928/29	142,2	.	330	199	226,1	.	340	358	6,89	7,69	290	23,3
1929/30	118,2	.	311	210	225,2	.	347	371	5,76	6,59	222	18,3
1930/31	89,6	224,0	255	126	133,7	187,1	246	238	4,71	5,33	199	17,0
1931/32	74,0	151,2	177	91	100,2	147,5	184	209	3,88	4,27	154	12,4
1932/33	63,0	118,2	150	85	97,7	138,5	165	188	3,24	3,65	134	11,0
1933/34	70,6	126,4	146	79	86,4	121,8	152	184	3,00	3,48	112	9,2
1934/35	63,1	120,2	143	55	61,5	93,0	122	111	2,54	2,89	100	8,2

a w r. 1929 — 70 proc. *b* od r. 1929 do 1933 włącznie — 70 proc, *c* od grudnia 1928 do października 1932 włącznie — 70 proc. *d* przeciętne cen z października, listopada i grudnia. *e* wg. Rocznika Statystycznego Warszawy — 12,0 gr. *f* 65 proc. *g* w r. 1929 — 65 proc., pozatem 50 proc.

Objaśnienie skrótów:

Prod. — ceny miejscowe, płacone producentom rolnym. Pr. W. — ceny miejscowe, płacone producentom rolnym w woj. warszawskiem. G. W. — ceny na giełdzie warszawskiej. G. P. — ceny na giełdzie poznańskiej. W-wa — notowania zarządu miejskiego m. st. Warszawy. Pz. — notowania zarządu miejskiego m. Poznania. Targ. warsz. — ceny na targowisku warszawskiem. Zw. Sp. — notowania Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie.

zł. za q. — złotych za kwintal (100 kg.). gr. za kg. — groszy za kilogram. zł. za skrz. — złotych za skrzynię 1440 sztuk. gr. za szt. — groszy za sztukę.

Oczywiście niewszystkie etapy drogi, jaką żyto przechodzi od rolnika do spożywcy, dadzą się ściśle uchwycić. Liczba biorących udział w procesie wymiany pośredników może być bardzo różna. Wobec tego przejdziemy odrazu do takiego etapu, gdzie żyto podlega nietylko aktowi kupna — sprzedaży, ale także przetworzeniu w sensie technicznym, mianowicie do chwili sprzedaży hurtowej mąki. Obok mąki produktem ubocznym są otręby. Zbadajmy teraz nadwyżkę sumy, uzyskiwanej ze sprzedaży mąki i otrąb łącznie, nad sumą zapłaconą za żyto. Nadwyżkę tę, pozwalającą na pokrycie wszelkich kosztów kupca i młynarza, w szczególności zaś kosztu przemiału, jak również ich ewentualnych zysków, nazwiemy pokrótce nadwyżką młynarską. Nadwyżka ta (tabl. V), obliczona dla Poznania i Warszawy dla kolejnych lat zbadanych, ujawnia wyraźną tendencję spadku w liczbach absolutnych, słabszą coprawda dla Warszawy niż dla Poznania. W porównaniu do spadku ceny zboża spadek nadwyżki młynarskiej był równie silny w Poznaniu, a znacznie słabszy w Warszawie. Stąd wynika, że procentowe rozmiary nadwyżki młynarskiej w r. 1934/35 były w Poznaniu mniejwięcej takie same, jak w latach 1927 — 1929, w Warszawie natomiast — dużo wyższe.

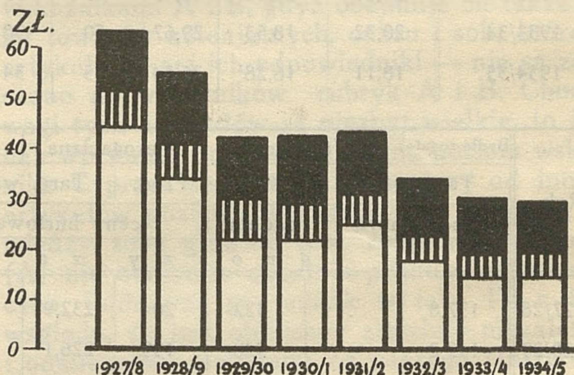
TABL. V. ROZPIĘTOŚĆ CEN ŻYTA, MĄKI I CHLEBA

Rok	Poznań						Warszawa					
	Nadwyżka młynarska a		Nadwyżka piekarska b		Suma nadwyżek młynarskiej i piekarskiej		Nadwyżka młynarska a c		Nadwyżka piekarska b		Suma nadwyżek młynarskiej i piekarskiej	
	w zł.	w %%-ach ceny żyta	w zł.	w %%-ach ceny mąki	w zł.	w %%-ach ceny żyta	w zł.	w %%-ach ceny żyta	w zł.	w %%-ach ceny mąki	w zł.	w %%-ach ceny żyta
1927/28	9,53	22,9	14,73	34,8	24,26	58,3	7,00	15,9	12,18	33,7	19,18	43,5
1928/29	5,69	17,7	12,54	40,2	18,23	56,7	6,69	19,7	14,62	43,0	21,31	62,8
1929/30	6,08	27,9	12,15	50,1	18,23	83,6	7,74	35,2	12,84	49,9	20,58	93,5
1930/31	6,34	30,2	13,73	58,2	20,07	95,6	7,08	32,5	13,93	57,3	21,01	96,6
1931/32	5,03	20,9	11,93	47,0	16,96	70,3	5,89	23,5	12,70	48,1	18,59	74,3
1932/33	4,19	25,6	11,59	65,1	15,78	96,5	4,60	25,7	11,84	60,4	16,44	92,0
1933/34	2,46	16,9	11,49	82,0	13,95	95,6	4,34	30,2	11,52	73,5	15,86	110,2
1934/35	2,93	19,7	10,93	73,4	13,86	93,0	4,44	30,8	10,75	68,9	15,19	105,3

a przyjęto rozkurz w wysokości 5 proc. *b* przyjęto przypiek w wysokości 30 proc. *c* przyjęto ceny otrąb wg giełdy poznańskiej.

Drugi etap rozpiętości, powstającej pomiędzy producentem a konsumentem, nazwiemy nadwyżką piekarską; jest to nadwyżka sumy uzyskiwanej ze sprzedaży chleba nad sumą płaconą za mąkę (po cenie hurtowej), która to nadwyżka znowu pozwala na pokrycie kosztów wypieku i pośrednictwa i na powstanie zysków. Nadwyżka piekarska zachowuje się dużo „sztywniej" od nadwyżki młynarskiej. Spadek jej w liczbach absolutnych jest bardzo powolny i w żadnym wypadku nie sięga 30%. Procentowo obliczona nadwyżka piekarska wykazuje wyraźną tendencję do wzrostu: spadek jej zachodził jedynie w r. 1931/32, gdy nastąpiła przejściowa, lecz dosyć znaczna zwyżka cen żyta i mąki, oraz w r. 1934/35, gdy ceny te ujawniały wyraźne ustabilizowanie[1]).

ROZPIĘTOŚĆ CEN ŻYTA, MĄKI I CHLEBA



Pole białe — cena 100 kg. żyta na giełdzie warszawskiej, pole kreskowane — nadwyżka młynarska, pole czarne — nadwyżka piekarska.

Ciekawą rzeczą będzie porównać zmiany nadwyżki piekarskiej ze zmianami jej najważniejszych elementów. Od r. 1928/29 do 1934/35 nadwyżka piekarska w Warszawie zmniejszyła się o 26%. W tymże czasie wskaźnik cen węgla kamiennego spadł o 23%; o ile wiadomo, ceny węgla loco Warszawa obniżyły się w niemniejszym stopniu[2]). Stawki płac robotników piekar-

[1]) Pewne trudności przy obliczeniu nadwyżek nastręcza fakt, że w różnych okresach notowano ceny mąki i chleba o niejednakowym procencie; przyjęto więc niewątpliwie niezupełnie słusznie, że nadwyżka młynarska była jednakowa, niezależnie od procentu przemiału, a więc np. dla mąki 65% i 70%. Nadwyżki liczono w stosunku do 100 kg. żyta lub pszenicy.

Zaznaczamy, że nie pretendujemy do ścisłego oznaczenia rozmiarów badanych nadwyżek; chodzi nam głównie o to, jakim one podlegały zmianom.

[2]) Ceny kostki, pobierane przez Miejskie Zakłady Opałowe — o 24%.

skich uległy obniżeniu: robotników odpowiedzialnych ze zł. 18,31 na 13,00 czyli o 29%; „pomocy wewnętrznej" ze zł. 10,83 na 7,00, czyli o 35%. Brak materjałów do ustalenia zmian stawek faktycznie płaconego komornego oraz rozmiarów dokonywanej amortyzacji warsztatów. W każdym razie przypuszczenie, że zysk piekarza na kilogramie chleba (łącznie z odsetkami od ewentualnych obciążeń) zmniejszył się nie więcej niż o 26%, to jest o tyle, o ile zredukowała się cała nadwyżka piekarska, wydaje się prawdopodobne. Ponieważ równocześnie cena detaliczna chleba spadła o 44%, przeto zysk piekarza na jednostkę pieniężną sprzedaży — przy założeniu prawdziwości naszych domniemań — wzrósłby o 30%.

TABL. VI. STOSUNEK MIEJSCOWYCH CEN CHLEBA I ŻYTA

Stosunek %-owy ceny chleba do ceny żyta	Liczba obserwacyj X. 1928	Liczba obserwacyj X. 1933
101 — 110	1	—
111 — 120	—	—
121 130	2	—
131 — 140	18	—
141 — 150	46	—
151 — 160	56	1
161 — 170	22	3
171 — 180	7	5
181 — 190	1	18
191 — 200	—	22
201 — 210	—	33
211 — 220	—	34
221 — 230	—	19
231 — 240	—	8
241 — 250	—	4
251 — 260	—	4
261 — 270	—	1
	153	152
medjana:	151,5	209,5

Ponieważ nadwyżka piekarska jest stale i znacznie większa od nadwyżki młynarskiej, przeto suma tych dwóch nadwyżek pozostaje pod przemożnym wpływem pierwszej z nich. Jako że dotychczas omówione badania nasze dotyczyły tylko dwóch wielkich miast, Warszawy i Poznania, dodatkowo zbadaliśmy jeszcze całkowitą rozpiętość cen między producentem żyta a konsumentem chleba na podstawie lokalnych notowań w październiku r. 1928 i w tymże miesiącu 1933. Jak wynika z tabl. VI, stosunek procentowy cen miejscowych chleba i żyta wahał się w r. 1928 od 100 do 190, natomiast w pięć lat później — już od 150 do 270. Medjany wynosiły odpowiednio 151,5 i 209,5. W październiku 1928 r. przeciętna dla Polski cena miejscowa żyta wynosiła zł. 34,38, w październiku 1933 r. — 13,09. Ceny otrąb wynosiły odpowiednio zł. 26,50 i 9,67 (wg. giełdy poznańskiej). Przyjmując dla r. 1928 przeciętny przemiał 67,5%, a dla r. 1933 62,5%, otrzymujemy sumę nadwyżki młynarskiej i piekarskiej dla r. 1928 października zł. 18,62 = 54,1% ceny żyta, a dla października 1933 r. zł. 12,33 = 94,3%. Spadek sumy tych nadwyżek jest więc mało co większy niż dla Warszawy lub Poznania.

§ 7. W podobny sposób możemy zanalizować przebieg cen pszenicy i jej przetworów. Sytuacja komplikuje się tutaj o tyle, że do spożywcy dociera w bardzo poważnej ilości mąka jako taka, nie w postaci pieczywa. Istnieją też pewne trudności statystyczne. Dla Warszawy brak jest jednolitego szeregu cen hurtowych mąki, dla Poznania natomiast — cen chleba pszennego. W rezultacie nadwyżkę młynarską zbadamy tylko dla Poznania. Spadek jej był znacznie mniejszy od spadku nadwyżki młynarskiej dla żyta; procentowo zachodził nawet pewien wzrost. Nadwyżka detalisty (różnica między ceną detaliczną a hurtową) zniżkowała w Poznaniu silnie. Suma tych dwóch

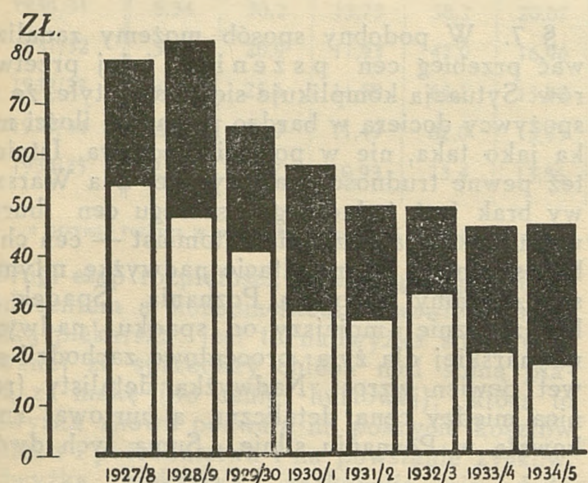
TABL. VII. ROZPIĘTOŚĆ CEN PSZENICY, MĄKI I CHLEBA

Rok	Poznań: Nadwyżka młynarska *a* — w zł.	Poznań: Nadwyżka młynarska *a* — w %%-ach ceny pszenicy	Poznań: Nadwyżka detalisty — w zł.	Poznań: Nadwyżka detalisty — w %%-ach ceny hurt. mąki	Poznań: Suma nadwyżek młynarskiej i detalisty — w zł.	Poznań: Suma nadwyżek młynarskiej i detalisty — w %%-ach ceny pszenicy	Warszawa: Suma nadwyżek młynarskiej i detalisty *a* — w zł.	Warszawa: Suma nadwyżek młynarskiej i detalisty *a* — w %%-ach ceny pszenicy	Warszawa: Suma nadwyżek młynarskiej i piekarskiej *b* — w zł.	Warszawa: Suma nadwyżek młynarskiej i piekarskiej *b* — w %%-ach ceny pszenicy
1927/28	6,42	13,0	12,86	27,4	21,74	44,0	8,80	16,3	24,70	45,7
1928/29	5,47	12,4	14,82	35,0	22,16	50,1	15,45	32,5	35,14	74,0
1929/30	5,30	13,7	9,15	23,1	13,52	35,0	15,40	37,8	24,88	61,1
1930/31	7,34	28,0	12,51	43,0	17,01	64,8	14,62	50,2	28,62	98,2
1931/32	4,77	19,7	9,20	37,4	13,72	56,4	9,81	36,4	22,41	83,1
1932/33	3,51	11,9	5,54	18,4	8,40	28,4	5,69	17,7	17,19	53,6
1933/34	3,80	20,5	5,41	28,0	8,45	45,6	9,23	45,4	25,03	123,2
1934/35	4,23	26,0	4,85	28,1	8,11	49,8	9,28	51,2	27,78	153,4

a przyjęto rozkurz w wysokości 5 proc. oraz ceny otrąb równe cenom otrąb żytnich na giełdzie poznańskiej. *b* przyjęto przypiek w wysokości 20 proc.

nadwyżek spadała również silnie w liczbach absolutnych; procentowo po różnych fluktuacjach znalazła się ostatnio na poziomie z lat 1927 — 1929. W Warszawie nadwyżka młynarsko - detaliczna obniżyła się również bardzo znacznie, jednak nie w tym stosunku co ceny pszenicy. Nadwyżka młynarsko - piekarska nie wykazuje stalszej tendencji od chwili obniżenia się od maksymalnego poziomu w r. 1928/29. Warto zauważyć, że wszystkie nadwyżki, związane z handlem pszenicą i jej przetwarzaniem, ulegały silnej redukcji w r. 1923/33, gdy to zachodziła silna zwyżka cen tego zboża, specjalnie kontrastująca z poprzednią i późniejszą zniżką. W ten sposób uwydatnia się „sztywny" charakter wszelkich nadwyżek, których ruch „nie nadąża" za szybkiemi i silnemi fluktuacjami cen surowca. Specjalnie w r. 1932/33 (a dla żyta w roku poprzednim) przy spadającej wciąż sile nabywczej ludności miejskiej nie było warunków sprzyjających zwiększeniu lub nawet utrzymaniu nadwyżek przy wzroście ceny surowca. Część tego wzrostu była równoważona przez zmniejszenie się nadwyżek.

ROZPIĘTOŚĆ CEN PSZENICY I CHLEBA PSZENNEGO



Pole białe — cena 100 kg. pszenicy na giełdzie warszawskiej, pole czarne — suma nadwyżek młynarskiej i piekarskiej.

TABL. VIII. WSKAŹNIKI CEN JĘCZMIENIA, KASZY I ZIEMNIAKÓW 1928/29 = 100

Rok	Jęczmień	Kasza jęczmienna		Ziemniaki	
	Prod.	G. W.	W-wa	Pr. W.	W-wa
	Ceny hurtowe		Ceny detal.	ceny hurt.	Ceny detal.
1927/28	124,6	.	123,5	91,5	87,9
1928/29	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
1929/30	61,9	76,3	76,6	55,3	57,9
1930/31	61,6	79,9	79,7	48,7	68,4a
1931/32	62,3	76,0	75,0	55,3	59,5
1932 33	45,2	57,2	57,8	51,7	47,4
1933 34	38,9	48,6	51,6	40,9	45,8
1934/35	43 3	51,0	54,7	30,2	36,8

a przy przyjęciu ceny wg Rocznika Statystycznego Warszawy wskaźnik wyniesie 63,2.

Objaśnienie skrótów — p. tabl. IV.

Z artykułów rolnych pochodzenia roślinnego poddaliśmy badaniu jeszcze jęczmień i ziemniaki. J ę c z m i e ń dochodzi do konsumenta w postaci kaszy. Z zestawienia naszego (tabl. VIII) okazuje się, że rozbieżność ruchów cen jęczmienia i kaszy powstaje już na szczeblu hurtu, natomiast między hurtem a detalem rozbieżności prawie wcale niema, to znaczy, że w detalu utrzymują się te same nadwyżki procentowe. Jeżeli wreszcie chodzi o z i e m n i a k i, to tam zachodziła zasadnicza równoległość ruchów cen hurtowych (płaconych producentom) i cen detalicznych. Były lata, gdy wskaźnik cen detalicznych był wyższy od wskaźnika cen hurtowych, ale były też lata, gdy sytuacja była odwrotna. W ostatnich paru latach zbadanych przy bardzo niskich cenach ziemniaków istniała pewna tendencja zwiększania się procentowej rozpiętości między cenami hurtowemi a detalicznemi, wystarczyło jednakże, gdy w r. 1935 ceny ziemniaków poszły w górę, aby zaszło zjawisko odwrotne. Ostatnio wskaźnik cen hurtowych wyniósł 43,8, detalicznych — 42,1 (dane z września 1935 r.). Możliwe, że powstaniu i zwiększeniu się nadwyżki detalisty przeciwdziałała istniejąca zawsze możliwość zakupu ziemniaków bezpośrednio od producenta, włościanina, dostarczającego ziemniaków wprost na targowisko miejskie lub nawet do mieszkania konsumenta.

§ 8. Podobne zjawisko—przechodząc do produktów pochodzenia zwierzęcego — zauważyć można w odniesieniu do m a s ł a i j a j. W tym wypadku możliwe jest, iż utrzymywanie niezmiennej nadwyżki procentowej jest w pewnym stopniu wynikiem świadomej polityki Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Dane nasze o cenach hurtowych pochodzą właśnie z tego Związku, który przez swoją sieć sklepów detalicznych wywiera również silny wpływ na poziom cen detalicznych nabiału w Warszawie. Z drugiej strony bezpośredni kontakt między konsumentem a producentem — drobnym rolnikiem i tu nie jest zupełnie zerwany.

Przechodząc wreszcie do cen ż y w c a i m i ę s a, możemy stwierdzić, że zachodziło tu pewne zwiększenie procentowej rozpiętości między hurtową ceną nierogacizny a detaliczną ceną wieprzowiny i słoniny oraz utrzymanie bez zmiany rozpiętości między ceną hurtową bydła rogatego a ceną detaliczną wołowiny. Procentowa rozpiętość między hurtową ceną nierogacizny a detaliczną ceną wieprzowiny zwiększała się od r. 1928/29 aż do 1930/31, poczem spadała do r. 1932/33, aby znów zacząć się podnosić. Rozpiętość w liczbach absolutnych spadała od r. 1929/30 bez przerwy. Jeżeli chodzi o zlokalizowanie wzrostu rozpiętości stosunkowej, to zachodził on raczej na etapie między hurtownikiem żywca a detalistą niż między hodowcą a hurtownikiem, gdyż wskaźniki cen nierogacizny płaconych producentom i na targowisku warszawskiem przebiegają w latach badanych prawie jednakowo.

TABL. IX. WSKAŹNIKI CEN PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH 1928/29 = 100

Rok	Bydło rogate	Wołowina	Nierogacizna		Wieprzowina	Słonina	Masło		Jaja	
	Targ. warsz.	W-wa	Prod.	Targ. warsz.	W-wa		Zw. Sp.	W-wa	Zw. Sp.	W-wa
	Ceny hurt.	Ceny detal.	Ceny hurtowe		Ceny detal.		Ceny hurt.	Ceny detal.	Ceny hurt.	Ceny detal.
1927/28	96,9	97,6	102,5	103,0	95,3	103,1	93,6	92,8	94,8	88,8
1928/29	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
1929/30	83,1	94,2	105,5	99,6	102,1	103,6	83,6	85,7	76,6	78,5
1930/31	63,0	77,3	63,3	59,1	72,4	66,5	68,4	69,3	68,6	73,0
1931/32	52,0	53,6	45,7	44,3	54,1	58,4	56,3	55,5	53,1	53,2
1932/33	44,3	45,5	42,7	43,2	48,5	52,5	47,0	47,5	46,2	47,2
1933/34	49,6	44,2	39,7	38,2	44,7	51,4	43,5	45,3	38,6	39,5
1934/35	44,4	43,3	27,6	27,2	35,9	31,0	36,9	37,6	34,5	35,2

Objaśnienie skrótów — patrz tabl. IV.

Sporządzenie dla mięsa zestawień podobnych do tabl. V i VII, acz nadzwyczaj pożądane, okazało się w ramach niniejszego krótkiego badania niemożliwe. Brak bowiem materjałów statystycznych, podających ceny większej liczby gatunków mięsa. Np. niema notowań cen wołowiny t. zw. koszernej. Zazwyczaj notowania obejmują tylko jeden gatunek, i to niedość ściśle zdefinjowany.

§ 9. Na zakończenie pragniemy pokrótce omówić wyniki, otrzymane w §§ 5 — 8. Nadwyżki, jakie powstają na drodze pomiędzy producentem a konsumentem, ujawniły tendencję zniżkową, jednak przeważnie słabszą, niż ceny surowca. Najsztywniejsze okazały się nadwyżki w przetwórstwie i sprzedaży zbóż chlebowych, mianowicie na szczeblu piekarsko - detalicznym. Nieco inaczej zachowywał się jęczmień, gdzie raczej właśnie na szczeblu młynarsko-hurtowym nadwyżki słabiej spadały.

Jeżeli chodzi o pozostałe artykuły, zaobserwowane zmiany nadwyżek handlowych i przetwórczych naogół mało odbiegały od zmian cen podstawowych surowców.

Naogół biorąc, ujawnione przez nasze badania f a k t y n i e d a j ą — w granicach zupełności i dokładności materjałów statystycznych — p o d s t a w y d o t w i e r d z e n i a, j a k o b y s z t y w n o ś ć n a d w y ż e k w handlu artykułami rolnemi i w ich przetwórstwie b y ł a w a ż n ą p r z y c z y n ą „n i e d o s t a t e c z n e j" z n i ż k i k o s z t ó w u t r z y m a n i a. Wyjątek stanowią nadwyżki piekarskie oraz — w mniejszym stopniu — rzeźnicze i młynarskie, gdzie coprawda występują poważne elementy sztywności kosztów własnych, jak ceny opału, komorne i płace robocze. Inaczej oczywiście przedstawia się sprawa z produktami wytwarzanemi z krajowych płodów rolnych sposobem wielkoprzemysłowym i całkowicie lub częściowo zmonopolizowanemi (cukier, alkohol), tej gałęzi jednak nie badaliśmy. Nie zastanawialiśmy się również nad sprawą, czy zaobserwowane nadwyżki tyczące się zbadanych przez nas artykułów są *strukturalnie* niskie czy wysokie, ograniczając się do kwestji *konjunkturalnych* zmian tych nadwyżek.

MAREK BREIT

Konjunkturalny rozwój kredytu długoterminowego w Polsce

§ 1. Rzeczą uderzającą, do której zdążyliśmy się jednak już przyzwyczaić, jest fakt, że rozmaite procesy i zjawiska gospodarcze, typowe dla określonych stadjów konjunktury, przybierają na tle polskiej rzeczywistości postać odmienną, niż przyjmuje ogólna teorja i niż to ma miejsce w większości krajów rozwiniętego kapitalizmu. Najprostszą reakcją badacza jest wtedy wyciąganie z tego stanu wniosków przeciwko teorji ekonomicznej, kwestjonowanie jej wartości poznawczej. Reakcja taka jest nieuzasadniona. Niezgodność pomiędzy schematami ogólnej teorji konjunktury a konkretnym przebiegiem odpowiednich zjawisk w Polsce nie jest argumentem przeciwko teorji. Świadczy ona jedynie o tem, iż struktura polskiego życia gospodarczego zawiera w sobie zjawiska, których istnienia ta teorja nie przyjmuje. Droga do poznania istoty owych odrębnych procesów gospodarczych w Polsce nie wiedzie zatem przez zarzucenie teoretyczno - dedukcyjnej metody myślenia i oddanie się na łaskę empirji. Zamiast stosować nadmiernie abstrakcyjne schematy teorji ogólnej, należy tylko w takich wypadkach teorję tę dostosowywać i dopasowywać do strukturalnych warunków polskiego życia gospodarczego.

§ 2. Jednem z wysoce paradoksalnych zjawisk, wyrosłych na tle specjalnej struktury życia gospodarczego w Polsce, jest kształtowanie się wzajemnego stosunku kredytu krótko i długoterminowego w okresie obecnego przesilenia. Trudno o bardziej jaskrawy przykład rozbieżności pomiędzy ogólną teorją a konkretną rzeczywistością historyczną. W ogólnej teorji konjunktury przyjmuje się, że w okresie kryzysu i depresji następuje zwichnięcie „równowagi" pomiędzy krótkim a długoterminowym kredytem w tym sensie, że zanika prawie udzielanie kredytu długoterminowego, natomiast wolna podaż rynkowa przesuwa się na rynek krótkoterminowy (pozostając tam częściowo w postaci zwiększonych rezerw, a częściowo przechodząc do życia gospodarczego, głównie na finansowanie bieżącej produkcji w obrębie istniejącego aparatu wytwórczego). Uzasadnia się te zjawiska całą subtelną teorją o rozkładzie aktywów posiadanych przez podmioty gospodarcze w zależności od stosunku ryzyka do przewidywań rentowności. W szczegóły tej teorji nie mamy powodu w tem miejscu się wdawać. Interesuje nas przedewszystkiem sam przebieg procesu, a nie jego teoretyczne powiązanie.

Otóż możemy z łatwością stwierdzić, że w Polsce występuje na tle depresji w dziedzinie ogólnego rynku kredytowego zjawisko zupełnie odmienne niż to, jakie przyjmuje ogólna teorja konjunktury. Zamiast dążności do masowego przechodzenia od kredytów długoterminowych (jako formy wiązania dyspozycji krańcowo niepłynnej) do kredytów na stosunkowo krótki okres czasu wiązanych, uwydatnia się dążność wręcz przeciwna. I tak od końca r. 1929 do połowy r. 1935 ogólna ilość kredytów bankowych w Polsce uległa stosunkowo niewielkim zmianom. Natomiast zmienił się w sposób zupełnie radykalny wewnętrzny podział tej ilości na kredyt długo i krótkoterminowy. Bankowe kredyty krótkoterminowe przez cały czas opadania fali konjunktury oraz utrwalania się depresji bezustannie kurczą się, ustępując miejsca kredytom udzielonym na dłuższy okres czasu. Tendencję tę obrazuje tablica na str. 95.

Należałoby rozważyć pewne nasuwające się tutaj zastrzeżenia. Przedewszystkiem przytoczone cyfry nie obejmują całości rynku pieniężnego, a tembardziej całości rynku kapitałowego. Obejmują tylko pewien, bardzo zresztą duży, wycinek rynku, mianowicie znaczną większość zorganizowanych tranzakcyj kredytowych. Poza ich obrębem pozostają jeszcze instytucje kredytowe, co do których nie rozporządzamy równie szczegółowym dynamicznym materjałem cyfrowym (komunalne kasy oszczędności, cały aparat spółdzielczości kredytowej), które wykazują jednak ogólnie dążności podobne co instytucje objęte naszem badaniem; dalej wchodzi tu cały prywatny rynek poza-

Rok i miesięc		Kredyty bankowe w milj. zł.			Udział %-owy kredytów długoterminowych w ogólnej sumie kredytów
		Ogółem	krótkoterminowe	długoterminowe	
1928	III	2 750,6	1 855,7	894,9	32,5
	VI	3 027,5	2 057,9	969,6	32,0
	IX	3 270,7	2 230,0	1 040,7	31,8
	XII	3 301,8	2 193,6	1 108,2	33,6
1929	III	3 473,5	2 314,5	1 159,0	33,4
	VI	3 622,0	2 421,4	1 200,6	33,1
	IX	3 728,5	2 467,9	1 260,6	33,8
	XII	3 730,9	2 385,7	1 345,2	36,1
1930	III	3 913,4	2 465,3	1 448,1	37,0
	VI	4 043,0	2 475,3	1 567,7	38,8
	IX	4 247,4	2 553,2	1 694,2	39,9
	XII	4 211,2	2 452,7	1 758,5	41,8
1931	III	4 092,9	2 299,7	1 793,2	43,8
	VI	3 937,1	2 118,6	1 818,5	46,2
	IX	3 779,4	1 926,0	1 853,4	49,0
	XII	3 676,6	1 786,2	1 890,4	51,4
1932	III	3 610,0	1 705,7	1 904,3	52,8
	VI	3 597,9	1 632,6	1 965,3	54,6
	IX	3 572,0	1 574,1	1 997,9	55,9
	XII	3 478,7	1 509,2	1 969,5	56,6
1933	III	3 516,8	1 465,3	2 051,5	58,3
	VI	3 450,3	1 410,1	2 040,2	59,1
	IX	3 485,5	1 378,3	2 107,2	60,5
	XII	3 490,5	1 385,4	2 105,1	60,3
1934	III	3 436,0	1 388,1	2 047,9	59,5
	VI	5 463,7	1 362,2	2 101,5	60,7
	IX	3 608,8	1 425,7	2 183,1	60,5
	XII	3 678,1	1 442,4	2 235,7	60,8
1935	III	3 715,1	1 448.5	2 266,6	61,0
	VI	3 685,6	1 424,4	2 261,2	61,4

bankowy oraz t. zw. rynek „sztywny" (przez co rozumieć należy instytucje prywatne i publiczne, nie mające za zadanie udzielania kredytu, a stojące pod silnym naciskiem państwowym, o ile chodzi o lokowanie swych rezerw, np. ubezpieczalnie społeczne, instytucje ubezpieczeniowe prywatne a także sam Skarb Państwa). Niewłączenie tych wszystkich czynników rynku pieniężno - kapitałowego do naszych badań tłumaczy się względami różnej natury. Na pierwsze miejsce należałoby postawić okoliczność, że nasza znajomość ilościowej strony owych zjawisk jest nader fragmentaryczna. Możliwe coprawda, że przy znacznych wysiłkach dałoby się uchwycić część prywatnego „rynku kapitałowego", a mianowicie sumę emisji walorów prywatnych i publicznych, które zostały ulokowane poza bankami. Ale napewno nie dałoby się w najgrubszem nawet przybliżeniu oszacować stanu oraz zmian w kredytach gotówkowych długoterminowych (głównie hipotecznych) oraz krótkoterminowych, które przechodzą przez rynek prywatny. Tem samem nie możnaby więc absolutnie nic powiedzieć o kwestji, która nas w tem miejscu interesuje, t. j. o stosunku kredytu długoterminowego do krótkoterminowego w tej części ogólnego rynku kredytowego.

Z drugiej strony rozmiary wszelkiego rodzaju kredytów przechodzących przez aparat bankowy, do którego analizy uważamy za właściwe się ograniczyć, są dostatecznie wielkie w stosunku do rozmiarów odnośnych kredytów na całym rynku. Przez aparat bankowy przechodzi mianowicie ogromna większość ogółu kredytu krótkoterminowego, nieco mniejsza zapewne część kredytów długoterminowych gotówkowych, i jeszcze mniejsza, ale w skali ogólno-gospodarczej jeszcze dostatecznie znaczna część kredytu emisyjnego. Uprawnia nas to zatem do specjalnego zajęcia się dynamiką odcinka bankowego i do snucia na podstawie materjałów, odnoszących się do niego, wniosków natury bardziej ogólnej.

§ 3. Wracając do kwestji kształtowania się stosunku bankowych kredytów krótko i długoterminowych w okresie obecnego przesilenia, nie możemy, rzecz jasna, ograniczyć się do statystycznego uchwycenia tego rozwoju. Musimy starać się dotrzeć do pewnych przyczynowych powiązań, musimy pozatem wyjaśnić, czy i jaki wpływ mogły wywrzeć te zjawiska na ogólny rozwój przesilenia w Polsce.

Chcąc wyświetlić czynniki, które znajdują się u podstaw opisanych poprzednio zjawisk, należy przedewszystkiem stwierdzić, jak przedstawia się dynamiczny stosunek kredytu krótko i długoterminowego nie w obrębie aparatu bankowego jako całości, lecz w obrębie instytucyj kredytu prywatnego z jednej strony, a kredytu publicznego z drugiej.[1]) Wyniki, które daje to rozbicie, uwidocznione są w zestawieniu na str. 96.

Cyfry te dają wyraz rozwojowi tak wyraźnemu w swych zasadniczych tendencjach, że wydaje się zbędne wdawać się w szczegółowsze ich interpretowanie. Wskazują one mianowicie jasno na dwie rzeczy: 1) że cały obserwowany spadek ogólnej działalności krótkoterminowej idzie w danym wypadku na rachunek banków prywatnych, podczas gdy w bankach państwowych te sfera kredytowa jest usztywniona, 2) że cały niewspółmiernie wielki wzrost kredytów długoterminowych przypisać należy bankom państwowym, natomiast w bankach prywatnych działalność ta leży wogóle na dalekim planie, a konjunkturalne jej wahania są nieznaczne. A zatem okazuje się, że kurczenie się kredytu krótkoterminowego idzie ściśle w parze z obniżaniem się ogólnej dzia-

---

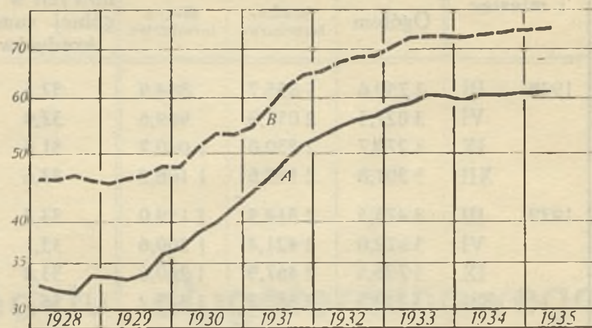
[1]) W innym nieco związku mieliśmy już sposobność wykazania doniosłości tego podziału dla analizy zagadnień rynku kredytowego w Polsce. (Przesunięcia kapitalizacji w Polsce w dobie przesilenia, Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, zesz. 4 z r. 1934).

Rok i miesiąc	Kredyt krótkoterminowy: Ogółem	w tem: banki prywatne	w tem: banki państwowe	Kredyt długoterminowy: Ogółem	w tem: banki prywatne	w tem: banki państwowe
	w miljonach złotych					
1928 III	1 855,7	1 405,7	450,0	894,9	76,2	818,7
VI	2 057,9	1 544,0	513,9	969,6	90,0	879,6
IX	2 230,0	1 659,9	570,1	1 040,7	91,3	949,4
XII	2 193,6	1 695,5	498,1	1 108,2	94,2	1 014,0
1929 III	2 314,5	1 803,5	511,0	1 159,0	95,7	1 063,3
VI	2 421,4	1 854,9	566,5	1 200,6	97,7	1 102,9
IX	2 467,9	1 883,3	584,6	1 260,6	109,4	1 151,2
XII	2 385,7	1 840,4	545,3	1 345,2	107,1	1 238,1
1930 III	2 465,3	1 937,3	528,0	1 448,1	102,6	1 345,5
VI	2 475,3	1 870,2	605,1	1 567,7	105,1	1 462,6
XI	2 553,2	1 872,9	680,3	1 694,2	107,0	1 587,2
XII	2 452,7	1 856,6	586,1	1 758,5	100,7	1 657,8
1931 III	2 299,7	1 765,6	534,1	1 793,2	95,4	1 697,8
VI	2 118,6	1 552,4	566,1	1 818,5	92,9	1 725,6
IX	1 926,0	1 324,3	601,7	1 853,4	92,2	1 761,2
XII	1 786,2	1 215,7	570,5	1 890,4	90,1	1 800,3
1932 III	1 705,7	1 165,1	540,6	1 904,3	86,5	1 817,8
VI	1 632,6	1 097,6	535,0	1 965,3	82,9	1 882,4
IX	1 574,1	1 046,2	527,9	1 997,9	85,4	1 912,5
XII	1 509,2	1 005,7	503,5	1 969,5	84,8	1 884,7
1933 III	1 465,3	958,3	507,0	2 051,5	79,5	1 972,0
VI	1 410,1	898,6	511,5	2 040,2	79,5	1 960,7
IX	1 378,3	852,2	526,1	2 107,2	86,0	2 021,2
XII	1 385,4	869,0	516,4	2 105,1	75,0	2 030,1
1934 III	1 388,1	860,8	527,3	2 047,9	76,0	1 971,9
VI	1 362,2	838,8	523,4	2 101,5	83,1	2 018,4
XI	1 425,7	844,7	581,0	2 183,1	96,7	2 086,4
XII	1 442,4	852,5	589,9	2 235,7	82,8	2 152,9
1935 III	1 448,5	857,0	591,5	2 266,6	87,6	2 179,0
XII	1 424,4	839,9	584,5	2 261,2	83,8	2 177,4

łalności kredytowej banków prywatnych, natomiast rozkwit kredytu długoterminowego ma swój odpowiednik w rozszerzaniu się ogólnej sfery działalności państwowego aparatu kredytowego. Jeżeli przedstawić te współzależności w postaci dwóch krzywych, z których jedna wyraża udział kredytów długoterminowych, a druga udział kredytów udzielanych przez banki państwowe w ogólnej sumie kredytów — to okaże się, że przebieg ich w ostatniem pięcioleciu był uderzająco równoległy (p. wykres).

Nasuwa się pytanie, czem wytłumaczyć tę współzależność. Jaki mechanizm gospodarczy wytwarza tę ścisłą łączność pomiędzy odnośnemi rodzajami kredytów a charakterem instytucyj kredytowych? Odpowiedzi nie da się znów znaleźć w ogólnej teorji ekonomicznej, lecz szukać jej należy w pewnych instytucjonalnych właściwościach życia gospodarczego w Polsce. Należałoby w tym celu przedewszystkiem uzyskać wgląd w kształtowanie się biernej strony bilansów odnośnych grup instytucyj kredytowych. Analiza tego rodzaju została już przeprowadzona w zesz. 4 z r. 1934

ROZDZIAŁ KREDYTÓW BANKOWYCH WEDŁUG RODZAJU BANKÓW I DŁUGOŚCI KREDYTÓW
Skala logarytmiczna



A — udział kredytów długoterminowych w ogólnej sumie kredytów.
B — udział kredytów banków państwowych w ogólnej sumie kredytów.

„Prac Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen" i w tem miejscu ograniczymy się do zreasumowania jej wyników. Stwierdzono tam mianowicie, że na przestrzeni lat 1930 — 1934 nastąpił w Polsce niezwykle spotęgowany odpływ wkładów z banków prywatnych, zrównoważony niemniej silnym i skoncentrowanym w czasie dopływem lokat publiczności do banków państwowych. Ten proces uznany został za zjawisko o zupełnie zasadniczem, wręcz kluczowem znaczeniu dla całego rozwoju życia gospodarczego w tym okresie. Wynikiem jego bowiem było nietylko wzmocnienie się podstawy finansowej wszelkich dyspozycyj publicznych oraz głębokie przeobrażenia w całym mechanizmie rynku kredytowego. Zaważył on także na całym dalszym ogólnym rozwoju konjunkturalnym. Przesunięcie dyspozycji pieniężnej z banków prywatnych do instytucyj publicznych nie było zwyczajnem jej przemieszczeniem. To nie ściśle ta sama siła nabywcza przechodziła z jednych rąk do drugich. Tkwiło tutaj coś więcej, mianowicie pewne czynniki inflacyjnego tworzenia siły nabywczej, które automatycznie, bez świadomej interwencji zzewnątrz, „nakręcały" konjunkturę. Inflacyjno - nakręcający chrakter tych procesów tem się tłumaczy, że przepływ oszczędności z prywatnej części rynku kredytowego na część publiczną przeciwdziałał tworzeniu na większą skalę rezerw kasowych (częściowo dobrowolnych, częściowo „przymusowych"), do czego niewątpliwie dojść musiałoby, gdyby środki te pozostały nadal we władaniu prywatnych banków. Przeciwdziałanie wzrostowi rezerw jest jednak z punktu widzenia ekonomicznego identyczne z wykorzystywaniem rezerw już istniejących. Na czerpaniu z rezerw istniejących (które prawie wszędzie w okresie depresji niezwykle silnie wzrastają), polega przecież naogół istota finansowania podejmowanych w rozmaitych krajach prób interwencji konjunkturalnej. Że w Polsce nie doszło wcale do wytworzenia się tego rodzaju wielkich rezerw na rynku kredytowym, to nie stanowi o-

czywiście żadnego argumentu przeciw naszemu twierdzeniu. Rezerw tych nie było bowiem właśnie dlatego, że dzięki opisanym wyżej tendencjom likwidowały się one niejako in statu nascendi, jeszcze zanim zdołały się wytworzyć.[2])

§ 4. Spytajmy skolei, jaki związek zachodzi pomiędzy zmienioną strukturą lokowania oszczędności przez publiczność a wzmocnieniem działalności kredytowej długoterminowej na koszt krótkoterminowej, oraz w jakim stosunku pozostaje odrębna dynamika kredytu długoterminowego do owego samorzutnego nakręcania życia gospodarczego przez prewencyjne przeciwdziałanie tworzeniu się rezerw bankowych na większą skalę. Co się tyczy kwestji pierwszej, to znów podkreślić należy, że żadnego ściśle ekonomicznego mechanizmu w powiązaniu tych zjawisk dopatrzeć się nie da. Abstrakcyjnie rzecz biorąc, można sobie doskonale wyobrazić, że banki państwowe, rozporządzając rozszerzoną marżą kredytową, zużywałyby ją na lokaty krótko, a nie długoterminowe. Jeśli działo się inaczej, to nie dlatego, że tak nieodzownie być musiało, że proces ten wynikał logicznie z mechaniki zjawisk określających nastawienie w sferze popytu i podaży kredytowej w tej fazie konjunktury. Wchodziły tu natomiast w rachubę względy natury czysto instytucjonalnej. Banki państwowe od początku swego istnienia dawały w swej działalności przewagę czynnikowi kredytu długoterminowego. Tłumaczy się to tem, że już tworzone one były pod kątem wyrównywania luk w funkcjonowaniu rynku kredytowego z punktu widzenia potrzeb polityki państwowej, a luki te niewątpliwie były największe w dziedzinie rynku kapitałowego. Otóż ta sfera działalności banków państwowych, nastawiona na finansowanie różnego typu inwestycyj o charakterze zbliżonym raczej do publicznych niż prywatnych, nie doznała w czasie kryzysu bynajmniej skurczenia, a przeciwnie raczej uległa wzmocnieniu. Równocześnie jednak wystąpił i zaciążył na rynku kredytowym nowy popyt, popyt Państwa na cele budżetowe. Zjawienie się tego popytu stoi w związku z występującemi w czasie kryzysu trudnościami krycia w drodze normalnych wpływów mało naogół elastycznych wydatków państwowych, co zmusza Skarb do finansowania pewnej części tych wydatków przez operacje kredytowe. W konkretnym wypadku popyt ten w sposób dość skomplikowany wiązał się z popytem na inwestycje popierane przez Państwo, finansowane, jak to już była mowa, również przez banki państwowe. Przeważnie bowiem finasowanie tych inwestycyj nie odbywało się w ten sposób, że banki *bezpośrednio* przeznaczały dla nich odpowiedni kontyngent kredytowy, lecz polegało raczej na tem, że Państwo ściągało odpowiednie środki z banków, a następnie stawiało te same środki w postaci lokat tym bankom do dyspozycji (co oczywiście łączyło się z pewnemi międzyinstytucjonalnemi przesunięciami np. od P. K. O. do B. G. K. i P. B. R.).

Z drugiej strony wytworzyła się jednak w depresji wyjątkowo dogodna konstelacja na „rynku kapitałowym" dla pokrywania tego typu zapotrzebowania idącego od strony Państwa. Wskutek zmienionego sposobu lokowania wkładów największy stosunkowo zasób dyspozycji znalazł się — o czem już była mowa — w P. K. O., która, będąc instytucją kredytową typu biernego, zużywa swoje środki na kredyt przedewszystkiem publiczny o charakterze emisyjnym. W ten sposób zapotrzebowanie Państwa na kredyt na cele budżetowe spotkało się na „rynku" z zaofiarowaniem instytucyj kredytu publicznego, co stworzyło przesłanki dla owego wyjątkowego rozrostu długoterminowej działalności kredytowej w czasie kryzysu.

Znacznie bardziej zawiła jest kwestja, czy wzrost formalnie długoterminowych kredytów pozostaje w przyczynowym związku ze względną poprawą, która nastąpiła na tle międzybankowych przesunięć środków. Oczywiście w tem stawianiu problemu nie należy doszukiwać się hipotezy, że kredyt formalnie długoterminowy może reprezentować siłę nabywczą o innej wielkości niż tak samo duży kredyt krótki[3]); wielkość siły nabywczej zależy wyłącznie od rozmiarów kredytu, a nie od formy kredytu przy określonej jego wielkości. W danym wypadku więc niewątpliwie zostałby osiągnięty ten sam efekt konjunkturalny, gdyby siła nabywcza wyciągana z prywatnego rynku kredytowego wypompowywana była przez banki państwowe do gospodarstwa w postaci kredytów krótko, a nie długoterminowych. Chodzi jednak o to, by stwierdzić, czy *ofiarowane* krótkoterminowo, kredyty te zostałyby przez

---

[2]) Fakt, że nie zwrócono dotąd u nas uwagi na ten proces samorzutnego inflacyjnego nakręcenia, wyjaśnia się zupełnie prosto. Nakręcanie z rezerw faktycznie istniejących jest zjawiskiem z natury materjalnie i statystycznie uchwytnem. Tego rodzaju nakręcania, jakie dokonało się w Polsce, nie można natomiast stwierdzić drogą analizy cyfrowej. Jego poznanie możliwe jest jedynie w drodze analizy ekonomicznej o charakterze teoretycznym.

Trudno tutaj oceniać wielkość wpływu, jakie to samorzutne nakręcanie wywarło na konjunkturę w Polsce. Bezsprzecznie jednak jednym z czynników zmniejszających jego znaczenie była dążność ze strony banków państwowych do utrzymywania dobrowolnie, t. zn. bez nacisku rynkowych procesów, stosunkowo wysokiego pogotowia kasowego. Wobec tego przesuwanie się wkładów od banków prywatnych do państwowych w tym stopniu tylko powodowało ożywienie procesów gospodarczych, w jakim wysokość rezerw przymusowych, które wytworzyłyby się bez tych przesunięć, byłaby wyższa od rzeczywistego poziomu rezerw w tym okresie.

[3]) Pogląd taki w literaturze polskiej reprezentuje p. M. A. Neuman (Zagadnienie rezerw bankowych i polityki pieniężnej, Ekonomista 1934, t. IV). W nieco odmiennem ujęciu występuje on także u Pigou w jego The Economics of Welfare.

Państwo wchłonięte. Innemi słowy, czy Państwo, nie mając do dyspozycji kredytu formalnie na długi czas związanego, zgodziłoby się swe zapotrzebowanie długoterminowe w *niezmienionych rozmiarach* pokrywać sposobem krótkoterminowym. Zależy to od tego, czy pilność potrzeb, które miały być zaspakajane odnośnym kredytem, była dostatecznie wielka, że Państwo zgodziłoby się wziąć ewentualnie na siebie, poza obowiązkiem płacenia stopy, także ryzyko, że w dalszym przebiegu może nie udać się odnowić kredytów krótkoterminowych, zaciągniętych na cele budżetowe. Mamy wrażenie, że niewątpliwie Państwo przyjęłoby to ryzyko. I to nietylko dlatego, że potrzeba pokrycia deficytu budżetowego była kwestją tak doniosłą, że żadna premja ryzyka w granicach, w jakich praktycznie wchodzi w rachubę, nie mogłaby Państwa odstręczyć od finansowania go sposobem krótkoterminowym. Trzeba ponadto wziąć pod uwagę, że sam fakt bezsprzecznej zależności od Państwa polityki instytucyj kredytowych, w których Skarb Państwa w danym wypadku się zadłużał, redukował to ryzyko do granic dostatecznie małych.

Przy tych przesłankach należałoby zatem uznać stosunkowy wzrost długoterminowej podaży kredytowej za zjawisko konjunkturalnie obojętne. Inflacyjnym czynnikiem w danym wypadku było nie to, że zaofiarowanie krótkoterminowe przetwarzało się na długoterminowe, lecz jedynie i wyłącznie fakt, że rosła zdolność kredytowania banków publicznych kosztem prywatnego rynku kredytowego.

JÓZEF ZAGÓRSKI

Konkurencja na angielskim rynku drzewnym

§ 1. Przedmiot i zakres badań. Wywóz drewna tartego stanowi jedną z najważniejszych pozycyj naszego wywozu (około kilkunastu procent) i pochłania większość produkcji tartaków w Polsce, toteż poznanie drzewnych rynków eksportowych oraz warunków konkurencyjnych na tych rynkach jest rzeczą ważną zarówno z punktu widzenia oceny kształtowania się całości eksportu, jak i sytuacji przemysłu drzewnego w szczególności. W tym celu zajęliśmy się przedewszystkiem zbadaniem rynku angielskiego. Pominięcie innych rynków eksportowych, oszczędzając nam wiele pracy, tylko nieznacznie osłabia możliwość uogólnienia naszych wniosków, a to dlatego, że: 1) do Anglji idzie ok. 60% polskiego eksportu drewna tartego (w r. 1934 — 63%), 2) Anglja jest największym rynkiem światowym, odbierając np. w r. 1934 — 43% światowego importu miękkiego drewna tartego[1]); 3) rynek angielski jest najbardziej wolny od wpływu zarządzeń polityczno - gospodarczych, co ułatwia ocenę działania czynników czysto gospodarczych. Dalszem zwężeniem zakresu naszych badań jest ograniczanie się tylko do rynku drewna tartego miękkiego (iglastego)[2]) nietylko dlatego, że rynek angielski, jeśli chodzi o drewno twarde, ma mniejsze znaczenie światowe, przyjmując tylko 23% ogólnego importu światowego, i nietylko dlatego, że w polskim eksporcie drewna tartego udział drewna twardego jest stosunkowo niewielki (w r. 1934 — 15%), lecz także dlatego, że gatunków drewna twardego jest znacznie więcej i zastosowanie ich jest bardzo różnolite, stąd też badanie warunków konkurencyjnych wymagałoby zbyt drobiazgowych dochodzeń, przy niezawsze dostatecznym materjale statystycznym.

W pracy niniejszej będziemy się starali przedewszystkiem ustalić charakter zapotrzebowania na tarte drewno miękkie na rynku angielskim, a następnie szczegółowiej omówić warunki konkurencji na tym rynku.

§ 2. Przywóz tartego drewna miękkiego a budownictwo w Anglji. Że tarte drewno miękkie w głównej mierze jest zużywane w budownictwie domów, jest faktem ogólnie znanym. Chodziłoby więc nam tutaj tylko o ustalenie, czy i inne gałęzie przemysłu zużywające miękkie drewno tarte, jak np. przemysł meblarski, budowa okrętów, samochodów, mają jakiś widoczny wpływ na kształtowanie się przywozu miękkiego drewna tartego, czy też praktycznie biorąc jest on wyłącznie zależny od budownictwa.

Ruch budowlany w Anglji reprezentują dwa szeregi statystyczne, oba w pewnym sensie niedoskonałe: 1) szereg dotyczący liczby wybudowanych domów, w odstępach rocznych[3]) oraz 2) szereg dotyczący wartości pozwoleń budowlanych, w odstępach miesięcznych[4]). Oba te szeregi na dalszą metę wykazują dosyć duże podobieństwo, jeśli chodzi o kierunek zmian, niemniej jednak w pewnych latach zdarzają się wyraźne rozbieżności. Wobec tego kwestja, który z tych szeregów uznamy za lepiej reprezentujący ruch budowlany w Anglji, nabiera pewnego znaczenia. Wadą pierwszego z tych szeregów jest to, iż nie znajduje w nim wyrazu przeciętna wielkość domu, wadą zaś drugiego jest wpływ zmian cen, których ze względu na brak odpowiedniego wskaźnika kosztów budowy nie możemy wyeliminować. To też wychodząc z założenia, że zmiany kosztów budowy ulegają naogół silniejszym wahaniom niż przeciętna wielkość domu, uznaliśmy, iż pierwszy z omawianych szeregów powinien lepiej reprezentować ruch budowlany w Anglji. Utwierdza nas w tem przekonaniu fakt wyraźnej preferencji, jaką pierwszemu z tych szeregów daje „London and Cambridge Economic Service", włączając ten szereg do rocznego wskaźnika produkcji przemysłowej i posługując się danemi o wartości pozwoleń budowlanych jedynie dla oceny sytuacji w budownictwie w sprawozdaniach kwartalnych.

---

1) Comité International du Bois — Bulletin Mensuel de Statistique.
2) Oczywiście z włączeniem drewna heblowanego.
3) London and Cambridge Economic Service — Monthly Bulletin.
4) Bulletin Mensuel de Statistique. Société des Nations.

Przyjmując więc, że szereg dotyczący liczby wybudowanych domów reprezentuje w obecnej chwili najlepiej ruch budowlany w Anglji, obliczyliśmy dla tego szeregu współczynnik korelacji z przywozem drewna tartego miękkiego, otrzymując 0,88. Niewątpliwie współczynnik korelacji tych dwóch szeregów byłby jeszcze większy, gdyby nie to, że szereg nie bierze pod uwagę rozmiarów wybudowanych domów, lecz tylko ich liczbę, co wobec zmian mogących zachodzić w strukturze budownictwa jest źródłem nieścisłości. Tabliczka I przedstawia oba te szeregi, przytem dla uchwycenia procentowych zmian zachodzących w obu tych szeregach z roku na rok obliczono także wskaźniki łańcuchowe.

TABL. I.

Rok	Liczba wybudowanych domów a	Przywóz tartego drewna miękkiego	Liczba wybudowanych domów	Przywóz tartego drewna miękkiego
	wskaźniki 1928=100		wskaźniki łańcuchowe	
1926	118,5	103,5	.	.
1927	147,9	129,2	124,8	124,8
1928	100,0	100,0	67,6	77,4
1929	118,2	112,5	118,2	112,5
1930	98,5	105,3	83,3	93,6
1931	114,5	93,5	116,2	88,8
1932	116,3	92,4	101,6	98,8
1933	142,9	123,7	122,9	133,9
1934	177,7	140,4	124,4	113,5

a Łącznie ze Szkocją.

Jak wynika ze wskaźników łańcuchowych, zmiany przywozu drewna i liczby wybudowanych domów w niektórych latach są niemal identyczne, w niektórych jednak wykazują dość duże rozbieżności. Chodziłoby o ustalenie, czy rozbieżności te dadzą się wytłumaczyć zmianami w przeciętnej wielkości budowanych domów oraz zmianami w stanie zapasów tartego drewna miękkiego. Aby odpowiedzieć na to pytanie, robimy wyliczenie ilości drewna (przywiezionego), przypadającej w poszczególnych latach na jeden wybudowany dom. Przedstawia to tablica II.

TABL. II.

Rok	Na 1 wybudowany dom przypada przywiezionego drewna load'ów	
1926	24,2	
1927	24,2	
1928	27,7	
1929	26,3	27,8
1930	29,6	
1931	22,6	
1932	22,0	
1933	23,9	22,8
1934	21,8	

Z powyższej tabelki wynika, że poważniejsze zmiany w przeciętnej wielkości domu w Anglji, o ile miałyby tłumaczyć wahania importu drewna, musiałyby odbyć się dwukrotnie: w r. 1928, kiedy ta przeciętna wielkość według tabl. II wzrosła, oraz w r. 1931, kiedy spadła nawet poniżej przeciętnych rozmiarów sprzed r. 1928. Podniesienie się przeciętnej wielkości budowanych domów od roku 1928 mogło być spowodowane tem, iż z dniem 30 września 1927 r. zostało bardzo znacznie ograniczone subsydjum rządowe dla budowanych domów[1], przeznaczone w większej mierze dla domów mniejszych, co znalazło wyraz także w bardzo silnym wzroście budownictwa w r. 1927 i dość silnym spadku w roku następnym. Bardzo znaczne zmniejszenie się przeciętnej wielkości budowanych domów w Anglji nastąpiło według naszych danych w r. 1931 i utrzymało się w latach następnych. To znów było prawdopodobnie wywołane silnem załamaniem się konjunktury w tym roku w Anglji i wynikającem stąd silniejszem od ogólnego skurczeniem się budownictwa większych objektów budowlanych. Przyczyną utrzymywania się przeciętnej wielkości budowanego domu na niskim poziomie także i w latach następnych, gdy się już dała zauważyć pewna poprawa konjunktury, były wahania walutowe, powodujące detezauryzację i przeciwdziałające nowej tezauryzacji wśród szerszych warstw ludności, które poczęły lokować swoje oszczędności w najpewniejszej stosunkowo lokacie, jak budowa niedużych domów na własny użytek (podobny trochę charakter miało ożywienie budownictwa w ostatnich latach w Polsce). Oprócz wyżej omówionych zmian w przeciętnej wielkości budowanych domów, tabelka 2 wykazuje także wahania w latach 1929 — 1930 i 1933 — 1934, jednakże, jak wskazują przeciętne obliczone dla tych okresów, wahania te dają się tłumaczyć ruchem zapasów drewna. W r. 1929 po raz pierwszy nastąpiło załamanie się cen drewna, głównie pod wpływem zwiększonej ekspansji drewna sowieckiego, doprowadzając do silniejszej likwidacji zapasów niż było to usprawiedliwione dalszym rozwojem wypadków, wobec czego część zapasów została uzupełniona w roku następnym. Natomiast w r. 1933, wobec poprawy konjunktury krajowej i wobec ogłoszenia embarga na drewno sowieckie, którego dostawy na rynek angielski należały do najważniejszych, spadek cen drewna w Anglji został zahamowany i jednocześnie wzrosły silnie zapasy, które znowuż w następnym roku, pod koniec którego ceny drewna po podniesieniu się uległy znowu załamaniu się, zostały zlikwidowane.

Reasumując, możemy stwierdzić, że wahania przywozu tartego drewna miękkiego do Anglji dają się wytłumaczyć zjawiskami zachodzącemi w dziedzinie budownictwa, tak że wpływ in-

[1]) E. C. Rhodes U. K. Timber Trade Statistics. Special Memorandum Nr. 30, 1929 London and Cambridge Economic Service.

nych przemysłów na rozmiary zapotrzebowania na drewno tarte miękkie nie ma poważniejszego znaczenia.

§ 3. Dostawcy drewna miękkiego tartego na rynek angielski i ich właściwości. Tablica III przedstawia najważniejszych importerów tartego drewna miękkiego do Anglji oraz ich udział w ogólnym imporcie w r. 1934.

TABL. III.

Kraje	Udział procentowy w ogólnym przywozie drewna miękkiego do Anglji w r. 1934	
	tartego bez heblowanego	tartego łącznie z heblow. a
Z. S. R. R. . . .	20,0	17,3
Finlandja	27,3	25,7
Szwecja	14,2	18,3
Estonja.	3,3	2,9
Łotwa	4,6	4,0
Norwegja	0,4	1,2
Polska	9,4	8,1
Kanada	17,2	14,8
Stany Zjednoczone	2,1	2,8
Pozostałe kraje. .	1,5	4,9

a Ponieważ w statystyce angielskiej miesięcznej specyfikacja krajów pochodzenia jest przy drewnie heblowanem mniej szczegółowa niż przy drewnie nieheblowanem, łączenie obu tych szeregów może dać nieco niedokładny obraz, jeśli chodzi o udział poszczególnych krajów. Jednakże wobec niedużej roli drewna nieheblowanego, stanowiącej w r. 1934 14% ogólnego przywozu drewna tartego miękkiego, niedokładności te nie mogą być znaczne.

Jak widać z powyższego, kraje importujące do Anglji tarte drewno miękkie, koncentrują się geograficznie w Europie północno-wschodnej, posiadającej najodpowiedniejsze warunki klimatyczne dla hodowli drzew iglastych. Outsiderami w tym względzie są Kanada i Stany Zjednoczone, położone na półkuli zachodniej, lecz też mniej więcej na tej samej szerokości geograficznej. Poza Kanadą, Stanami Zjednoczonemi i Norwegją, korzystającemi z żeglugi oceanicznej, eksport drewna do Anglji z pozostałych krajów idzie przez Bałtyk (z Rosji częściowo także i morzem Białem). Ponieważ jak wiadomo porty bałtyckie w zimie naogół zamarzają (wyjątek stanowią porty polskie, które, jako wysunięte najbardziej na południe, nie zamarzają prawie wcale), stanowi to dość znaczną przeszkodę dla eksportu z krajów bałtyckich w miesiącach zimowych. Wykorzystują ten fakt pozostałe kraje, w których żegluga morska nie ulega przerwie podczas zimy, lokując w okresie zimowym zwiększone ilości drewna na rynku angielskim. Tabliczka IV ilustruje ten fakt w odniesieniu do Kanady i Polski.

TABL. IV.

Rok i kwartał		Udział %-owy w ogólnym przywozie do Anglji drewna miękkiego tartego bez heblowanego	
		Kanady	Polski
1933	I - IV	10,8	8,9
1934	I	34,5	19,3
	II	19,2	13,2
	III	12,6	6,5
	IV	16,5	7,1
1934	I - IV	17,2	9,4

Jak widzimy z powyższego, w I kwartale 1934 r. Polska i Kanada importowały do Anglji 54% ogólnego importu drewna tartego miękkiego (bez heblowanego), podczas gdy przeciętny udział tych dwóch krajów w r. 1934 wynosił 27%. Niewątpliwie stosunki te z roku na rok ulegają zmianie, chociażby zależnie od stanu pogody, to też nie zależało nam w tem miejscu na obliczeniu dokładnych wskaźników sezonowości udziałów poszczególnych państw, lecz jedynie na zobrazowaniu ogólnej tendencji tych zmian sezonowych, dla której dane z r. 1934 są dostatecznie reprezentacyjne. Ekonomiczne konsekwencje tego faktu są te, że kraje, w których żegluga nie ulega przerwie zimowej, mogą przeciętnie rocznie osiągać nieco wyższe ceny, lub inaczej mówiąc przy danych cenach zbywać większe ilości drewna niżby to miało miejsce, gdyby warunki żeglugowe u wszystkich eksporterów drewna kształtowały się jednakowo. Oczywiście granicą tych korzyści są koszty przechowywania zapasów w ciągu okresu zimowego. Ponieważ jednak okres zimowy jest jednocześnie okresem najniższego zapotrzebowania na drewno, przywóz w I kwartale waha się od 8 do 10% całorocznego przywozu, kraje, w których żegluga morska nie ulega przerwie w zimie, nie mają zbyt dużych możliwości wykorzystania tej naturalnej przewagi.

Kwestję gatunków drewna importowanego przez poszczególne kraje na rynek angielski omówimy w paragrafie następnym, razem z kwestją wahań udziału poszczególnych krajów.

§ 4. Wahania udziału poszczególnych dostawców na angielskim rynku drewna tartego miękkiego. Przejdziemy obecnie do najbardziej zasadniczej części naszej pracy, do rozpatrzenia, jak się kształtował udział poszczególnych dostawców w imporcie tartego drewna miękkiego do Anglji w okresie 1926 — 1934. Przedstawia to tabl. V.

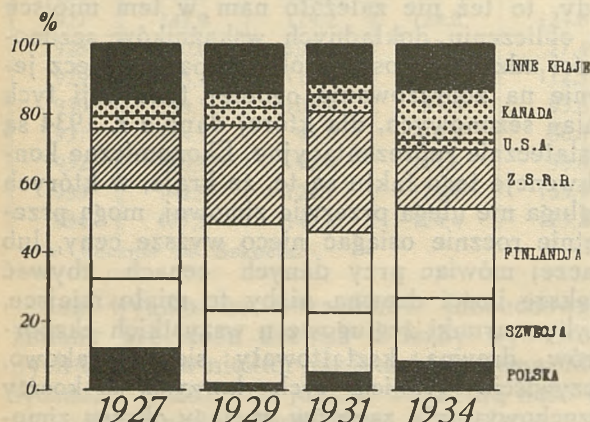
Zanim przystąpimy do omówienia tych liczb, pożyteczne będzie rozpatrzyć, jakie gatunki drewna są eksportowane przez poszczególne kraje. Pozwoli nam to ocenić stopień bezpośredniości, z jaką poszczególne ze sobą konkurują.

TABL. V. UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH KRAJÓW W ILOŚCIACH PRZYWOZU DREWNA TARTEGO MIĘKKIEGO DO ANGLJI W %%.

Kraje	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934
Z. S. R. R.	13,5	17,0	23,6	28,6	32,0	35,0	31,3	18,3	17,3
Szwecja	23,4	20,0	19,6	20,9	18,8	17,2	20,7	21,8	18,3
Finlandja	28,7	26,6	24,1	25,1	21,6	23,2	24,6	27,5	25,7
Norwegja	5,1	4,3	4,5	4,9	4,4	2,9	2,8	1,6	1,2
Polska	9,6	12,0	5,2	2,1	3,2	5,1	4,1	7,8	8,1
Łotwa	5,6	6,5	7,7	5,9	6,1	5,5	5,3	5,6	4,0
Stany Zjednoczone . .	3,4	3,6	5,5	5,2	7,0	5,0	3,5	3,0	2,8
Kanada	5,3	4,7	4,7	3,8	4,2	3,0	4,5	9,4	14,8
Pozostałe kraje . . .	5,4	5,3	5,1	3,5	2,7	3,1	3,2	5,0	7,8
w tem Estonja	.	.	.	.	.	.	0,6	1,7	2,9

Należy przytem pamiętać, że różnice gatunków mogą polegać nietylko na odmienności bota-

PRZYWÓZ DREWNA TARTEGO MIĘKKIEGO DO ANGLJI



Podstawa słupka jest proporcjonalna do ogólnych rozmiarów przywozu.

nicznej, lecz także na dokładności obróbki. Toteż poszczególne kraje eksportują naogół różne gatunki, jednakże z dość wyraźną przewagą jednego gatunku. Dosyć dokładny obraz tych różnic dadzą nam przeciętne ceny drewna przywożonego z poszczególnych krajów, przedstawione w tabl. VI. Uwzględniono tutaj tylko przeciętne ceny drewna tartego miękkiego nieheblowanego.

W interpretacji tablicy poniższej należy pamiętać, że mamy do czynienia z liczbami statystycznemi, „przeciętnemi" cenami, i że podobieństwo cen przeciętnych niezawsze świadczy o podobieństwie gatunku danego towaru. Tak np., jak to ostatnio miało miejsce z eksportem drewna z Kanady, dany kraj może eksportować obok gatunków bardzo wysokich także gatunki bardzo niskie, otrzymując przeciętną cenę zbliżoną do ceny przeciętnej kraju eksportującego tylko gatunki średnie.

TABL. VI. PRZECIĘTNA CENA PRZYWOŻONEGO DO ANGLJI MIĘKKIEGO DREWNA TARTEGO (BEZ HEBLOWANEGO) W FUNTACH SZTERLINGACH ZA 1 LOAD

Kraje	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934
Ogółem	4,59	4,69	4,65	4,55	4,26	3,44	3,32	3,34	3,74
Z. S. R. R.	4,46	4,94	4,71	4,61	4,24	3,35	3,02	3,15	3,78
Norwegja	4,88	4,89	4,48	4,37	4,18	3,52	3,08	3,33	3,30
Szwecja	4,54	4,58	4,39	4,10	3,97	3,38	2,91	2,93	3,32
Finlandja	4,18	4,29	4,29	4,23	3,87	3,17	2,78	2,90	3,31
Polska	4,01	4,24	4,22	4,33	3,98	2,96	2,80	2,77	3,13
Łotwa	4,36	4,33	4,19	4,15	4,02	3,16	2,76	2,68	3,09
Estonja	.	.	.	.	.	.	2,82	2,66	3,05
Stany Zjednoczone . .	8,74	7,94	7,16	7,13	6,00	5,34	6,09	5,92	6,15
Kanada	6,66	5,62	5,73	5,53	5,13	4,81	4,39	3,44	3,42

W tablicy powyższej uderza znaczna różnica w gatunkach drewna sprowadzanego z Ameryki i Europy. Drewno sprowadzane z Ameryki jest znacznie wyższe gatunkowo, co jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zważy znacznie większą odległość od rynku angielskiego. Silne obniżenie się przeciętnej ceny drewna kanadyjskiego od r. 1933 wynikało z wprowadzenia taryfy

preferencyjnej na drzewo, naskutek której nastąpiła zmiana przywożonych gatunków drewna, o czem będzie jeszcze mowa niżej. Pomiędzy europejskimi producentami różnice są stosunkowo nieznaczne. Najlepsze gatunki drewna eksportuje Rosja, potem idą kraje skandynawskie z Finlandją na końcu, a wreszcie Polska i pozostałe kraje bałtyckie. Na kolejność powyższą nie bez wpływu pozostaje odległość od rynku angielskiego, gdyż, jak wiadomo, im większa jest odległość od rynku zbytu, tem mniejsza jest możliwość przezwyciężenia jej przez gorsze gatunki towarów.

Tablica VI daje dość dokładny obraz, jeśli chodzi o ustosunkowanie się gatunków drewna eksportowanego przez poszczególne kraje w danej jednostce czasu. Natomiast na przestrzeni dłuższego okresu liczby te nie oddają zmian zachodzących w gatunkach przywożonego drewna wobec jednoczesnych zmian cen jednostkowych. Dlatego też, aby ułatwić orjentację czy dana zmiana ceny przeciętnej wynika ze zmiany gatunku, czy też ze zmiany ceny jednostkowej, obliczyliśmy wskaźniki przeciętnych cen drewna sprowadzanego z poszczególnych krajów oraz ogólny wskaźnik przeciętnych cen drewna przywożonego do Anglji, zakładając, że ten ostatni z grubem przybliżeniem powinien oddawać zmiany cen jednostkowych. Obliżenie to dla najważniejszych krajów przedstawia tablica VII.

TABL. VII. WSKAŹNIKI PRZECIĘTNYCH CEN DREWNA TARTEGO MIĘKKIEGO W PRZYWOZIE DO ANGLJI. 1928 = 100

Kraje	1929	1930	1931	1932	1933	1934
Ogółem	97,8	91,6	74,0	66,4	66,0	74,2
Z. S. R. R.	97,9	90,0	71,1	64,1	66,9	80,3
Szwecja	93,4	90,4	77,0	66'3	66,7	75,6
Finlandja	98,6	90,2	73,9	64,8	67,6	77,1
Polska	102,6	94,3	70,1	66,3	65,6	74,2
Kanada	96,5	89,5	83,9	76,6	60,0	59,7

Uzbrojeni w ten sposób we wszelkie dostępne nam zestawienia pomocnicze, przystąpimy do wyjaśnienia zmian w udziale poszczególnych dostawców na rynku angielskim.

Jak wynika z tablicy V, udział *Rosji* wykazywał nieprzerwany silny wzrost z 13,5% w r. 1926 do 35,0% w r. 1931. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż był to okres wzrostu całego eksportu rosyjskiego, kiedy po odbudowie gospodarczej po wojnie domowej, a w dążeniu do zdobycia środków na import materjałów inwestycyjnych, kraj ten zaczął zalewać rynki światowe surowcami, siejąc pewnego rodzaju panikę. Panikę nieuzasadnioną, gdyż pod wpływem równocześnie postępującej rozbudowy rynku wewnętrznego i produkcji krajowej wewnętrzny nacisk na eksport został znacznie osłabiony. Wyrazem tego było zahamowanie tempa wzrostu wywozu na rynek angielski, a nawet dość znaczny spadek udziału w r. 1932 pod wpływem spadku kursu funta szterlinga i związanych z nim walut skandynawskich. W r. 1933, gdy naskutek żądań Kanady Anglja ograniczyła dość znacznie przywóz drewna z Rosji, kraj ten skierował część swego eksportu na inne rynki, nie powodując przytem na tych rynkach żadnych większych zaburzeń i utrzymując ogólne rozmiary eksportu drzewnego na mniejwięcej niezmienionym poziomie.

Udział *Kanady* do r. 1931 wykazywał raczej tendencje zniżkowe. Wobec silnej konkurencyjności pozostałych krajów nawet wyłączenie drewna kanadyjskiego spod działania cła (10% a v.) w r. 1932 wpłynęło stosunkowo nieznacznie na podniesienie się udziału tego drewna. Dopiero radykalne ograniczenie przywozu drewna rosyjskiego do Anglji w r. 1933 dało pole do wykorzystania tej naturalnej przewagi, jaką daje Kanadzie preferencja celna, wpływając na podniesienie się udziału Kanady z 5% do 9%, a w następnym roku (1934) do 15%. Zwiększenie tego wywozu objęło przedewszystkiem gorsze gatunki drewna, natrafiające na trudności zbytu na rynku amerykańskim, a których eksport stał się możliwy dzięki preferencji celnej, niwelującej wpływ odległości od rynku, tak ważny dla gorszych gatunków towarów.

Udział *Finlandji* i *Szwecji* wykazuje znacznie mniejsze wahania. Do r. 1932 udział obu tych krajów stale choć powoli się obniżał, głównie pod wpływem wspomnianej wyżej ekspansji eksportu rosyjskiego. Spadek ten był jedynie przejściowo zahamowany w r. 1929 naskutek silniej w tym czasie zmniejszonej konkurencyjności Polski. W r. 1932 naskutek deprecjacji funta i walut skandynawskich udział tych krajów znowu znacznie się podnosi, powiększając się także dalej w roku następnym, tym razem pod wpływem ograniczenia eksportu rosyjskiego, której to próżni rynkowej Kanada chwilowo nie mogła sama wypełnić, dostosowując się lepiej do nowej sytuacji rynkowej dopiero w następnym 1934 roku, przez co udział obu krajów skandynawskich ponownie się obniżył.

Udział *Norwegji* wykazuje prawie stały spadek szczególnie silny w latach ostatnich. W początkowym okresie spadek ten niewątpliwie wynikał z konkurencji drewna rosyjskiego.

Dla udziału *Stanów Zjednoczonych* charakterystyczny jest jego wysoki poziom w latach 1928 — 1931. Jak wynika z tabelki II, lata te przypadają głównie na okres, w którym przeciętna wielkość wybudowanych domów była wysoka. Stąd też można wnioskować, że drewno sprowadzane do Anglji ze Stanów Zjednoczonych, odznaczające się najwyższym gatunkiem (p. tabl. VI) w porównaniu do drewna sprowadzanego z innych krajów, jest używane w większej mierze do budowy domów dużych. Toteż spadek udziału Stanów Zjednoczonych w latach następnych miał charakter konjunkturalny, za-

ostrzony w latach 1931 — 1934 zwolnieniem Kanady od wprowadzonego cła.

Udział *Polski* wykazywał stosunkowo najsilniejsze wahania. Wysoki poziom tego udziału w latach 1926 — 1927 wynikał stąd, iż w tym okresie Niemcy zakazały przywozu drewna z Polski, zwiększając jej nacisk na rynek angielski. Zniesienie tego zakazu w r. 1928 wpłynęło na obniżenie się udziału Polski. Dalszy znaczny spadek udziału w r. 1929, łącznie z ogólnym spadkiem wywozu drewna z Polski, wynikał niewątpliwie stąd, że krajowa konjunktura budowlana utrzymywała się w tym czasie na wysokim poziomie, podczas gdy na rynku angielskim tendencja cen pod wpływem eksportu rosyjskiego była wyraźnie zniżkowa. W następnych dwóch latach osłabienie konjunktury krajowej wpłynęło na pewne podniesienie się udziału Polski, silniejsze nieco w r. 1931, kiedy ponownie odpadł dla Polski rynek niemiecki. W r. 1932 udział Polski znowu się nieco zmniejszył pod wpływem spadku kursu funta i walut skandynawskich, lecz już w roku następnym podniósł się blisko dwukrotnie, zachowując ten wysoki poziom także i w r. 1934. Fakt ten zasługuje na bliższe wyjaśnienie. Ograniczeniu przywozu do Anglji drewna rosyjskiego w r. 1933 towarzyszyło dość znaczne podniesienie jego przeciętnego gatunku, gdyż, jak już zaznaczaliśmy, stosunkowo znaczna odległość od rynku zbytu czyni dla Rosji bardziej opłacalnym eksport gatunków droższych. W ten sposób na rynku angielskim wytworzyła się pewnego rodzaju próżnia, jeśli chodzi o gorsze gatunki drzewa, w której wypełnieniu obok Kanady, korzystającej z preferencji celnej, mogły wziąć udział w pewnej mierze także inne kraje produkujące gorsze gatunki drewna, w pierwszym rzędzie Polska. I tem się może tłumaczyć silny wzrost udziału Polski w r. 1933. Te same przyczyny spewnością spowodowały również znaczne podniesienie się udziału Estonji w tym samym okresie. Że jednocześnie Łotwa, produkująca również gorsze gatunki drewna, w r. 1933 wykazuje tylko nieznaczne podniesienie się udziału, a w r. 1934 nawet jego spadek, mogło wynikać z czynników ubocznych, do których np., jeśli chodzi o r. 1934, należało zawarcie umowy kompensacyjnej z Niemcami, na mocy której łotewski eksport drewna do tego kraju został bardzo znacznie powiększony, co naturalnie osłabiło konkurencyjność Łotwy na innych rynkach. Pomijając jednak nawet wpływ ograniczenia importu z Rosji, jeśli chodzi o udział Polski, to udział ten charakteryzuje od r. 1930 stały wzrost z przejściowem tylko załamaniem w r. 1932. Tendencja ta była wynikiem rozwoju konjunktury krajowej w Polsce.

Powyżej staraliśmy się omówić czynniki, które decydowały o konkurencyjności poszczególnych krajów na angielskim rynku drzewnym. Wydaje się nam zbędne ponowne ich zreasumowanie. Pragnęlibyśmy na zakończenie podkreślić tylko jeden fakt: mianowicie znaczenie rynku wewnętrznego dla zdolności eksportowej danego kraju. Jak wynika z tabelki V, kraje, dla których rynek wewnętrzny ma dla zbytu drewna tartego znaczenie znikome, jak np. Szwecja, Finlandja, wykazują tylko stosunkowo nieznaczne wahania swego udziału w eksporcie światowym w przeciwieństwie do krajów, dla których rynek krajowy ma znaczenie dość poważne, jak Kanada i Polska, których udziały ulegały silnym wahaniom przekraczającym nieraz 100%.

MICHAŁ KALECKI

Wskaźnik zbytu produktów przemysłowych

§ 1. Definicja i zasada konstrukcji wskaźnika. Przez zbyt produktów przemysłowych rozumiemy tu zbyt przemysłu traktowanego jako całość, t. zn. zespół towarów, które „wychodzą z przemysłu" już ostatecznie podlegając dalszej obróbce przemysłowej. Przy obliczaniu więc zbytu artykułów w tem rozumieniu nie bierze się np. pod uwagę węgla używanego w przemyśle — tkwi on tylko w innych produktach „wychodzących z przemysłu", ale trzeba liczyć węgiel opałowy i dla kolei. Wobliczeniu należy więc uwzględnić: 1) wszelkie artykuły ostatecznej konsumcji (tkaniny, cukier, nafta itp.), 2) objekty inwestycyjne (budynki, maszyny, środki komunikacyjne, 3) surowce i półfabrykaty przemysłowe przeznaczone dla rolnictwa, rzemiosła i transportu (nawozy sztuczne, skóry wyprawione, węgiel dla kolei itp.), 4) cały eksport wyrobów przemysłowych.

Skonstruowany w ten sposób wskaźnik zbytu wyrobów przemysłowych stanowi odpowiednik wskaźnika produkcji Instytutu. Istotnie, ten ostatni oparty jest o wskaźniki produkcji poszczególnych przemysłów, ważone według przepracowanych w nich robotniko - godzin w przyjętym za podstawę roku, t. zn. że każdy przemysł uwzględniony jest tu w takim stopniu w jakim składa się on na wytworzenie towarów „wychodzących z przemysłu". Suma np. robotniko - godzin w przędzalniach i tkalniach odpowiada wartości tkanin, a nie wartości przędzy plus wartość tkanin.

Wobec tego różnice między wskaźnikiem zbytu artykułów wychodzących z przemysłu, jaki chcemy obliczyć, a wskaźnikiem produkcji Instytutu, zależeć winny w zasadzie jedynie od ruchu zapasów w przemyśle. Jak zobaczymy jednak, mogą tu powstać inne różnice wynikające zwłaszcza z niejednakowego zasięgu obu wskaźników.

Obliczenia wskaźnika zbytu wyrobów wychodzących z przemysłu dokonano w ogólnych zarysach w sposób następujący. Przedewszystkiem rozbito ten zbyt na część sprzedawaną na rynku wewnętrznym i eksportowaną, których wartości w przyjętym za podstawę r. 1928 miały się do siebie mniejwięcej jak 80:20. Wskaźniki volumenu eksportu (wartości eksportu z wyeliminowaniem cen) obliczane są stale w Instytucie według metody opisanej w pracy L. Landaua[1]). Wskaźnik zbytu wewnętrznego oparto na danych o zbycie tkanin, cukru, tytoniu, piwa, papieru, węgla na opał i dla kolei, oraz inwestycyj wytwarzanych w kraju, co stanowi przeszło 90% całokształtu zbytu wewnętrznego krajowych wyrobów przemysłowych. Zbyt większości wyliczonych tu artykułów jest łatwo uchwytny bądź na podstawie statystyk Min. Skarbu (tytoń, piwo), bądź odnośnych zrzeszeń przemysłowych (cukier, papier, węgiel opałowy i dla kolei). Wskaźnik inwestycyj wytwarzanych w kraju obliczono, „potrącając" z ogólnego wskaźnika inwestycyj obliczanego przez Instytut przywóz maszyn z zagranicy. Wreszcie wskaźnik zbytu wewnętrznego tkanin został ad hoc skonstruowany.

§ 2. Wskaźnik zbytu wewnętrznego tkanin. Jeśli chodzi o wskaźniki roczne, to obliczono je, jak następuje. Z danych o produkcji, handlu zagranicznym i zmianie zapasów przędzy bawełnianej obliczono jej zbyt, otrzymując w ten sposób produkcję odnośnych tkanin, z której znów potrącono wywóz tkanin i odzieży. Analogicznie uczyniono dla wełny i obydwa wskaźniki reprezentujące zbyt wewnętrzny tkanin bawełnianych i wełnianych zważono odpowiednio do odnośnych wartości w r. 1928 w stosunku 1:1[2]). Wyniki tego obliczenia zestawiamy poniżej (p. następna strona) ze wskaźnikami robotniko - godzin przepracowanych w zakładach włókienniczych zatrudniających powyżej 20 robotników.

Znaczne różnice, które tu zauważamy od r. 1932, nie są wywołane głównie tem, że pierwszy wskaźnik reprezentuje tylko wytwórczość na rynek krajowy, drugi zaś wytwórczość ogólną, gdyż eksport ma stosunkowo

[1]) Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, z r. 1934, Zeszyt 2 — 3, str. 8 — 18.

[2]) Należałoby tu jeszcze wyeliminować zmiany zapasów tkanin u producentów, czego z braku danych nie uczyniono. Jest to jednak błąd niewielki, ponieważ główna część ogółu zapasów tkanin przypada nie na producentów, lecz na handel.

Rok	Zbyt tkanin	Robotniko-godziny przepracowane w przemyśle włókienniczym
	rok 1928 = 100	
1929	87,0	91,3
1930	72,1	70,6
1931	68,7	66,7
1932	64,1	57,5
1933	73,5	60,0
1934	83,6	67,4

małe znaczenie dla kształtowania całości produkcji włókienniczej. Wpływa tu niemal wyłącznie niejednakowy zasięg obu wskaźników: pierwszy oparty na zbycie przędzy pozwala uchwycić także i drobne tkalnie, podczas gdy drugi, obejmujący tylko zatrudnienie w zakładach od 20 robotników, jest znacznie mniej kompletny. Otóż w ostatnich latach nastąpił niewątpliwy spadek udziału większych zakładów w produkcji włókienniczej, tak że ma ona w stosunku do r. 1928 wyższy poziom niż produkcja zakładów zatrudniających więcej niż 20 robotników.

Jeśli chodzi o wskaźniki kwartalne zbytu wewnętrznego tkanin włókienniczych, to szacujemy je, rozdzielając dane roczne na kwartały proporcjonalnie do wskaźników kwartalnych przepracowanych robotniko - godzin; z kwartału bowiem na kwartał zmiany w całości przemysłu i w zakładach od 20 robotników nie wykazują zapewne większych rozbieżności. Wskaźniki roku jeszcze niezakończonego nawiązujemy aż do otrzymania danych dla obliczeń rocznych łańcuchowo do roku poprzedniego również za-pomocą wskaźnika przepracowanych robotnikogodzin.

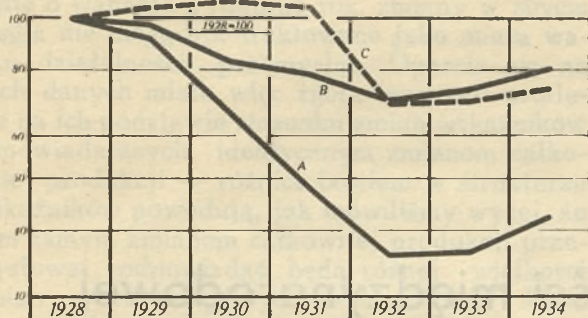
§ 3. Obliczenie wskaźnika zbytu produktów przemysłowych. Mając teraz wszystkie szeregi składowe, przystąpić możemy do właściwego obliczenia. Ustosunkowanie wag poszczególnych uwzględnionych tu pozycyj zbytu wewnętrznego odpowiada ich wartościom w r. 1928 obliczonym bez akcyz cukier, piwo) względnie opłat monopolowych na rzecz Skarbu (tytoń). Ostatecznie struktura wskaźnika zbytu wyrobów wychodzących z przemysłu przedstawia się jak następuje.

Artykuł	Waga
Tkaniny	26
Cukier	6
Tytoń	3
Piwo	3
Papier	2
Węgiel opałowy i dla kolei	6
Inwestycje	34
Razem zbyt wewnętrzny	80
Eksport	20
Razem	100

W poniższej tabelce zestawione są wyniki obliczenia.

Rok i kwartał	Zbyt towarów przemysłowych ogółem	Eksport	Zbyt wewnętrzny: Ogółem	Zbyt wewnętrzny: Inwestycje (poza maszynami zagran.)	Pozostały zbyt wewnętrzny: Ogółem	Tkaniny	Cukier	Tytoń	Piwo	Papier	Węgiel opałowy i dla kolei
	Z usunięciem sezonowości, 1928 = 100										
1929	96,5	104,7	94,5	90,8	97,2	87,0	104,2	104,0	108,3	105,0	123·7
1930	82,1	107,7	75,8	66,0	83,0	72,1	99,3	102,1	104,5	106,7	86·3
1931	73,3	104,9	65,4	47,8	78,3	68,7	91,5	92,2	78,8	99,7	90·8
1932	58,2	68,8	55,5	35,8	70,0	64,1	84,3	80,5	58,3	92,6	74·1
1933	59,9	69,7	57,5	36,3	73,3	73,5	80,8	73,8	42,4	96,8	72·6
1934	66,0	73,7	64,1	42,1	80,4	83,6	84,6	72,7	46,1	116,5	72 0
1934 I	66,4	74,0	64,5	39,6	82,0	88,3	81,7	74,6	49,3	109,3	71·8
II	66,1	73,3	64,3	40,6	81,7	85,5	91,2	72,2	48,6	120,4	62·9
III	65,1	73,8	62,9	43,3	77,4	78,1	82,2	71,2	42,7	118,3	76·1
IV	67,3	73,8	65,6	45,4	80,7	82,6	83,4	73,0	49,0	121,0	75·1
1935 I	66,9	70,2	66,0	45,8	81,0	84,0	81,6	71,4	41,6	115,6	80·4
II	69,5	69,1	69,6	47,7	85,8	91,6	90,4	73,8	47,2	115,5	73·3
III	71,6	77,0	70,3	50,5	85,0	87,4	90,6	75,6	.	125,0	80,2

Wskaźniki grupowe, a mianowicie wskaźnik zbytu objektów inwestycyjnych, wskaźnik zbytu wszystkich innych artykułów wychodzących z przemysłu na rynek wewnętrzny, ogólny wskaźnik zbytu wewnętrznego oraz wskaźnik eksportu pozwalają nam stale analizować źródła zmian w zbycie artykułów przemysłowych. Widać np., że na wzrost, jaki miał w nim miejsce od najniższego punktu w r. 1932 do chwili obecnej, wpłynęło głównie rozszerzenie zbytu wewnętrznego, podczas gdy eksport zwiększył się coprawda w tym czasie również, ale o wiele słabiej. Jeśli chodzi o zbyt wewnętrzny, to wzrosły znacznie zarówno inwestycje jak i zbyt



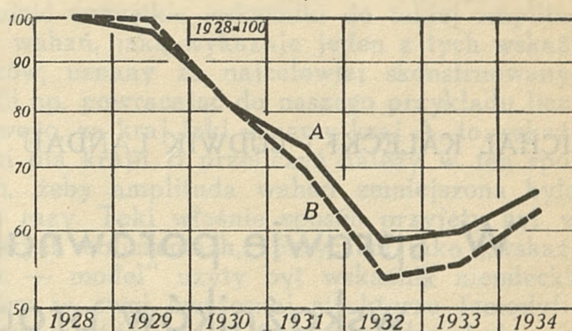
A — inwestycje (poza maszynami importowanemi),
B — pozostały zbyt przemysłu na rynku wewnętrznym,
C — eksport wyrobów przemysłowych.

pozostałych towarów. Mimo iż pośród tych ostatnich dominują dobra konsumcyjne (wyjątek stanowi tylko węgiel dla kolei), nie należy stąd wyciągać wniosku o silnym wzroście konsumcji — obliczany przez Instytut wskaźnik konsumcji ostatecznej wykazuje w tym okresie nawet spadek. Głównem źródłem wzrostu wskaźnika zbytu wewnętrznego towarów nieinwestycyjnych w okresie 1932 — 1925 jest wzrost zbytu tkanin, w którym to wzroście decydującą rolę odgrywa jednak w tym wypadku nie wzrost spożycia ostatecznego, lecz ruchy zapasów w handlu, zwłaszcza detalicznym: w r. 1932 były one niezawodnie silnie redukowane, w r. 1934/35 miało miejsce ich uzupełnienie.

§ 4. Porównanie ze wskaźnikiem produkcji Instytutu. Zestawiamy poniżej wskaźnik zbytu produktów przemysłowych ze wskaźnikiem produkcji Instytutu.

Rok	Wskaźnik zbytu wyrobów przemysłowych	Wskaźnik produkcji przemysłowej Instytutu	Stosunek wskaźnika zbytu do wskaźnika produkcji
	rok 1928 = 100		
1929	96,5	99,7	1,03
1930	82,1	81,8	1,00
1931	73,3	69,3	1,06
1932	58,2	53,7	1,08
1933	59,9	55,4	1,08
1934	66,0	62,8	1,05

Różnice, które obserwujemy w poszczególnych latach, wynikać mogą z dwóch źródeł: 1) ze zmian stanu zapasów u producentów, o którą to wielkość różnić się winien zasadniczo zbyt od produkcji; 2) z niezupełnej porównywalności obu wskaźników, w szczególności z niejednakowego ich zasięgu (o tem ostatniem mówiliśmy już wyżej w odniesieniu do włókiennictwa).



A — zbyt, *B* — wytwórczość.

Jak widzimy, większe odchylenia (5 — 8%) obu wskaźników występują w latach 1931 — 34. Zmiany zapasów u producentów nie wydają się przytem odgrywać większej roli — główna część wahań zapasów ogólnych przypada naogół niewątpliwie na handel — z jednym jednak poważnym wyjątkiem. Mamy tu na myśli przemysł cukrowniczy, który na początku roku kalendarzowego ma na składzie znaczną część produkcji danej kampanji. Jasnem więc jest, że przy postępującym w czasie kryzysu spadku produkcji z kampanji na kampanję miała też miejsce bardzo znaczna w stosunku do rocznej wytwórczości redukcja zapasów między początkiem i końcem roku kalendarzowego. Obliczenia wykazały, że ten spadek zapasów tłumaczy całkowicie wzajemne odchylenia naszych wskaźników w r. 1931, oraz mniej więcej w 60%-ach odchylenia w latach 1932 i 1933. Reszta natomiast odchyleń w tych dwu latach (3%) oraz całkowite odchylenie (5%) w r. 1934 (w którym zapasy cukru nie wykazują już większych zmian) odpowiadają mniejwięcej różnicy wynikającej z niejednakowego uchwycania w obu wskaźnikach włókiennictwa, o czem już wyżej była mowa. Wynika stąd, iż nieporównywalność obydwu wskaźników sprowadza się właściwie do niedoskonałej reprezentacji całości przemysłu włókienniczego we wskaźniku produkcji Instytutu i że różnice stąd wynikające nie przekraczają 5%. Jeśli zważyć, że wskaźnik zbytu wyrobów przemysłowych obliczony jest na podstawie zupełnie innych danych niż wskaźnik produkcji, to można stąd wywnioskować, że oba wskaźniki dość wiernie odzwierciadlają rzeczywistość i że wypowiadane czasami przypuszczenia co do istnienia większych odchyleń wskaźnika produkcji Instytutu od rzeczywistości nie mają żadnych podstaw[3]).

[3]) Zupełnie taki sam wynik dało zresztą badanie wartości tego wskaźnika, przeprowadzone całkowicie odmienną metodą w pracy o porównywalności międzynarodowej wskaźników produkcji. Por. Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, zesz. 2 — 3 z roku 1934, str. 4 — 8.

MICHAŁ KALECKI i LUDWIK LANDAU

W sprawie porównalności międzynarodowej wskaźników produkcji przemysłowej

W zesz. 2/3 z r. 1934 „Prac" zamieszczony był artykuł poświęcony badaniu porównalności międzynarodowej wskaźników produkcji przemysłowej i zawierający próbę polepszenia tej porównalności. Zastosowane tam metody były omówione na łamach publikacji niemieckiego Instytutu Badania Konjunktur[1]) i spotkały się przytem z pewnemi wątpliwościami, polegającemi w znacznej części na interpretowaniu ich w inny sposób, niż to leżało w intencjach autorów artykułu. Ponieważ fakt ten — jeśli uwzględnić wyjątkowo wysoki poziom prac niemieckiego Instytutu — świadczy, że na tle wykładu proponowanej metody poprawiania porównalności wskaźników produkcji powstawać mogły wogóle nieporozumienia, wydało się wskazanem omówić wysunięte w tej recencji wątpliwości, a w związku z tem wskazać na istotę techniki „poprawiania wskaźników".

Przypomnijmy istotę zagadnienia. Jest rzeczą wiadomą, że obliczane w różnych krajach — ostatnio niemal we wszystkich krajach — wskaźniki produkcji przemysłowej różnią się bardzo od siebie metodami, a zwłaszcza zakresem obliczeń. Wskaźniki dawać mają obraz — kierunek i rozmiary — zmian zachodzących w całej produkcji przemysłowej; ale ponieważ nigdzie — z wyjątkiem chyba tylko Rosji Sowieckiej — statystyka, a zwłaszcza bieżąca statystyka nie obejmuje całego przemysłu, opierać się muszą na danych, odnoszących się tylko do pewnej, mniejszej lub większej, części przemysłu, traktowanej w ten sposób jako reprezentacyjna. Z tego wynikać mogą pewne rozbieżności między zmianami wykazywanemi przez wskaźnik produkcji a zmianami, jakie dokonywają się w całym przemyśle. Rozbieżności te mogą być bądź przypadkowemi i krótkotrwałemi, np. gdy pod wpływem jakichś specjalnych przyczyn nastąpi gwałtowny wzrost lub spadek produkcji, tylko w obrębie działów obejmowanych obliczeniami wskaźnika albo tylko poza ich obrębem; ale mogą być też rozbieżności systematyczne i te w pierwszym rzędzie zasługują na uwagę. Z tego punktu widzenia zwrócić trzeba uwagę na jeden szczególnie czynnik, związany z przebiegiem konjunktury.

Nie wszystkie gałęzie przemysłu jednakowo reagują na zmiany konjunkturalne. Istnieją gałęzie, w których rozmiary wzrostu produkcji podczas ożywienia i spadku podczas depresji są nieznaczne — tu należy produkcja artykułów mało elastycznej konsumcji; z drugiej strony są gałęzie, które — będąc właśnie punktem wyjścia zmian konjunkturalnych — szczególnie silnie ujawniają ich przebieg: tu należą gałęzie pracujące na potrzeby działalności inwestycyjnej. W zależności od tego, czy w zbiorze stanowiącym podstawę obliczeń wskaźnika produkcji, większe są luki w jednej czy w drugiej dziedzinie, wskaźnik wykazywać będzie zmiany w stosunku słabszym lub silniejszym od zmian, jakim podlega całość działalności przemysłu. Właśnie *wyrównanie tej różnicy w amplitudzie wahań poszczególnych wskaźników produkcji* — różnicy stałej, związanej ze strukturą wskaźników — było celem zamierzonym przy wprowadzaniu „poprawek".

Cel ten starano się osiągnąć, opierając się na danych o wahaniach zużycia węgla (wraz ze sprowadzoną do wspólnego z nim mianownika energją wodną). Nie znaczy to jednak bynajmniej, że wahania te uważano za lepszą miarę wahań produkcji przemysłowej od bezpośrednich wskaźników produkcji. Tak oczywiście bynajmniej nie jest. Spożycie węgla — a ściślej zbyt jego z kopalni lub produkcja i import po potrąceniu eksportu, gdyż tylko takie dane są do dyspozycji — wykazywać może z różnych względów wahania, nie mające nic wspólnego z działalnością przemysłu i zachodzącemi w niej zmianami. Tak więc zmienia się zbyt węgla w zależności od wahań temperatury w okresie zimowym — wzrasta w latach mroźnych zim, spada w latach zim ciepłych; gromadzone są lub likwidowane zapasy węgla zarówno u konsumentów jak i w różnych stadjach handlu (przy operowaniu danemi o produkcji, a nie o zbycie wchodzą w rachubę ponadto wahania zapasów na zwałach kopalnianych). Czynniki

[1]) Vierteljahrshefte für Konjunkturforschung. Neue Folge, 1935, zesz. 1A, str. 93—95.

te powodują, że nietylko jeśli idzie o wahania miesięczne czy kwartalne, na które ruch zapasów wywierać może wpływ duży, ale także jeśli idzie o wahania z roku na rok, zmiany w zbycie węgla nie mogą być traktowane jako miara wahań działalności przemysłu. Oparcie się na tych danych miało więc zgoła inny cel: ustalenie na ich podstawie stosunku zmian wskaźników odpowiadających identycznym zmianom całkowitej produkcji — różnice bowiem w strukturze wskaźników powodują, jak mówiliśmy wyżej, że tym samym zmianom całkowitej produkcji przemysłowej odpowiadać będą różnej wielkości zmiany w poszczególnych wskaźnikach. Idzie więc o *określenie liczb, stanowiących pewną stałą charakterystykę poszczególnych wskaźników produkcji przemysłowej*, miarę ich czułości; znalezienie tej miary pozwala sprowadzać do wspólnego mianownika wahania poszczególnych wskaźników.

Oparcie się w tym celu na danych o zbycie węgla miało za podstawę założenie, że wahania zbytu węgla (łącznie z energją wodną) w tej mierze, w jakiej wiążą się ze zmianami w działalności gospodarczej kraju (t. zn. po wyeliminowaniu wpływu zmian atmosferycznych i ruchu zapasów), odbywają się w ten sposób, że tym samym zmianom w zużyciu węgla odpowiadają we wszystkich badanych krajach te same zmiany produkcji przemysłowej. Zastrzeżeniami, z jakiemi spotyka się to założenie, zajmiemy się dalej. Przyjmujemy zatem, że jeśli np. w dwóch krajach następuje niezwiązane ani z ruchami zapasów ani ze zmianami atmosferycznemi zwiększenie zbytu węgla o 5%, to w obu tych krajach musiał się odbyć w jednakowych rozmiarach wzrost produkcji; jeśli przytem w kraju A wskaźnik produkcji podnosi się o 6%, a w kraju B — o 9%, to dowodzi to, że struktura tych wskaźników jest taka, iż wskaźnik kraju B jest czulszy i na zmiany ogólnej produkcji reaguje zmianami 1,5 razy większemi niż wskaźnik kraju A.

Jak dojść do ustalenia liczb tego typu? Użyto w tym celu metody korelacji, badając dla poszczególnych krajów współzależność między liczbami zbytu węgla a wskaźnikami produkcji przemysłowej (współzależność ta jest oczywiście wszędzie bardzo wysoka) i obliczając równania regresji, stwierdzające, jaki jest *w przeciętniu* stosunek zmian zbytu węgla i wskaźnika produkcji w danym kraju. W ten sposób można było ustalić, że np. w kraju A wzrostowi zbytu węgla o 5% odpowiada przeciętnie wzrost wskaźnika produkcji o 6%, a w kraju B — o 9%, a więc, że przy porównywaniu sytuacji w obu tych krajach brać trzeba pod uwagę niejednakową czułość wskaźników. Aby to uwzględnić i otrzymać wskaźniki nie wymagające pod tym względem zastrzeżeń, można: 1) albo sprowadzić je wszystkie do tej amplitudy wahań, jaka charakteryzuje wahania zbytu węgla — t. j. otrzymać wskaźniki, wahające się zgodnie z ruchami wskaźnika produkcji, ale z amplitudą wahań zbytu węgla (wskaźniki te nazwaliśmy wskaźnikami „idealnego spożycia węgla"); 2) albo nie zatrzymując się na tem, przejść poprzez ten etap do następnego: sprowadzić wszystkie wskaźniki do takiej amplitudy wahań, jaką wykazuje jeden z tych wskaźników, uznany za najcelowiej skonstruowany; jeśli np. powracając do naszego przykładu liczbowego, za kraj taki uznamy kraj A, to wskaźniki dla kraju B przeliczyć należy w ten sposób, żeby amplituda wahań zmniejszona była 1,5 razy. Taki właśnie sposób przyjęty był w naszych obliczeniach, przyczem jako „wskaźnik — model" użyty był wskaźnik niemiecki, który w swej ówczesnej strukturze (zmodyfikowanej później w 1935 roku) wydawał się najracjonalniej skonstruowanym.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach zastosowana metoda „poprawiania" wskaźników produkcji z punktu widzenia ich międzynarodowej porównalności. Przejdźmy teraz do wątpliwości, jakie jej stosowanie nasunęło Instytutowi niemieckiemu.

Już pierwsze zdanie, streszczające naszą metodę: „Produkcja przemysłowa poszczególnych krajów jest korelowana z idealnem spożyciem węgla" — świadczy, iż sama zasada tej metody nie została (zapewne naskutek braków naszego wykładu) należycie zrozumiana. Jak widać z powtórzonego tu jej opisu, „idealne spożycie węgla" — to rzędna prostej regresji spożycia węgla w stosunku do wskaźnika wytwórczości: „idealne spożycie węgla" jest funkcją linjową wytwórczości zbliżoną najbardziej do cyfr faktycznego zużycia węgla. Obliczenie tej funkcji dla poszczególnych krajów pozwala nam na wyprowadzenie dla nich wzorów korygujących porównalność wskaźników produkcji. Przytem, jak podaliśmy w naszej pracy, we wzorach tych „nie mamy już wogóle do czynienia z zużyciem węgla, które stanowiło jedynie materjał do obliczenia spółczynników występujących w tych wzorach ostatecznych". To samo stanowi już odpowiedź na wątpliwość niemieckiego Instytutu, jak będziemy korygowali dane miesięczne: oczywiście zapomocą tych samych wzorów (patrz str. 8 naszej pracy), zapomocą których skorygowaliśmy dane roczne.

Zasadniczy jednak bodaj zarzut niemieckiego Instytutu idzie w tym kierunku, że wogóle niema ścisłego związku między spożyciem węgla a wytwórczością przemysłową, która rzekomo stanowiła w Niemczech w r. 1932 tylko 37% ogólnego zbytu wewnętrznego. Bliższa analiza odnośnych danych[1]) wykazuje, iż w liczbie tej nie jest uwzględnione zużycie przez elektrownie (7% ogólnego zbytu). Dalej 36% zbytu przypada na węgiel opałowy, rolnictwo, wzgl. t. zw. „Platzhandel". Ten ostatni jednak zaopatruje niewątpliwie także i dużą część mniejszego przemysłu, jak to stwierdzają wyraźnie materjały niemieckiej komisji ankietowej[2])

[1]) Vierteljahreshefte für Konjunkturforschung, zesz. 1 B z r. 1934, str. 14.

Wobec tego właściwe zużycie węgla w przemyśle nawet w r. 1932 (gdy udział jego był naskutek niskiego poziomu wytwórczości wyjątkowo słaby) z pewnością przekraczało znacznie 50%. Ale to nie wszystko, gdyż 13% ogólnego zużycia idzie dla kolei i żeglugi, których aktywność pozostaje w bardzo ścisłym związku z uruchomieniem przemysłu. Reszta (opał domowy i gazownie), wykazuje niewątpliwie w przebiegu konjunkturalnym dużą stałość — wobec czego *zmiany* w zużyciu węgla pozostają pod przemożnym wpływem właśnie zmian wytwórczości przemysłowej. Potwierdza to zresztą wysoki, bo równy 0,983, współczynnik korelacji między spożyciem węgla, a wytwórczością przemysłową w Niemczech, otrzymany w naszej pracy (patrz str. 7). Jasne jest oczywiście, że niema tu mowy o proporcjonalności wytwórczości przemysłowej i zużycia węgla — równanie prostej regresji zużycia węgla względem wskaźnika produkcji dla Niemiec ma postać $y = 0{,}751x + 24{,}9$; istnienie stałego wyrazu w równaniu jest w pierwszym rzędzie konsekwencją istnienia niezmiennej części zużycia węgla, którą jest zużycie nieprzemysłowe. W tych warunkach przytoczenie przez recenzentów jako zarzutu faktu zmienności udziału zużycia przemysłowego węgla w jego zbycie ogólnym (str. 94 recenzji, 8 wiersz od dołu) wynika chyba z nieporozumienia.

Natomiast zupełnie zrozumiałe jest wysunięcie przez niemiecki Instytut wątpliwości, czy we wszystkich krajach zależność między faktycznem kształtowaniem się wytwórczości przemysłowej a zużyciem węgla jest ta sama — co stanowi podstawową hipotezę naszej metody. Jeśli np. w kraju A udział węgla opałowego, wykazującego w trakcie wahań konjunkturalnych dużą stałość, jest znacznie większy niż w kraju B, to wówczas w kraju A tym samym wahaniom wytwórczości odpowiadałyby wahania zużycia węgla mniejsze aniżeli w kraju B, a tym samym wahaniom zużycia węgla — większe wahania produkcji. Wątpliwość tę wysunęliśmy zresztą sami w naszej pracy (patrz str. 6), wyrażając jednak przypuszczenie, że płynące z tego źródła błędy nie powinny być znaczne. Postaramy się teraz wykazać to pośrednio, obliczając dla niektórych krajów wskaźniki, „poprawione" w inny sposób i porównywając je ze wskaźnikami obliczonemi zapomocą naszej metody.

Weźmy najpierw Stany Zjednoczone. Najważniejszą wadą ich wskaźnika jest brak przemysłu budowlanego. Obliczyliśmy tedy wskaźnik poprawiony, łącząc dotychczasowy wskaźnik wytwórczości ze wskaźnikiem kontraktów budowlanych, z którego wyeliminowano ruch cen; wagi dla tego obliczenia przyjęto według danych wyciągniętych z szacunku dochodu społecznego Kinga, uwzględniając lata 1923 — 25 — okres służący za podstawę wskaźnika produkcji; otrzymano w ten sposób wagi 86 i 14. Kontrakty, jako wyprzedzające samą działalność wytwórczą, brano z okresu nieco wcześniejszego, mianowicie z przesunięciem o kwartał.

Wyniki dla r. 1932 (po przeliczeniu na r. 1928 jako podstawę) są następujące:

Wskaźnik produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych	57.7
Wskaźnik budownictwa	27.0
Wskaźnik produkcji przemysłowej z włączeniem budownictwa	52,6
Wskaźnik produkcji poprawiony zapomocą naszej metody	54,3

Analogicznie postępujemy dla Francji. Tam najważniejszą wadą wskaźnika jest brak przemysłu spożywczego, który czyni ten wskaźnik zbyt czułym.

Jak się okazuje z danych o zatrudnieniu, aktywność tego przemysłu (liczba robotników w kombinacji z czasem pracy) uległa od r. 1930 do r. 1932 obniżeniu o 8%. Przyjmując francuski wskaźnik produkcji za przybliżoną reprezentację działalności pozostałych grup przemysłu oraz nadając przemysłowi spożywczemu taką samą wagę, jaką ma we wskaźniku niemieckim, t. zn. 15%, otrzymamy dla roku 1932 (przyjmując r. 1930 za 100):

Wskaźnik produkcji przemysłowej we Francji	68,6
Wskaźnik przemysłu spożywczego	92,0
Wskaźnik produkcji przemysłowej z włączeniem przemysłu spożywczego	72,1
Wskaźnik poprawiony zapomocą naszej metody	75,7

Oczywiście w obu wypadkach niema mowy o dokładnej zgodności wyników, ale kierunek i porządek wielkości poprawek można uważać za dostatecznie skontrolowane.

Ostatnia wreszcie uwaga recenzentów dotyczy względnej nieznaczności otrzymanych korektyw, nie przekraczających 8% wskaźnika, a więc utrzymujących się według recenzentów w granicach błędu jakiegokolwiek wskaźnika produkcji. Wydaje się, że wyrażanie korektyw w procentach wskaźnika jest wadliwe: korektywy zmierzają do lepszej porównalności *zmian produkcji* przemysłowej, istotne więc jest nie to, jak wpływa poprawka na poziom wskaźnika, ale jak wpływa na rozmiary zaszłej w pewnym okresie zmiany (jako miarę doniosłości korektywy możnaby zatem traktować stosunek różnicy między amplitudą wahań wskaźnika poprawionego i oryginalnego do tej ostatniej). Jak widać z przytoczonego tu dopiero co dla Francji zestawienia, spadek wskaźnika oryginalnego z najwyższego poziomu w r. 1930 do najniższego w r. 1932 wynosił 31%, poprawionego zaś tylko 24%. Czy rzeczywiście dobrze skonstruowany wskaźnik wytwórczości może wykazać zmianę procentową za kilka lat kryzysowych o 1/3 większą niż w rzeczywistości?

[2]) Die deutsche Kohlenwirtschaft, str. 96.

RÉSUMÉS

La part du coût de l'administration publique et des impositions dans le revenu national de la Pologne

par Ludwik Landau

Le travail est consacré à l'analyse détaillée de cette partie du revenu national de la Pologne qui est affectée à couvrir les frais de l'administration publique et des changements subis par ces frais au cours de la crise. Le terme „administration publique" comprend ici aussi bien le gouvernement central que les autorités autonomes. Pour pouvoir comparer le coût de l'administration publique au montant total du revenu national, on a inclu dans ce dernier le coût de l'administration publique (qui n'entre pas dans l'évaluation générale du revenu national de la Pologne). Les calculs ont revelé que quand les affaires étaient bonnes (en 1929) la part du budget public s'élevait à 14,5 p. 100 du revenu national, dont 11,3 p. 100 reprèsentaient le coût de l'activité administrative proprement dite et 3,2 p. 100 n'étaient que des changements effectués par l'Etat dans la répartition des revenus; pour 1933 le chiffre total est de 20,0 p. 100 et les deux éléments sont 14,8 et 5,2 p. 100 respectivement. La part du coût de l'administration publique dans le revenu national s'est accrue pour deux raisons: d'un côté les proportions des „services publics" rendus par cette administration n'ont pas diminué tandis qu'il y eut contraction du volume total de la production; de l'autre côté — les frais de ces services „par unité" ont baissé moins que le coût de la vie, dont la baisse reflète surtout celle des prix agricoles. La charge des impôts s'est accrue moins par rapport au revenu national (de 12,4 p. 100 à 14,7 p. 100), grâce au recours de la trésorerie au crédit; mais même tel qu'il est cet accroissement témoigne d'une pression accrue exercée par les autorités fiscales sur les contribuables.

Les prix des produits agricoles pendant la période 1927—1935

par Jan Wiśniewski

Une crise agricole se traduit en premier lieu par une baisse violente des prix des produits agricoles. Le travail dont on donne ici le résumé avait pour but de présenter la baisse des prix des produits agricoles dans son aspect historique et d'analyser la question de la marge entre les prix reçus par les agriculteurs et les prix de vente au detail des produits agricoles.

Comme le montre le relevé ci-après, pour trouver dans l'histoire économique de la Pologne des prix aussi bas (ou plus bas) qu'à présent, il faut reculer de plus de soixante-dix ans pour le seigle et de quatre-vingt-dix ans pour le froment.

Périodes	Marchés	Seigle	Froment
		Prix en zl. pour 1 q	
1934/35	Bourse de Poznań	14,90	16,28
1933/34	Prix payés aux prod.	13,02	18,84
1923/24	Bourse de Poznań	16,68	30,00
1894	Place de Varsovie	14,91	21,56
1894	„ Lwów	16,72	22,20
1864	„ „	12,31	21,92
1844	„ „	9,58	14,05
1836	„ „	4,43	8,65

Au point de vue de la durée et du taux de la baisse la présente crise agricole est la plus forte qu'on ait vue pendant les derniers quatre-vingt-dix ans. Cependant, en ce qui concerne le rapport des prix des produits vendus et achetés par les agriculteurs, la crise actuelle cède à son prédécesseur d'il y a cent ans, car maintenant les prix des produits agricoles sont plus hauts et les prix des produits industriels plus bas qu'en 1834. En général, on peut affirmer que la crise actuelle est sans aucun doute la plus grave crise de ce genre jamais traversée par l'agriculture polonaise (aussi bien, d'ailleurs, que par

l'agriculture mondiale) depuis qu'elle est entrée dans l'orbite de l'économie du marché. La date de cette entrée peut être liée à la mise en marche des premières lignes de chemins de fer et à l'abolition du servage. Avant cette date les paysans polonais (les petits surtout) consommaient presque exclusivement les produits de leur propre ménage et avaient à craindre les catastrophes élémentaires et les guerres plus que les crises résultant du mauvais fonctionnement du mécanisme économique.

Une partie spéciale de l'étude à été consacrée à l'examen des changements subis pendant la crise par les prix des produits agricoles au cours du chemin de l'agriculteur au consommateur. On a trouvé que toutes les marges ont baissé, mais en général moins que les prix des matières premières correspondantes. Quoiqu'il en soit, les résultats des recherches en question ne permettent pas d'affirmer que la rigidité des marges de gain dans le commerce des produits agricoles soit la cause de la baisse „insuffisante" du coût de la vie. On pourrait faire une exception pour la boulangerie, et peut-être encore pour la boucherie et la meunerie quoiqu'il y ait lieu de tenir compte d'une assez grande rigidité de certains éléments des prix de revient, tels que chauffage, loyer et main d'oeuvre. Les résultats seraient certainement tout différents si l'on s'était occupé des produits agricoles d'origine nationale transformés par la grande industrie, monopolisée en totalité ou en partie (sucre, alcool) qui furent exempts de l'investigation. On n'a pas non plus examiné la question si les marges observées sont en principe fortes ou faibles au point de vue statique; il s'agissait uniquement d'examiner la dynamique de ces marges sous l'influence des fluctuations cycliques.

L'évolution du crédit à long terme en Pologne au cours du cycle des affaires

par Marek Breit

Parmi les paradoxes économiques qui tiennent à la structure spéciale de l'économie polonaise un des plus frappants est certainement celui du rapport inverse du crédit à court et à long terme pendant la crise actuelle à l'analyse duquel est consacré l'article de M. Breit. La théorie du mouvement des affaires affirme que crise et dépression détruisent l'équilibre entre le crédit à court et à long terme de façon que le crédit à long terme disparait presque totalement et l'offre des capitaux libres se trouve transférée dans le marché de l'argent à court terme (où une partie de ces capitaux reste sous forme de réserves accrues, tandis que l'autre alimente la vie économique, surtout la production courante dans les cadres de l'outillage industriel existant). On peut constater aisément que, en Pologne, ce fut tout le contraire. Depuis la fin de 1929 jusqu'à la moitié de 1935 le volume total des crédits de banque en Pologne n'a changé qu'assez peu. Cependant il y eut un changement capital dans la répartition des crédits en ceux à long et à court terme. Les crédits à court terme n'ont pas cessé de diminuer pendant la récession des affaires et la dépression en cédant aux crédits à long terme dont le pourcentage a passé de 30,2 vers la fin de la première moitié de 1928 à 61,4 à la fin de la première moitié de 1935.

Pour déterminer les facteurs qui ont amené ces phénomènes il a fallu tout d'abord examiner séparément la dynamique du crédit à long et à court terme dans les établissements de crédit privé et dans ceux de crédit public. Cette investigation a montré que (1) toute la baisse des crédits à court terme s'est produite dans les banques privées, tandis que dans les banques de l'Etat les crédits de ce genre forment un item assez rigide; (2) l'accroissement entier des crédits à long terme doit être attribué aux banques de l'Etat, tandis que dans les banques privées l'activité de ce genre est reléguée au second plan et accuse des fluctuations cycliques peu importantes. Ainsi la contraction du crédit à court terme se lie à la contraction générale de l'activité des banques privées, et l'expansion du crédit à long terme correspond à l'extension de la sphère d'activité des banques de l'Etat. Il serait inutile de recourir à la théorie économique pour savoir quel mécanisme économique se trouve à la base de cette affinité entre le genre de crédit et le caractère de l'établissement qui l'accorde. Il faut en chercher la raison dans certaines particularités de la vie économique polonaise. L'analyse des passifs des bilans des banques appartenant à chacun des deux groupes qui a été faite en 1934 a permis de constater que, au cours des années 1930 — 1934, a eu lieu une retraite très forte des dépôts des banques privées et une affluence de ces dépôts vers les banques de l'Etat. Or, il n'y avait pas là qu'un simple déplacement du pouvoir d'achat. Ce déplacement impliquait la création du pouvoir d'achat, signifiait une inflation qui automatiquement, sans aucune intervention des facteurs exogènes faisait „démarrer" les affaires. La circonstance qu'une grande partie de l'épargne fut rétirée de la partie privée du marché de crédit et transportée dans la partie publique, empêcha que les espèces en caisse (réserves volontaires ou obligatoires) ne s'accumulent sur une grande échelle, ce qui se serait produit sans aucun doute si toutes ces ressources étaient restées à la disposition des banques privées.

On a constaté que l'expansion du crédit à long terme a été une conséquence de l'affluence de dépôts vers les banques de l'Etat. Mais quel rapport y a-t-il entre la structure modifiée du placement des épargnes et l'expansion du crédit à long terme aux dépens du crédit à court terme? Il y a lieu de constater que le fait que

les crédits accordés par les banques publiques adoptent par excellence la forme de dispositions à long terme ne résulte point du jeu de l'offre et de la demande de crédit dans la phase actuelle du cycle, mais tient au caractère même des banques de l'Etat qui ont toujours eu l'attitude de favoriser le crédit à long terme. Un autre facteur fut l'apparition sur le marché de crédit de la demande nouvelle de la part de l'Etat du moment où les rentrées budgétaires sont devenues insuffisantes à couvrir les dépenses qui sont peu élastiques. Cette demande a rencontrée l'offre accrue de la part des établissements de crédit public et la conséquence en fut l'expansion tout exceptionnelle du crédit à long terme pendant la crise.

Le dernier problème analysé c'est la question de savoir si la forme même du crédit (crédit à long terme au lieu de celui à court terme) a été pour quelque chose dans la reprise relative des affaires qui résulta de l'affluence de ressources vers les établissments de crédit public. Puisqu'il paraît certain que l'Etat aurait consenti à utiliser le crédit dans les mêmes proportions même si ce crédit lui était offert sous forme d'obligations à courte échéance, on peut affirmer que l'accroissment relatif de l'offre des dispositions à long terme a été un phénomène indifférent au point de vue du mouvement des affaires. Dans le cas considéré la source des influences inflationnistes réside non pas dans le fait que les dispositions à court terme se sont transformées en celles à long terme, mais bien dans celui que la capacité créditrice des banques publiques s'est accrue aux dépens de celle du marché privé de crédit.

Encore sur la comparabilité internationale des indices de la production industrielle

par Michał Kalecki et Ludwik Landau

La brochure sur la comparabilité internationale des indices de la production industrielle par MM. Kalecki et Landau publiée l'année dernière a suscité plusieurs doutes chez les auteurs d'un compte-rendu sur cette publication paru dans dans la Revue trimestrielle de *l'Institut für Konjunkturforschung* [1]. Ces doutes tiennent, en grande partie, a une misinterprétation des méthodes proposées par MM. Kalecki et Landau. Comme les travaux de l'Institut de Berlin ont toujours été à un niveau remarquablement haut, il faut voir dans ce fait une preuve de ce que dans la manière dont les auteurs ont présenté leur méthode de relever la comparabilité internationale des indices de la production industrielle il y avait des choses qui prêtaient au mal entendu. C'est pourquoi les auteurs sont revenus encore une fois sur la même question.

Rappelons le problème même. Il est chose connue que les indices de la production industrielle établis en divers pays (dernièrement presque partout) diffèrent beaucoup au point de vue de méthode de leur établissement, surtout en ce qui concerne l'étendue du champ d'investigation. Les indices doivent donner l'image des changements survenant dans la production industrielle tout entière, aussi bien de la direction qui des proportions de ces changements. Mais comme nulle part — à l'exception peut-être de la Russie soviétique — les statistiques (surtout les statistiques courantes) n'embrassent toute l'industrie, les calculs doivent nécessairement porter sur les données concernant une partie de l'industrie considérée comme représentative. Il peut en résulter une divergence entre les changements enregistrés par l'indice et ceux survenant réellement dans l'industrie toute entière. Les divergences peuvent etre accidenteites et de courte durée (si p. ex. sous l'influence d'un facteur particulier quelconque la production s'accroît ou diminue d'une façon subite dans quelques branches de l'industrie, soit seulement dans le domaine sur lequel porte l'indice soit seulement hors de ce domaine). Mais il peut y avoir également des divergences systématiques qui sont de beaucoup les plus importantes. De ce point de vue il y a lieu d'attirer l'attention sur un facteur particulier, lié à la marche des affaires.

Pas toutes les branches de l'industrie réagissent de la même façon contre les changements d'ordre cyclique. Il y a des industries dans lesquelles l'accroissement pendant la prospérité est peu important ainsi que le décroissement pendant la dépression: ce sont celles qui produisent des biens de consommation peu élastique; de l'autre côté, il y a des branches qui servent de points de départ aux changements cycliques et reflètent les fluctuations d'une manière particulièrement accentuée: ce sont les industries qui desservent l'activité des investissements. Suivant que dans la collectivité servant de base à l'indice les lacunes sont plus importantes dans le premier ou dans le second de ces deux catégories d'industries, l'indice accuse des changements moins ou plus forts que la totalité de l'industrie. Le but visé à l'introduction de la correction proposée était justement de compenser cette différence dans l'amplitude des fluctuations des indices particuliers de la production, différence constante, liée à la structure même des indices.

On a essayé d'y arriver en se basant sur les données concernant la consommation de la houille (y compris la houille blanche). Mais on fut loin de dire que les fluctuations de la consommation de la houille sont une meilleure mesure des fluctuations de la production industrielle que les indices directs de la production industrielle, ce qui ne serait nullement vrai. La consommation de la houille, ou, plus précisément, les ventes de la houille effectuées par les

[1] Vierteljahrshefte zur Konjunkturforschung, n. F., Jg. 10., H. 1., T.A.

mines, ou la production plus importations moins exportations (car on ne dispose guère que des données de ce genre) peuvent accuser pour des raisons diverses des fluctuations qui n'ont rien à voir avec l'activité industrielle et les changements qui y surviennent. Les ventes de la houille peuvent changer p. ex. en rapport avec les changements de température en hiver, en augmentant lorsqu'il y a des grands froids et en diminuant pendant des hivers moins rigoureux. De l'autre côté il faut tenir compte des liquidations ou accumulations des stocks, aussi bien chez les consommateurs que dans divers stades du commerce (quand il s'agit des données sur la production et non sur les ventes il y a lieu en outre de tenir compte des stocks dans les mines). Tous ces facteurs causent que non seulement tant qu'il s'agit des données mensuelles ou trimestrielles, mais même par rapport au chiffres annuels, la consommation de la houille ne peut guère être traitée comme mesure des fluctuations de l'activite industrielle. On s'est servi de ces données dans un but tout différent: il s'agissait de déterminer à leur aide le rapport des changements des indices de la production aux changements effectifs de la production industrielle tout entière. Comme on a déjà constaté, les mêmes changements de la production industrielle peuvent se traidure par des changements différents des indices particuliers, suivant la structure de l'indice donné. Il s'agit de trouver des chiffres qui caractériseraient d'une façon permanente les indices particuliers de la production industrielle, leur degré de sensibilité à chacun. A l'aide d'une telle mesure on pourrait aisément ramener les fluctuations des indices particuliers à un dénominateur commun.

En choisissant dans ce but les chiffres de la consommation de la houille, on a supposé que les mêmes changements des ventes de la houille (y compris la houille blanche), en tant qu'ils se lient aux fluctuations de l'activité industrielle (c'est à dire après élimination des influence atmosphériques et du mouvement des stocks) correspondent partout aux mêmes changements de la production industrielle. Cette supposition n'est vraie que sous certaines réserves, dont il sera question plus loin. En attendant, on suppose que si par exemple dans deux pays quelconques on constate un accroissement des ventes de la houille de 5 p. 100 sans que cet accroissement soit provoqué par un changement des conditions atmosphériques ou par le mouvement des stocks, ceci indique que dans ces deux pays la production s'est accrue de la même façon. S'il se trouve par exemple que, en même temps, les indices de la production ont monté de 6 p. 100 dans le pays A et de 9 p. 100 dans le pays B, ceci prouve que ces indices sont construits d'une manière différente, et que l'indice du pays B est 1,5 fois plus sensible que celui da pays A.

Comment est-t-on arrivé à des chiffres pareils? On a procédé par la méthode de corrélation, en examinant pour les pays particuliers l'interrélation des chiffres des ventes de la houille et les indices de la production industrielle (il va sans dire que le degré de corrélation a été très haut partout), en posant des équations de régression et en déterminant ainsi quel est en moyenne le rapport des changements des ventes de la houille et de l'indice de la production industrielle dans le pays donné. Ainsi on a pu établir que p. ex. dans le pays A à un accroissement de 5 p. 100 des ventes de la houille correspond en moyenne un accroissment de 6 p. 100 de l'indice de la production industrielle, et que dans le pays B il y a dans ce cas un accroissment de 9 p. 100, ce qui veut dire qu'en comparant la situation dans ces deux pays il faut avoir en vue la sensibilité différente des indices. Afin de pouvoir en tenir compte, et pour obtenir des indices ne prêtant à aucune réserve, on peut ou bien les ramener tous à l'amplitude qui caractérise les fluctuations des ventes de la houille, c'est a dire obtenir des indices qui oscillent dans le rythme de l'indice de la production, mais avec une amplitude des fluctuations des ventes de la houille (indices de la consommation „idéale" de la houille), ou bien on peut passer directement à l'étape suivante, c'est à dire ramener tous les indices à l'amplitude des fluctuations d'un d'entre eux que l'on considère le mieux construit. Pour revenir à l'exemple cité, si l'on considére l'indice A comme le meilleur des deux indices, il faut recalculer l'indice relatif au pays B en diminuant 1, 5 fois l'amplitude des fluctuations. On a choisi la dernière méthode, l'indice allemand étant considéré comme „indice - standard", car il paraissait alors (avant les modifications apportées en 1935) construit de la façon la plus rationelle.

Voillà en quoi consiste la méthode de la correction des indices de la production industrielle au point de vue de leur comparabilité internationale. Quant aux doutes que l'application de cette méthode a suscité chez les critiques de l'Institut de Berlin, il y a à expliquer ce que suit:

Déjà la première phrase: „*Die industrielle Produktion einzelner Länder wird mit dem „idealen" Kohlenverbrauch... korreliert" (p. 94)* indique que le principe même de la méthode n'a pas été bien compris, sans doute parce que l'exposition manquait de clarté. La description ci-avant indique clairement que la consommation „idéale" de la houille n'est rien d'autre que la coordonnée de la ligne de régression de la consommation de la houille par rapport à l'indice de la production: la consommation „idéale" de la houille est fonction linéaire de la production qui se rapproche le plus des chiffres de la consommation effective de la houille. Eh calculant cette fonction pour des pays particuliers nous pouvons introduire des formules qui corrigent la comparabi-

lité des indices de la production. Comme on a déjà indiqué dans la brochure: (dans les formules définitives) „on peut... se passer... des chiffres de la consommation de la houille, après s'en être servi pour établir les coefficients" (p. 14), c'est là une réponse à la question posée par les critiques allemands—comment va-t-on corriger les données mensuelles? Mais tout simplement à l'aide des mêmes formules qui ont servi à corriger les données annuelles.

Mais l'Institut allemand met en doute — et c'est là l'objection capitale — l'existance d'une corrélation étroite entre la consommation de la houille et la production industrielle, en citant l'exemple de l'année 1932 en Allemagne quand les ventes de la houille pour usages industriels ne faisaient que 37 p. 100 des ventes totales de la houille. Or, en analysant les chiffres de plus près, on voit que celui de 37 p. 100 est établi sans tenir compte de la consommation de la houille dans les usines éléctriques qui prennent 7 p. 100 de toutes les ventes, que, en outre, 36 p. 100 des ventes c'est le charbon de chauffage, la consommation dans l'agriculture et un item dit „Platzhandel". Mais ce dernier approvisionne certainement une grande partie de la petite industrie, ce qui d'ailleurs est constaté dans la publication de la Commission allemande d'enquête — *„Die deutsche Kohlenwirtschaft"* (p. 96). De cette façon, même en 1932, lorsque la participation de la production industrielle dans les ventes de la houille a été relativement peu importante (par suite du bas niveau de la production) cette participation s'exprimait encore par un chiffre beaucoup au-dessus de 50 p. 100. Ce n'est pas tout, car 13 p. 100 de toutes les ventes sont destinés aux chemins de fer et à la navigation, dont l'activité est étroitement liée à celle de l'industrie; le reste (charbon de chauffage et usines à gaz) est certainement un item qui garde un niveau presque stable au cours du cycle; par conséquent, les *changements* dans la consommation de la houille — et c'est de cela qu'il s'agit — se produisent sous l'influence prédominante des fluctuations de l'activité industrielle. Ce fait est corroboré par le haut coefficient de corrélation (0.983) entre la consommation de la houille et la production industrielle en Allemagne établi dans la brochure (p. 12).

Il va sans dire qu'on ne peut guère parler d'une proportionnalité entre la production industrielle et la consommation de la houille — l'équation de la ligne de régression de la consommation de la houille par rapport à la production industrielle en Allemagne a la forme $y = 0.751x + 24.9$; la présence dans cette équation d'un membre constant est tout d'abord une conséquence de l'existence d'une partie constante de la consommation de la houille, notamment de la consommation non-industrielle. Dans ces conditions, le reproche visant la variabilité de la participation de la consommation industrielle de la houille dans les ventes totales de la houille (p. 94 du compte-rendu) tient, a ce qui il paraît, à un malentendu.

On comprend très bien au contraire les doutes de l'Institut allemand en ce qui concerne la question si partout le rapport de la marche de la production industrielle et de la consommation de la houille est le même. C'est en cette supposition que réside l'hypothèse de base de notre méthode. Si p. ex. dans le pays A la part du charbon de chauffage qui accuse une grande stabilité au cours du cycle, est beaucoup plus grande que dans le pays B, alors dans le pays A aux mêmes fluctuations de la production correspondèront des changements moins grands de la consommation de la houille que dans le pays B et les mêmes fluctuations de la consommation de la houille dans ces deux pays correspondèront à des changements différents de leur production industrielle. Ces doutes ont été soulevés dans la brochure (p. 10), mais on a alors exprimé la supposition que les erreurs qui pourraient en résulter ne sont pas graves. On tâchera de démontrer ici la même chose d'une façon indirecte, en calculant pour certains pays des indices corrigés par une autre méthode et en comparant entre eux les indices corrigés à l'aide des deux méthodes différentes.

Prenons d'abord les Etats-Unis de l'Amérique du Nord. Le défaut le plus grave de l'indice consiste en ce que l'industrie du bâtiment n'y est point comprise. On peut donc calculer un indice „corrigé" en tenant compte de l'indice des contrats de construction (building contracts) corrigé du mouvement des prix. Les poids ont ete fixés d'après les chiffres pris dans l'évaluation du revenu social des Etats-Unis de King, pour les années 1923 — 1925 (période servant de base à l'indice de la production); les chiffres ainsi obtenus furent 86 et 14. Puisque les contrats précèdent l'activité effective du bâtiment, ils ont été pris avec un „lag" de trois moins.

On a obtenu pour 1932 (base 100 en 1928) des résultats suivants:

Indice de la production industrielle en U.S.A.	57,7
Indice de l'activite du bâtiment	27,0
Indice de la production industrielle, y compris le bâtiment	52,6
Indice de la production corrigé par notre méthode	54,3

On a procédé d'une façon analogue à l'égard de la France. Là le défaut principal de l'indice consiste dans le manque de l'industrie alimentaire, ce qui fait que cet indice est trop sensible. Il résulte des données sur l'emploi de la main d'oeuvre que l'activité de l'industrie alimentaire (nombre d'ouvriers combiné avec la durée du travail) a subi de 1930 à 1932 un abaissement de 8 p. 100. En traitant l'indice français de la production comme represéntant approximativement l'activité de tous les autres groupes industriels, et en attribuant à l'indu-

strie alimentaire le même poids qu'elle possède dans l'indice allemand, c'est a dire 15 p. 100, on obtient pour (1932 base 100 en 1930).

Indice de la production industrielle en France	68,6
Indice de l'industrie alimentaire	92.0
Indice de la production industrielle y compris l'industrie alimentaire	72,1
Indice corrigé par notre méthode	75,7

Bien entendu, aussi bien dans l'un que dans l'autre cas les résultats ne sont pas directement identiques, mais le sens et l'ordre de l'importance des corrections paraît suffisamment contrôlé.

La dernière remarque des critiques concerne le peu d'importance des corrections obtenues qui, d'après eux, restent dans les limites de l'erreur d'un indice quelconque. Il y a lieu de douter si, dans ce cas, la correction doit être mesurée en pour cent de l'indice: les corrections visent une meilleure comparabilité des *changements* de la production industrielle, ce qui importe n'est donc pas l'influence de la correction sur le niveau de l'indice, mais la modification qu'elle apporte dans les changements survenus pendant la période donnée (on pourrait évaluer l'importance de la correction d'après le rapport de la différence des amplitudes des indices corrigés et originaux et l'amplitude de l'indice original). Comme il résulte du relevé ci-avant, la baisse de l'indice original du niveau le plus haut en 1930 jusqu'au niveau le plus bas en 1932 s'exprime par le chiffre de 31 p. 100, celle de l'indice corrigé — par le chiffre de 24 p. 100 seulement. Est-ce que vraiment un indice bien construit pourrait accuser pour une période de plusieurs années de crise un abaissement relatif de près d'un tiers plus grand qu'en realité?

